DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, piątek 28 października 1938 Nr 295

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Prezydent R.P., Naczelny Wódz i min. Beck doktorami honorowymi Uniwersytetu J.K. we Lwowie

Podniosła uroczystość na Zamku królewskim w Warszawie

Warszawa 27. 10. PAT. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, łącząc się z całym narodem w radości z powodu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, który to powrót został umożliwiony rosnącą potęgą państwa polskiego, opierającą się na ciągłym doskonaleniu armii i na znakomitym kierownictwie polityki zagranicznej — nadał doktoraty honorowe Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ignacemu Mościckiemu, marszałkowi Polski Edw. Śmigłemu Rydzowi i ministrowi spraw zagranicznych Józefowi Beckowi.

Promocja odbyła się w uroczystej formie. Mianowicie Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza przeniósł się w komplecie na teren Warszawy, gdzie dziś o godz. 12.30 na zamku królewskim odbyło się wręczenie dyplomów nowym doktorom honorowym lwowskiej Almae Matris.

Na uroczystości dzisiejszej obecni byli p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. W. Świętosławski, podsekretarz stanu Jerzy Alexandrowicz, prof. dr. Józef Patkowski dyrektor departamentu Ministerstwa W. R. i O. P., rektorzy państwowych szkół akademickich w Warszawie.

Obecni byli również członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta R. P., i p. o. dyrektora protokołu dypl. Al. Łubieński.

Uroczystość odbyła się w sali audiencjonalnej.

O godz. 12.20 wszedł na salę Senat Uniwersytetu Jana Kazimierza, poprzedzany przez pedeli, niosących berła.

Rektor i promotorzy zajęli miejsca przy stole przykrytym czerwonym suknem. Za nimi półkolem zasiedli pozostali członkowie Senatu.

Po lewej stronie sali zasiedli p. minister Świętosławski, wiceminister Alexandrowicz oraz rektorzy państwowych akademickich szkół w Warszawie.

Punktualnie o godz. 12.30 wszedł na salę poprzedzany przez adiutantów i p. o. dyrektora protokółu dyplomatycznego — Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. marszałka Śmigłego Rydza i p. ministra spraw zagranicznych J. Becka oraz w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

Pan Prezydent R. P., marszałek Śmigły Rydz i p. minister spraw zagranicznych zajmują miejsca na specjalnie przygotowanych fotelach.

Po chwili wstaje rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza prof. Edm. Bulanda i wygłasza dłuższe przemówienie, wywodząc m. in.:

Panie Prezydencie, Panie Marszałku, Panie Ministrze. W tej chwili nad wyraz dla nas uroczystej i zaszczytnej pragniemy złożyć nie tylko imieniem jednej naszej uczelni, ale całego lwowskiego świata nauki i całej naszej ziemi najdroższej gorące nasze oświadczenie najgłębszej miłości i niewzruszonej wierności względem Rzeczypospolitej naszej.

Uczucia te są zupełnie proste, naturalne i jakby obowiązkowe. Płyną one zarówno od nas profesorów i mistrzów Uniwersytetu, od starszego pokolenia, które, jak to zwykle bywa w Uniwersytetach — bardzo jest zróżnicowane i pełne różnych sprzecznych nieraz ze sobą indywidualności, ale które w chwilach ważnych dla Ojczyzny zawsze zgodnie w jednomyślnym porywie staje do apelu. Takim jednomyślnym porywem serc jest dzisiejsza nasza misja tutaj. Muszę jednak i to wyraźnie zaznaczyć, że te uczucia płyną nie tylko od nas, lecz także od tych, których uczymy i wychowujemy, od młodzieży. Ulega ona skłóconym prądom naszej epoki, wichrom czasu, krzyżującym się w atmosferze i przecinającym burzach, ale gorące serca polskie, polska dusza, polska myśl żyje i pali się czystym ogniem w głębinach jej przemyśleń i odczuwań. I ona wraz z nami zgłasza się na apel tłumnie, entuzjastycznie, gdy trzeba jedności narodu całego w walce o honor i potęgę państwa. Tak było i w owych dniach przesilnych, niedalekich prawie onegdajszych.

Trwamy oto tam na ziemiach południowo-wschodnich, na naszych posterunkach i my pracownicy nauki na równi z wszystkimi naszymi współobywatelami. Dając dzisiaj wyraz naszej czci i naszego hołdu dla zasług, prosimy Boga, ażeby pomnożycielom Polski dodawał przez długie czasy sił w Ich znakomitej i ofiarnej pracy dla Państwa.

Quod felix, faustum, fortunatumque sit.

Po przemówieniu rektora promotor-dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego dr. Roman Małachowski wygłasza po łacinie formułę promującą P. Prezydenta R. P., której wysłuchują stojąc.

Po odczytaniu formuły P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłasza następujące przemówienie:

Pierwsza enuncjacja P. Prezydenta o odzyskaniu Śląska zaolzańskiego

Panie Rektorze, Prześwietny Senacie.

Dziękuję serdecznie za przyznanie mi tytułu doktora honorowego starożytnej i tak zasłużonej Wszechnicy Jana Kazimierza.

W chwili tej jestem jednak pod wielkim wrażeniem innej jeszcze — nieosobistej natury — a mianowicie, że Wasza Wszechnica dała wyraz swego patriotyzmu właśnie w momencie powrotu naszych zaolzańskich rodaków wraz z ich ziemią do Macierzy. Jestem pod wrażeniem patriotyzmu, który się wyraził w nadaniu doktoratów honorowych osobom z grona najwięcej odpowiedzialnych za posunięcia, które do tego celu prowadziły — czy to w żmudnej i trudnej pracy dyplomatycznej, która musiała je poprzedzić, czy w pracy nad przygotowaniem pogotowia orężnego, czy wreszcie w ostatecznej decyzji tak w porę powziętej, tak ważkiej, tak wielce odpowiedzialnej.

Decyzja ta była trudna, ale ułatwiało ją znakomicie wyczucie dążeń całego narodu. Czuliśmy, że spełniamy wolę narodu — to nam było wielce pomocne. Przyznam się, że gdyby się jednomyślności tych uczuć w narodzie nie wyczuwało, gdyby nie było tych dowodów, że te uczucia istnieją, to nasza decyzja tak bardzo odpowiedzialna byłaby jeszcze trudniejsza.

Mieliśmy już sporo dowodów, że, jeśli chodzi o takie momenty nadzwyczajnie wielkiej wagi, jak ten ostatni, to wówczas cały nasz naród jest zjednoczony i opanowany tymi samymi uczuciami.

Mam wiarę, że stopniowo rząd nasz będzie mógł korzystać z tych wyczuć naszego narodu także i przy sprawach, które jakkolwiek nadzwyczaj ważne, jednak takich momentów przełomowych, takich nagłych zrywów nie przejawiają.

Jestem pewny, że do tego dojdzie, a wówczas wszystkie prace, które się dla rozwoju naszego państwa i w dążeniu do jego potęgi podejmuje, będą się mogły znacznie szybszym tempem posuwać.

Za umocnienie mnie w tej wierze najserdeczniej Wszechnicy Jana Kazimierza dziękuję.

NA POSTERUNKU:

POMYSLNY ZWROT

(D. L.) KRAKÓW, 28 października.

Brak nam w tej chwili jeszcze należytej perspektywy wobec doniosłych wydarzeń, rozgrywających się za kulisami na odcinku Jerozolima — Londyn, by mieć podstawę do właściwej oceny ogromu trudu i zasług grona przywódców syjonistycznych, którym przypadło w udziale prowadzić w imieniu żydostwa walkę w obronie praw naszych do Palestyny. Walka ta nie jest bynajmniej ukończona, odbywa się zresztą w sposób mało efektowny, bo niemal niewidoczny na zewnątrz, koncentruje się w zacisznych gabinetach ministerialnych na Downing Street, przebieg zaś tych nadludzkich zmagań przeważnie nie dochodzi do wiadomości szerszego ogółu. Kiedyś w przyszłości, gdy ujawnione zostaną archiwa i opublikowane zostaną pamiętniki czołowych przywódców syjonizmu (a wiemy, że pamiętniki takie są prowadzone), opinia żydowska uzyska pełny wgląd we wszystkie fazy i perypetie dramatycznych wysiłków sterników ruchu syjonistycznego, którzy wytrwale, mimo niezliczonych trudności i przeszkód, po ciernistej drodze prowadzą dzieło nasze do ostatecznego zwycięstwa.

Na razie generacja nasza tylko w przybliżeniu może uzmysłowić sobie cały ciężar trudu i odpowiedzialności, jaki dźwiga na sobie tych kilku przywódców, którzy w Londynie i w Jerozolimie kierują naszą akcją polityczną w tej przełomowej chwili. Pamiętamy dobrze ile rewelacyjnego światła rzuciły Pamiętniki Herzla na politykę syjonistyczną w jej okresie górnym i chmurnym. Otóż drogą analogii można do pewnego stopnia odtworzyć sobie, przy uwzględnieniu wszystkich zmian, cały bezmiar trudu i wysiłku, który ponosi dziś Chaim Weizmann i jego najbliżsi współpracownicy. Ale oczywiście, realną politykę ocenia się nie tylko wedle wysiłków tych ludzi, którzy ją prowadzą. Żąda się rezultatów, a jeśli ich na krótszą metę nie widać, wyrok potępienia jest gotowy. W tej chwili właśnie mamy możność oceny walorów polityki obecnego kierownictwa ruchu syjonistycznego nie tylko na podstawie mniej lub więcej wiernego zrekonstruowania sobie jego mozolnej i nadludzkiej walki na wszystkich możliwych frontach, ale i na podstawie realnych osiągnięć i sukcesów.

Takim realnym sukcesem pierwszorzędnej wagi jest niewątpliwie przyznanie przez rząd mandatowy nowego schedulu imigracyjnego na najbliższy okres i to nawet cyfrowo wyższego niż w okresie ubiegłym. Wiemy, że wśród powodzi niepomyślnych wieści, którymi raczyły nas ostatnio wszystkie dostępne nam źródła informacyjne, jedna najczęściej przewijała się stale — zapowiedź całkowitego zamknięcia bram Palestyny. Można było wszystkie inne alarmy zbagatelizować. Ale zamknięcie bram Palestyny w tej chwili byłoby nie tylko hojną premią dla muftiego i całego obozu terrorystów arabskich, ale zakrawałoby na kpiny po prostu z najboleśniejszej tragedii, jaką przeżywają dziś tysięczne masy bezdomnych uchodźców żydowskich, przerzucanych z jednej granicy do drugiej, czy przewożonych w „okrętach-widmach", które nocą błąkają się po różnych portach europejskich. W tej sytuacji zatrzaśnięcie bram Palestyny graniczyłoby wręcz z cynizmem. A jednak uporczywa wersja o „stop-immigration" pojawiała się ostatnio stale w prasie angielskiej. Zażegnanie tego głównego niebezpieczeństwa i utrzymanie schedulu na poziomie wyższym niż dotąd, to niewątpliwie wielki sukces akcji politycznej kierownictwa syjonistycznego.

Wartości tego sukcesu nie umniejsza bynajmniej taki czy inny rozdział poszczególnych kategoryj certyfikatów. Wiadomość ŻAT-nej nie podaje też na razie, ile z obecnego schedulu ściąga rząd na poczet imigracji „nielegalnej", jak to zazwyczaj czyni. Dopiero ta cyfra pozwala zorientować się w efektywnej wartości każdorazowego schedulu, szczególnie jeśli chodzi o imigrację chalucową. Tym razem jednak jest to mniej istotne. Ważna jest sama z a s a d a, ważna jest demonstracja, uczyniona wobec sztabów terrorystycznych, że rząd nie ma zamiaru skapitulować i ugiać się przed szantażem politycznym, uprawianym w Bejrucie i w Kairze, w Damaszku i Jerozolimie, i że odrzuca kategorycznie naczelne żądanie terrorystów — zamknięcie bram Palestyny przed imigracją żydowską. W t y m leży główna wartość przyznanego w tej chwili schedulu. Na tym polega też doniosłość sukcesu Kierownictwa syjonistycznego, że potrafiło miarodajne czynniki angielskie przekonać, co oznaczałoby w tej chwili wstrzymanie imigracji.

Walka oczywiście daleka jest od ukończenia. Jej dalsze etapy naszkicował prez. Weizmann w swym ostatnim przemówieniu londyńskim, pełnym mocnych i stanowczych akcentów. Ale już to co osiągnięto — przy pomocy życzliwej interwencji rządu Stanów Zjednoczonych — jest niezwykle ważną i doniosłą zdobyczą. Okazuje się raz jeszcze, jak dalece trzeba być ostrożnym w przyjmowaniu alarmistycznych pogłosek, które ostatnio mnożyły się w prasie jak grzyby po deszczu. Niebezpieczeństwo b y ł o istotnie, niebezpieczeństwo nie zostało całkowicie zażegnane, ale nie ulega wątpliwości, że w sytuacji politycznej nastąpił korzystny zwrot. Bramy Palestyny stoją nadal otworem przed napływem nowej energii ludzkiej i nowych kapitałów. Praca nasza pomimo terroru i trudności postępuje naprzód!

Akcja pomocy uchodźcom sudeckim w Czechosłowacji

Tłumy interesantów w konsulatach krajów zamorskich

Praga, 26. 10. ŻAT. Ministerstwo opieki społecznej w Pradze objęło nadzór nad wszystkimi sprawami związanymi z opieką nad uchodźcami i ich emigracją. Referent odnośnego wydziału dr. Zaltava poinformował przedstawiciela ŻATnej, iż fundusz pomocy burmistrza Londynu na rzecz uchodźców z Czechosłowacji wynosi już sumę 180 tysięcy funtów. Funduszem tym zarządzać będzie specjalny centralny komitet pomocy powołany na zasadach parytetowych — po jednym przedstawicielu każdej zainteresowanej narodowości. Ministerstwo opieki społecznej wypłaca na razie każdemu uchodźcy, który nie ma środków do życia, 8 koron dziennie. Szczególnie palącą jest sprawa emigracji uchodźców.

Wszystkie konsulaty krajów zamorskich w Pradze pełne są interesantów — uchodźców, którzy pragną wyemigrować.

W konsulacie amerykańskm z powodu natłoku interesantów, wydaje się numerki, z którymi zgłosić się należy po kilku dniach.

Naczelna rada gmin żydowskich w Czechosłowacji wezwała wszystkich swych członków do jednorazowej dopłaty do podatku gminnego. Sumy te przeznaczone będą na pomoc emigracyjną dla uchodźców.

Wydział opieki społecznej przy gminie żydowskiej w Pradze powiadomiony został przez władze, iż nie wolno wspierać uchodźców z funduszów publicznych. Jest to pierwszy wypadek ograniczenia działalności żydowskiej instytucji społecznej.

Praga, 27. 10. ŻAT. Prezydent krajowy na Morawach w Brnie wydał zarządzenie, że wszyscy uchodźcy przebywający na obszarze Moraw i przybyli po 21 maja, powinni się zameldować w ciągu 24 godzin.

* * *

Praga, 27. 10. ŻAT. Zgodnie z rozporządzeniem rządu czechosłowackiego osoby, pochodzące z terenów przyłączonych do Niemiec, które pragną zawrzeć związek małżeński, winne uzyskać zezwolenie poselstwa niemieckiego, nawet gdy tylko jedna z stron pochodzi z kraju Sudetów. Zaświadczenie poselstwa niemieckiego winno stwierdzać, że rząd niemiecki nie zakłada sprzeciwu przeciwko związkowi małżeńskiemu obywatela Rzeszy na terytorium Czechosłowacji.

Zgodnie z zarządzeniem czechosłowackiego Banku Narodowego byli mieszkańcy obszarów przyłączonych do Niemiec traktowani będą w zakresie prawa dewizowego jak obcokrajowcy. Uprawnieni więc są do podejmowania z kont bankowych sumy nie większej, niż 3.000 koron czeskich miesięcznie.

Praga, 27. 10. ŻAT. Gminy i zarządy miast w Czechosłowacji otrzymują liczne podania od osób urodzonych na obszarach przyłączonych do Rzeszy, aby przyznano im „prawa stałych mieszkańców" niezbędne dla uzyskania obywatelstwa. Postanowiono podań tych nie uwzględniać. Wyjątki poczynione będą jedynie w stosunku do osób zamieszkałych w danej miejscowości dłużej niż 10 lat, jeśli są „godni zaufania pod względem narodowym". Z źródeł miarodajnych wyjaśniano, że do tej kategorii zaliczane będą tylko osoby narodowości czesko-słowackiej.

Ghetto ławkowe na Akademii Handlowej

Rektor Bolland zabrania studentom żydowskim stać na wykładach

Kraków, 28 października

Akademia Handlowa w Krakowie (dawniej W. S. H.) jest obecnie terenem nie przebierającej w środkach nagonki antyżydowskiej i „bohaterskich" wyczynów studentów endeckich.

Jak już donieśliśmy, wprowadzono w tej uczelni, na której czele stoi Żyd z pochodzenia — ghetto ławkowe dla studentów-Żydów. Młodzież żydowska w obronie swej godności i swych praw postanowiła stać na wykładach, nie chcąc dać zepchnąć się do ghetta. Ale i temu przeszkodził p. rektor, wydając zarządzenie, że nie wolno studentom żydowskim stać podczas wykładów — pod rygorem dochodzenia dyscyplinarnego.

Endeccy studenci A. H. wzięli sobie naturalnie do serca zarządzenie rektora i jako „zdyscyplinowany" element, słuchający zawsze poleceń swych profesorów, podczas wykładu prof. Żabińskiego wznosili antyżydowskie okrzyki, domagając się, aby Żydzi zajęli miejsca w ławkach ghettowych. Prof. Żabiński, nie zwracając uwagi na te awanturę, rozpoczął wykład. Po wykładzie grupa endeków napadła na studentów żydowskich i domagała się od nich podania nazwisk w celu zadenuncjowania ich wobec audytora uczelni za niestosowanie się do zarządzeń rektora. „Bohaterzy" endeccy wystąpili czynnie także wobec studentek żydowskich, które przemocą wśród ordynarnych wyzwisk odprowadzono przez ulicę do sąsiedniego gmachu, gdzie mieści się sekretariat uczelni. Należy dodać, że bojówkarze cieszą się widocznie specjalnymi względami p. audytora, który mimo obowiązującej w sekretariacie kolejności zgłoszeń, przyjął „pochód" endecki, prowadzący studentki żydowskie, poza kolejką. Na skutek tej denuncjacji endeckich studentów, wytoczono studentkom żydowskim dochodzenie dyscyplinarne, natomiast napastnicy endeccy, którzy w brutalny sposób zachowali się wobec koleżanek, nie otrzymali żadnego wezwania. Spełnili zapewne czyn, który rektorat uważa za godny i zasługujący na pochwałę. Do takich konsekwencji prowadzi zarządzenie rektora, który do tej chwili nie raczył nawet przyjąć delegacji studentów żydowskich.

UROCZYSTOŚĆ NA ZAMKU

(Dokończenie z str. 1-ej)

Po przemówieniu Pana Prezydenta Rektor Uniwersytetu w towarzystwie promotora doręcza P. Prezydentowi dyplom.

Po chwili promotor wydziału prawa dr. Kamil Stefko odczytuje formułę doktoratu p. marszałka Śmigłego Rydza.

P. marszałek Śmigły Rydz, odbierając dyplom z rąk Senatu wyraża serdeczne podziękowanie.

Z kolei z tym samym ceremoniałem odbywa się uroczystość promocji ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, który po odczytaniu dyplomy promotora wydziału humanistycznego prof. Konstantego Chylińskiego wyraża Senatowi serdeczne podziękowanie.

Uroczystość promocji skończona. Wszyscy powstają z miejsc.

Pan Prezydent R. P. p. marszałek Śmigły Rydz. i p. minister Beck witają się z członkami Senatu, po czym w towarzystwie ministra Świętosławskiego — wraz z otoczeniem przechodzą z sali audiencjonalnej do gabinetu P. Prezydenta.

Naczelny Rabin W. P. — członkiem P. R. O. P.

Warszawa, 27. 10. ŻAT. Minister W, R. i O. P. prof. Świętosławski powołał naczelnego rabina Wojsk Polskich majora Steinberga na członka Państwowej Rady Oświecenia Publicznego.

Ostatnie wieści z Erec

Jerozolima, 27. 10. ŻAT. Urzędowo komunikują, że ze względów bezpieczeństwa publicznego została zamknięta na cały rok szkoła rolnicza im. Kadoriego na Górze Tabor.

Jerozolima, 27. 10. ŻAT. Po raz pierwszy od czasu wybuchu rozruchów w kwietniu 1936 nastąpił dzisiejszej nocy napad terrorystów na żydowską szkołę rolniczą w Mikwe Izrael. 28-letni uczeń tej szkoły Dow Schiber z Kowna został zabity. Drugi uczeń 17-letni Jakób Boltowski jest ciężko ranny. Obaj stali na straży przy jednym z gmachów szkolnych.

Jerozolima, 27. 10. ŻAT. Terroryści arabscy ostrzeliwali dziś niedaleko plantacji żydowskiej pod Nes Cijona robotników żydowskich. Jeden z nich 25-letni Izrael Kamm, sekretarz kolonii Tirat Saba został zabity.

Przypadkowy wybuch rakiety sygnałowej na samochodzie cężarowym wiozącym grupę żydowskiej policji pomocniczej pociągnął za sobą śmierć 21-letniego policjanta Bencijona Cradisa rodem z Litwy.

Wojsko rozpoczęło dziś demolowanie domów we wsi arabskiej Niar w okręgu Akko, z której wczoraj strzelano do wojska.

Ustąpienie kierownictwa rewizjonistów w Tel Awiwie

Jerozolima, 27. 10. ŻAT. Kierownictwo partii rewizjonistycznej w Tel Awiwie ustąpiło i zawiadomiło o tym Żabotyńskiego, motywując swą decyzję tym, że nie mogło osiągnąć porozumienia w sprawie kofer hajiszuw ze względu na to, że jak głoszą motywy, lewicowi i centrowi członkowie kierownictwa kofer hajiszuw odmówili pertraktacji z kierownictwem rewizjonistycznym.

Nowi ministrowie angielscy

Londyn, 27. 10. PAT. Urzędowo donoszą: Lord Stanhope mianowany został następcą Duff Coopera na stanowisku pierwszego lorda admiralicji. Zajmowane dotychczas przez lorda Stanhope stanowisko ministra wychowania publicznego powierzone zostało Earl de la Warr. Następca zmarłego ministra dominiów Stanleya nie został mianowany.

Strajk chałupników w Łodzi

Łódź, 27. 10. (G). W Łodzi wybuchł wczoraj strajk chałupników, zatrudnionych w przemyśle konfekcyjnym. Strajkujący zażądali 25-procentowej podwyżki.

Tragedia bezdomnej

Bielsko, 27. 10. (R). Dziś w nocy w bramie jednego z domów przy ul. 11-Listopada targnęła się na swe życie 22-letnia emigrantka z Wiednia Berta Auerbach, która w celu samobójczym wypiła większą dawkę lyzolu. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala w Białej. Powodem desperackiego kroku brak dachu nad głową.

Rozdział 4870 certyfikatów

Jerozolima, 27. 10. ŻAT. Urzędowo wyjaśniają, że wyznaczona wczoraj kwota imigracyjna w wysokości 4870 certyfikatów na bieżące półrocze będzie podzielona w ten sposób, że 4440 certyfikatów przyznanych będzie Żydom, zaś 430 emigrantom nieżydowskim. Na poczet kwoty żydowskiej wyzyskano już 600 certyfikatów, tak, że do podziału pozostaje jeszcze 3840 certyfikatów. Certyfikaty dla nie-Żydów przeznaczone zostały dla następujących kategorii: 200 certyfikatów dla osób na służbie kultów wyznaniowych, a więc dla odnośnych kategorii żydowskich w ogóle nie ma przydziału, 150 dla robotników, 50 dla krewnych mieszkańców Palestyny, 20 dla kapitalistów i 10 dla sierót, a więc dla sierót żydowskich przydziału nie ma. Zaznaczyć należy, że przydział certyfikatów dla nie-Żydów nastąpił już po raz drugi.

Stany Zjednoczone protestują

przeciw upośledzeniu obywateli U. S. A. w Chinach

Waszyngton, 27. 10. PAT. Stany Zjednoczone skierowały notę do Japonii, występując w obronie obywateli i interesów amerykańskich w Chinach.

Nota, wręczona premierowi Konoye przez ambasadora Stanów Zjednoczonych, została dzisiaj ogłoszona przez departament stanu. Zarzuca ona rządowi japońskiemu, iż nie dotrzymuje poprzednich obietnic w sprawie polityki drzwi otwartych.

Nota stwierdza, iż istnieje wielka różnica w traktowaniu obywateli St. Zjednoczonych przez Japonię a Japończyków przez władze amerykańskie.

Stany Zjednoczone domagają się przede wszystkim 1) zaniechania szkodliwej dla amerykańskich interesów kontroli nad kursem wymiennym dewiz oraz innych zarządzeń stosowanych przez Japończyków na okupowanych przez nich chińskich obszarach. 2) Zaniechania wprowadzania monopoli i przywilejów pozbawiających obywateli St. Zjednoczonych ich słusznych uprawnień handlowych. 3) Zaprzestania mieszania się Japończyków do własności amerykańskiej i innych uprawnień włącznie z ingerencją, polegającą na cenzurowaniu poczty, depesz, ograniczeń dotyczących pobytu i swobody ruchów obywateli amerykańskich oraz ingerencji w stosunku do amerykańskiego handlu i ruchu okrętowego.

Nota kończy się wyrażeniem przekonania, że rychła odpowiedź Japonii jest w interesie stosunków pomiędzy obu krajami.

Zderzenie pociągów przy szybkości 80 klm./godz.

Dokoła katastrofy kolejowej w Kłaju. — Kto ponosi winę? — Dochodzenia przeciwko kierownikowi drużyny manewrującej

Na stacji kolejowej w Kłaju (pow. Bochnia) wydarzyła się wczoraj rano poważna katastrofa kolejowa. O godz. 5.50 rano pospieszny pociąg osobowy Lwów — Kraków, przy wjeździe na stację, zderzył się z manewrującym na zwrotnicy pociągiem towarowym. Wskutek zderzenia lokomotywa pociągu osobowego, brankard, wagon pocztowy oraz jeden wagon pasażerski wyskoczyły z szyn i wywróciły się, a jednocześnie wykoleił się pociąg towarowy.

Załoga stacyjna natychmiast zaalarmowała Dyrekcję Kolejową w Krakowie, dzięki czemu w krótkim czasie przybył do Kłaju pociąg ratowniczy, jak również karetka pogotowia z Krakowa. Jak się okazało, rany odniosło sześć osób: czterech urzędników pocztowych, którzy znajdowali się w wagonie pocztowym i dwóch pasażerów. Są to: urzędnicy 38-letni Michał Dwornik z Krakowa, 32-letni Edward Gorączko z Krakowa, 41-letni Franciszek Kubanek z Trzebini i Tadeusz Sochacki z Krakowa. Pierwszych trzech, ze względu na poważne obrażenia przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, na oddział chirurgiczny. Spośród pasażerów przewieziono do szpitala pracownika Polskiego Radia z Krakowa 42-letniego Ignacego Sosnowskiego, zamieszkałego w Bochni. Drugiego rannego pasażera Michała Rusina opatrzono na miejscu.

Lokomotywa pospieszna, jak również wykolejone wagony uległy poważnym uszkodzeniom. Podobnie tor kolejowy w miejscu katastrofy został zniszczony. Niemniej ruch kolejowy nie doznał żadnej przerwy, ani opóźnienia dzięki temu, że na stacji w Kłaju istnieją jeszcze dwa inne tory, którymi przepuszczono wszystkie inne pociągi.

Komisja kolejowa, oraz przybyli z Krakowa prokurator i sędzia śledczy, przystąpili natychmiast do skrupulatnych dochodzeń, celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku. Jak wykazała aparatura lokomotywy pospiesznej, pociąg ten w krytycznej chwili jechał z szybkością 80 klm. na godzinę. Szybkość ta jest dozwolona, a ponieważ pociąg lwowski miał zastrzeżony wolny wjazd i wyjazd ze stacji, wydaje się wykluczone, aby obsługa tego pociągu ponosiła jakąkolwiek winę. Natomiast dochodzenia skierowano przeciwko kierownikowi drużyny manewrującej pociągiem towarowym, za wpuszczenienie na zwrotnicę wagonów towarowych w porze, kiedy miał tym samym torem przejechać pociąg lwowski. Dalsze dochodzenia są w toku.

PRZEGLĄD PRASY

Obrońcy terrorystów

Zwracaliśmy już nieraz uwagę na osobliwą rolę, jaką odgrywa PAT, ale to, co ta agencja informacyjna wypisuje na temat sytuacji w Palestynie przechodzi już wszelkie ramy śmieszności. Do niedawna jeszcze PAT. informował o terrorystach palestyńskich stosunkowo dość obiektywnie, ostatnio zaś na wzór Deutsches Nachrichten Büro wymazał ze swoich biuletynów słowo „terrorysta" i terrorystę zmienił w „powstańca narodowego". Co więcej, w ostatnich biuletynach PAT strasznie oburza się na prezydenta Roosevelta i przytacza wyrazy oburzenia rzekomo całego świata arabskiego, na akcję prezydenta Roosevelta, zmierzającą do zabezpieczenia praw żydowskich w Palestynie. Prezydent Roosevelt napewno nie przejmuje się zbytnio tą akcją PAT-a, ale nasuwa się pytanie, w czyim interesie właściwie robi PAT tę propagandę proarabską? Komu na tym zależy, by Żydów palestyńskich przedstawić w niewłaściwym świetle, a upiększać „czyny" Arabów, a raczej terrorystów arabskich? Gdzie tu jest jakaś linia polityczna? Można zrozumieć, że Niemcy marzący o linii Berlin — Bagdad piszą o powstańcach arabskich i wychwalają ich wyczyny, a oburzają się na Roosevelta. Ale PAT? Poco się miesza do spraw, w których wykazuje niezwykłą ignorancję? Proarabskie biuletyny propagandowe PAT-a mają jeden skutek; wywołują dużo śmiechu, a orientujący się cośkolwiek w sprawach palestyńskich wiedzą już, że jeżeli PAT oburza się w związku z sytuacją w Palestynie, to jest to widomy znak, że sytuacja Żydów jest korzystna.

Gdy już mowa o informacjach z Palestyny, to należy zwrócić uwagę na liczne obecnie opinie w prasie polskiej na temat rozmaitych spraw palestyńskich. I na łamach prasy polskiej pojawiły się słowa „hawlaga", czy „hagana", a nawet dyskusje na temat roli tych organizacyj. Roi się w tych dyskusjach od nieścisłości, a niektóre dzienniki chętnie przedstawiają wypadki na terenie samej Palestyny jako „klęskę Żydów". Tym informatorom należy powiedzieć — a łatwo to stwierdzić — że w ciągu całego okresu terroru arabskiego nie zdarzył się ani jeden wypadek zajęcia jakiejś cząstki kolonii żydowskiej mimo ciągłych napadów z bronią w ręku. Ci, którzy z pewną ironią mówią o bohaterstwie Żydów, powinni sobie zapamiętać ten fakt.

Atak na opozycję

Na mowę p. prem. Składkowskiego zawierającą mocne akcenty przeciwko Stronnictwu Narodowemu, dzienniki endeckie odpowiedziały w sposób dość ogólnikowy, oświadczając, że z przyczyn niezależnych od siebie nie mogą wszcząć dyskusji. Zaprasza je natomiast do dyskusji ozonowy „Kurier Poranny", przypominając oświadczenie prem. Składkowskiego, że wszelkie enuncjacje, odnoszące się do jego osoby są wolne od cenzury. Endecy nie skorzystali na razie z tego zaproszenia, ale zato „Kurier Poranny" przypomina im rejestr dawnych grzechów, a w szczególności osobliwy bojkot w r. 1920, kiedy to na Warszawę szli bolszewicy, „Kurier Poranny" pisze:

— Ale zapytujemy:

1) który z ówczesnych przewódców Nar. Demokracji był na froncie jako żołnierz czynny w okopach? Wiadomo, że byli tam (poległy w czasie wojny) ś. p. poseł Napiórkowski z P. P. S., ś. p. Tadeusz Hołówko i Stanisław Thugutt, obaj ranni na froncie. Który z posłów ówczesnego Związku Ludowo-Narodowego spełnił na froncie swoją powinność żołnierską?

2) czy nie jest prawdą, że ówczesne kierownictwo partii planowało — w najtragiczniejszym momencie — stworzenie rządu w Poznaniu?

3) ezy nie jest prawdą, że R. Dmowski w najgroźniejszej chwili wystąpił z Rady Obrony Państwa i wyjechał do Poznania?

4) czy nie jest prawdą, że ówczesny marszałek Sejmu, Trąmpczyński z ratusza warszawskiego wygłosił dnia 14 sierpnia 1920 r. przemówienie do zgromadzonych tłumów, w którym wprawdzie wzywał do obrony, ale sam tego samego dnia opuścił Warszawę i wyjechał do Poznania?

Nie chcemy nic więcej, jak tylko wyraźnych odpowiedzi na te kilka pytań.

Odpowiedź będzie dla endeków dość trudna. Nie kto inny, jak bardzo „zbliżony do obozu endecji śp. prof. M. Sobieski w swoich „Dziejach Polski" przytacza mnóstwo faktów, omawiających rolę endecji, a w szczególności R. Dmowskiego w r. 1920. Wspomina zresztą o tej roli Józef Piłsudski w swej książce: „Rok 1920". Ale nie o to chodzi. Charakterystycznym jest, że tego rodzaju zarzuty stawia endecji nie kto inny jak dawni towarzysze partyjni, bo, jak wiadomo, „Kurier Poranny" jest redagowany właśnie przez wychowanków endecji. Aby zaś obraz ataku na opozycję nie był jednostronny, podzielono w organach Ozonu role. „Gazeta Polska" zaatakowała z kolei lewicę, a mianowicie P. P. S., pisząc w ten sposób:

Bojkot wyborów parlamentarnych został wynaleziony na 25 lat przed rokiem 1930. A wynalazł go nie B. B. W. R., lecz Polska Partia Socjalistyczna, której przewodził wówczas... Józef Piłsudski. Wynaleziony został jako środek zdecydowanej i nieprzejednanej walki z niewolą rosyjską, jako środek „zbojkotowania potęgi caratu".

Tylko o dziwo... Ówczesne Stronnictwo Narodowe, zwące się wtedy Stronnictwem Demokracji Narodowej w bojkocie udziału nie brało i poszło ławą do wyborów do Dumy petersburskiej.

Snujemy ten wątek dalej. Zdecydowanie negatywny stosunek Józefa Piłsudskiego do państwowości rosyjskiej spowodował, że najpierw P. P. S., a po rozłamie dokonanym w tej partii, Frakcja Rewolucyjna P. P. S. trwały konsekwentnie przy bojkocie wyborów do I, II, III i IV-ej Dumy rosyjskiej, podczas gdy t. zw. „Socjal-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy" oraz „Lewica P. P. S." po pierwszych dąsach bojkotu tego zaniechały.

Na czele dzisiejszej P. P. S. stanęli przeważnie panowie, którzy w czasie ostrej walki z caratem, prowadzonej przez Piłsudskiego, należeli czy też wyraźnie sympatyzowali z „Lewicą P. P. S." lub „Socjal-demokracją", ugrupowaniami w stosunku do idei niepodległości wrogimi, zwalczającymi zdecydowanie negatywne stanowisko Piłsudskiego wobec państwowości rosyjskiej.

Na ten zarzut odpowiada organ P. P. S. „Dziennik Ludowy":

Ten niewybredny argument, oprócz tego, że jest wybitnie demagogiczny i nawraca do sporów sprzed 30 paru laty, jest jeszcze świadectwem, że p. (m. s.) nie orientuje się w historii ruchu niepodległościowego, ani w obecnej sytuacji politycznej. Żądamy, aby p. (m. s.) wymienił, jacy to dawni esdecy i członkowie PPS.-lewicy stoją na czele dzisiejszej PPS.? A czy przypadkiem jakby dzisiejszy Ozon poskrobać, to nie wyskoczyłoby zeń kilku co najmniej endeków, jeśli zgoła nie endeków? Jeśli nas pamięć nie myli, to czołowy kandydat Ozonu z m. Warszawy p. Makowski, którego mowę drukuje bez „skrótów technicznych" dzisiejsza „G. P.", również był związany z PPS.-lewicą przedwojenną.

Swoją drogą wśród obecnych przywódców P. P. S. pierwsze skrzypce grają niemal wyłącznie ludzie z ruchu niepodległościowego. Naturalnie nie to jest istotne w całej dyskusji. Istotny jest fakt, że mimo propagowania chęci rzucenia zasłony na przeszłość wyciąga się tę przeszłość i stanowi ona argument w walce. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że ten skoncentrowany atak na opozycję, objawiający się w formie polemiki prasowej przybiera stale na sile i będzie przybierał na sile.

Pochwała liberalnej demokracji

Liberalną demokrację chwali — o zgrozo! — „Głos Narodu". Swoje uwagi na temat prześladowań katolicyzmu w Trzeciej Rzeszy kończy to pismo następująco:

Dziś w Niemczech protestują sami Biskupi. Zapewne w oparciu o duży odłam ludności... Trudno zrozumieć siłę ich oporu bez uzględnienia tego faktu, że za nimi stoi zwarty, choć milczący, lud. Ale na zewnątrz fakt jest faktem, że protestują tylko Biskupi. Lud milczy. Nie ma organizacji, która by mu pozwoliła zabrać głos z trybuny Reichstagu lub z mównicy politycznej wiecu.

Tak jest w systemie monopartyjnym... Partia jest wszechwładna. Partia daje posady i odbiera posady. Partia daje chleb i odbiera go ludziom. Partia — tylko partia — podnosi i strąca w przepaść... Każdy protest jest równoznaczny z narażeniem się na prześladowanie, więzienie, i nawet na śmierć.

Totalizm i monopartyjność, które pp. „gauleiterzy" wprowadzili w życie, okazują się systemami gorszymi w praktyce, niż liberalna demokracja. Ta bowiem zostawia katolikom jakąś platformę do samoobrony. Totalizm nie zostawia żadnej.

Podziwiajmy Papieża, ale i uczmy się z jego przemówień na temat stosunków w III. Rzeszy!

To prawda. Przez wiele lat dzierżyli w Wiedniu władzę socjal-demokraci, ale wówczas nie było żadnych demonstracyj antykatolickich. „Głos Narodu" psioczył wtedy na rządy liberalno-demokratyczne, nazywając je „żydowskimi", „komunistycznymi" itp. Przyszedł hitleryzm i „Głos Narodu" tęskni za liberalną demokracją.

Przesada?

„Mały Dziennik" a z nim ręka w rękę „Czas" piszą, że Żydzi „przesadzają" w alarmach na temat szykan, stosowanych wobec żydowskiej młodzieży akademickiej na wyższych uczelniach. Pismom tym widocznie nie wystarcza, że nie ma dnia bez pobicia do krwi studenta żydowskiego na jakiejś wyższej uczelni, że nie ma dnia bez „polowania" na studentów żydowskich i bez prób usuwania ich z audytoriów. Dla „Małego Dziennika i „Czasu" jest to może przesada, ale czy przesadą są także wieści o pobiciu studentów polskich na Litwie? Czy przesadą nazwą te organy wiadomości o znęcaniu się nad studentami polskimi w Kownie? Dlaczego przesadą są alarmy żydowskie? Czy wypadki na uczelniach są mniej okrutne, niż tak słusznie przez prasę polską potępiane „okrutne wyczyny" nacjonalistów — litewskich?

Aż tak?

„Dziennik Poznański" ogłasza następującą wiadomość:

Czołowym kandydatem do Rady Miejskiej w Warszawie na liście Str. Narodowego będzie ks. prałat Trzeciak, wybitny znawca zagadnień żydowskich w Polsce.

Wiadomość ta wywołała popłoch w prasie żydowskiej.

Przesada, panowie, i to prawdziwa przesada. Gdzieżeście zauważyli popłoch w prasie żydowskiej? Prasa żydowska ogłosiła tę wiadomość jak każdą inną wiadomość. Któż to miał wywołać popłoch? Tyle jest antysemickich kandydatów, że to już nie wywiera wrażenia. Jeden antysemita mniej czy więcej. A przy tym są przecież kandydaci, których już nikt w Polsce nie bierze na serio. (Ro)

Milion funtów na cele narodowe od chwili wybuchu rozruchów

Tel Awiw, 27. 10. ŻAT. Burmistrz Tel Awiwu Izrael Rokeach podał do wiadomości, że w ciągu sierpnia i września zebrano na rzecz „Kofer- Hajiszuw" 50.000 funtów. Do końca roku zamierza się zebrać na ten cel 80.000 funtów. Fundusz ten przeznaczony będzie na wzmocnienie obrony i na budowę dróg.

W wywiadzie udzielonym ŻAT-nej naczelny dyrektor Keren-Hajesodu p. L. Jaffe oświadczył, że jiszuw wykazał niezwykłą ofiarność. Od chwili wybuchu rozruchów jiszuw ofiarował na różne cele narodowe milion funtów. Wpływy Keren-Hajesodu w roku ubiegłym wyniosły pół miliona funtów.

Ostrzeżenie

Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie komunikuje, że w chwili obecnej nie przeprowadza żadnej nadzwyczajnej akcji pieniężnej. Zbierający rzekomo na rzecz „Ogniska" są oszustami, których należy oddać w ręce policji.

APOLINARY HARTGLAS

LEKCEWAŻENIE I POGARDA

Najwidoczniej w związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi kolportuje się na ulicach Warszawy przytoczoną niżej odezwę, wydaną nakładem Stronnictwa Narodowego w Warszawie, a tłoczoną czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu. Odezwa ta jest takim arcydziełem kompletnego analfabetyzmu politycznego i rozbrajającej po prostu głupoty, że pozwalamy sobie przytoczyć ją tu bez żadnych zmian i pominięć, w całości, ażeby jak to się mówi i „czytelnika rozweselić" i może zwrócić uwagę na nią robotników, ażeby widzieli, jak wrogim, jak pogardliwym do nich jest stosunek Narodowej Demokracji, nie mogącej się wyzbyć nawyczek „dziedzica", traktującego robotnika, jak „ciemnego chama", któremu można nie krępując się, wmówić największe nonsensy.

Ulotki nie niszcz!

Daj drugiemu do przeczytania, nam Żydzi nie dają pieniędzy na agitację!

BRACIA ROBOTNICY!

Tysiące pośród nas są wciąż bez pracy! Czas już najwyższy, aby zrobić coś, co wszystkim robotnikom — Polakom da pracę.

Sposób na to znajdzie się łatwo. Trzeba aby wprowadzono w Polsce prawo, że dopóki w Polsce jest chociaż jeden bezrobotny Polak, nie wolno zatrudniać cudzoziemców. Tak robi się we wszystkich krajach i tak powinno być w Polsce.

Naprzykład we Francji, dopóki było duże zapotrzebowanie na pracę, sprowadzowielu robotników Polaków, Włochów, Hiszpanów, Arabów, Murzynów. Ale jak się zaczęło bezrobocie — zaraz odesłano Polaków do Polski, Hiszpanów do Hiszpanii, Murzynów do Afryki, by zrobić miejsce dla Francuzów.

Tymczasem w Polsce jest inaczej. Polak z Francji i z innych krajów jest wypędzany, ale w Polsce pracuje wielu cudzoziemców, a mianowicie Żydów. Bezrobotny Polak musi z zazdrością patrzyć, jak Żyd ma zarobki i pracę.

Czas położyć temu kres! Żądamy zakazu zatrudnienia Żydów, dopóki jest choć jeden bezrobotny Polak!

Żydom się krzywda nie stanie! Oni mają opiekę i poparcie na całym świecie. Premierem Francji jest Żyd — Leon Blum. Żydzi bywają ministrami, gubernatorami kolonii, wielkimi dygnitarzami w Anglii w Ameryce, w Rosji Sowieckiej i wielu innych krajach. Żydzi mają w swoim ręku wielkie kapitały: przemysł, handel, banki i giełdy. A oni są solidarni: jeden staje za wszystkich i wszyscy za jednego.

Gdy Żydom odbierzemy pracę w Polsce, to pójdą sobie gdzie indziej i też im będzie dobrze.Cały świat stoi przed nimi otworem. W ostatnich miesiącach Francja zaprosiła Żydów do osiedlenia się w ich koloniach francuskich na: Madagaskarze, Guyanie, Nowej Kaledonii i Nowych Hebrydach. Amerykańska republika San Domingo oświadczyła, że przyjmie u siebie milion Żydów. Żydzi mogą jechać do Palestyny, do Rosji Sowieckiej, do Ameryki, do Argentyny na cały świat.

Ale gdzie pójdzie Polak, któremu brak chleba we własnej ojczyźnie? Nigdzie!

To też w Polsce pierwszeństwo przy otrzymywaniu pracy musi mieć Polak! Rozumie to już wielu ludzi w Polsce. W wielu zawodach toczy się już walka o to, aby wygnać Żydów i zakazać im pracy. Adwokaci pędzą Żydów z adwokatury. Stutenci pędzą Żydów z Uniwersytetów. Kupcy pędzą Żydów z handlu. Chłopi pędzą Żydów ze straganiarstwa, ze wsi, z miasteczek. Nie zrozumieliśmy jeszcze tego my, Robotnicy. **Nic nas to nie dziwi, ani nie gniewa, że tysiące Żydów pracuje w Polsce jako robotnicy niekwalifikowani (tragarze, furmani, przy robotach ziemnych itd. albo wykwalifikowani (w fabrykach, w rzemiosłach na budowach. Jako szoferzy, malarze, szklarze itd. podczas gdy tysiące Polaków jest bez pracy.**

Stronnictwo Narodowe, które pragnie rządzić państwem jeszcze nie rozumie, co to jest państwo i nie wie, co to jest cudzoziemiec. Nie wiedzą snać autorzy odezwy, że z Francji wydala się tylko obywateli państw obcych, ale ani Polaka, obywatela francuskiego — a są i tacy — ani Araba z Algieru, ani Murzyna z Francuskiego Somali czy Sudanu się nie wydala, bo są obywatelami francuskimi, choć się różnią i barwą skóry, i językiem i religią. Natomiast nie zdaje sobie sprawy Stronnictwo Narodowe, że gdyby pojęcie cudzoziemca ujmowano w krajach cywilizowanych tak, jak je ujmują ci, co chcą zepchnąć Polskę do szeregu krajów... hitlerowskich, to wówczas Stany Zjednoczone mogłyby odesłać z powrotem do Polski przeszło cztery miliony Polaków amerykańskich, Brazylia też kilkaset tysięcy Polaków itd. Wątpimy, czy to by wpłynęło na zmniejszenie bezrobocia w Polsce? Jak dawno piorunowały pisma endeckie właśnie na rząd prezydenta Vargasa w Brazylii nie za to, że pozbawia Polaków pracy, — tego jeszcze się Brazylia nie domyśliła: może ją Stronnictwo Narodowe dopiero nauczy — ale że się ogranicza prawa nauczania w mniejszościowych szkołach polskich w Brazylii. Pragnąłbym bardzo ażeby odezwa ta dotarła do Ameryki, by posłyszeć epitety, jakimi obrzucą Polacy amerykańscy jej autorów za szerzenie tak niebezpiecznych dla zagranicznej Polonii haseł.

Pomijamy dalsze dowody analfabetyzmu politycznego działaczy Stronnictwa Narodowego, którzy nie wiedzą nawet, że Blum już oddawna nie jest Prezesem Ministrów we Francji — i może dlatego właśnie prestige Francji tak upadł w Monachium — ale czyżby autorzy odezwy nie pomyśleli o tym, iż owi „bracia robotnicy" po przeczytaniu odezwy mogą się zastanowić: a dlaczegóż to właśnie w tych krajach gdzie Żydzi są premierami, „ministrami, gubernatorami kolonii, wielkimi dygnitarzami", gdzie ich nie „pędzą" ani z adwokatury, ani z uniwersytetów, ani z handlu t. zn. w Ameryce, Anglii, Francji, panuje taki dobrobyt, wolność, i nie ma takiego bezrobocia jak — według słów odezwy — u nas? Czy może te zjawiska pozostają pomiędzy sobą jednak w ścisłym związku?

A gdyby czytelnik nie zastanowił się nad tym zagadnieniem, to odezwa zwraca dalej uwagę jego na dodatnią rolę Żydów w każ-

Adolf Nowaczyński i „Dziewczę z Koryntu"

(„...Księcia Walii popsuł jednak i Korynt".— A. N. w „Prosto z Mostu")



Adolf Nowaczyński zaczepił ks. Windsoru *(Rys. J. B.)*

dym państwie, opowiadając mu duby smalone o tym, jak Francja zaprasza Żydów do Madagaskaru, Nowej Kaledonii, Gujany, jak republika San Domingo chce przyjąć milion Żydów itd. Wprawdzie odpowiedzialność za te nonsensy ponosi w pewnym stopniu prasa żydowska, która bezkrytycznie rozdmuchuje i wielkimi czcionkami podaje wszelkie poronione pomysły nieodpowiedzialnych korespondentów o możliwościach emigracyjnych, jakich w istocie nie ma i nie było. Nie mniej jednak należało się przecież Stronnictwu Narodowemu zastanowić, iż czytający „bracia robotnicy“ mogą pomyśleć sobie, że snać le piej jest Żydów werbować do własnych krajów, niż usuwać, skoro takie bogate i wolne państwo jak Francja — na przyjaźń z którym powołuje się wszak stale u nas Stronnictwo Narodowe — zaprasza Żydów do siebie w tym samym czasie, gdy Polaków usuwa.

Gdyby nie ostateczna konkluzja odezwy, która znajduje się w kompletnej sprzeczności logicznej z jej przytoczoną argumentacją, to można byłoby pomyśleć, że pisali ją ludzie, którzy chcą właśnie wzbudzić w robotniku przekonanie, iż posiadanie Żydów, wy suwanie ich na najwyższe stanowiska, zatrudnianie ich — jest bardzo korzystne dla Polski. Można byłoby pomyśleć, że autorzy odezwy chcą zaszkodzić nie Żydom w Polsce, tylko Polakom zagranicą i spowodować wysiedlenie ich stamtąd, jako... „cudzoziemców“

Jedynie konkluzja „ratuje“ sytuację i wskazuje nam że mamy tu do czynienia nie z „przekupionymi“ przez Żydów „masonami“ i „macchiavelami“, a po prostu z ludźmi ze Stronnictwa Narodowego.

Ale jeżeli Stronnictwo Narodowe bierze istotnie na siebie odpowiedzialność za tę odezwę — a wziąć musi, bo ją wydało — to jedno tylko można stwierdzić: z tej odezwy bije bezmiar pogardy dla „braci robotników“ Trzeba bezgranicznie pogardzać kimś, by przypuszczać choć na chwilę, że nie spostrze że się on, jak przeczy konkluzja odezwy wszystkim przytoczonym w niej argumentom Trzeba uważać robotnika polskiego za tak bezmyślnego, jak sami autorzy odezwy, aże by przypuszczać, że nie postawi on sobie tych samych pytań, jakie nam podsunęła argumentacja odezwy.

Jesteśmy znacznie lepszego zdania o inteligencji robotnika polskiego i odnosimy się doń z o wiele większym szacunkiem, niż Stronnictwo Narodowe. Wierzymy przeto, że „bracia robotnicy“ odpowiednio potraktują autorów odezwy i wykorzystają ją, by unaocznić robotnikowi polskiemu, jak go lekceważąco traktuje i jak nim pogardza Narodowa Demokracja.

Na froncie wyborczym

O wybór posła żydowskiego

W kolegium wyborczym okręgu 81 w Krakowie przeprowadziliśmy kandydaturę Dra Ignacego Schwarzbarta.

Obecnie obowiązująca ordynacja wyborcza, przez uzależnienie prawa wystawiania kandydatur na posłów od decyzji kolegiów wyborczych, stworzyła zwłaszcza dla społeczeństwa żydowskiego ciężką zaporę, którą w naszym mieście zdołaliśmy usunąć jedynie dzięki godnemu, jednolitemu stanowisku reprezentantów społeczeństwa żydowskiego, oraz żmudnym wysiłkom około powiększenia liczby elektorów żydowskich w kolegium. 7681 podpisów notarialnie potwierdzonych, które zebrano w ciągu kilku dni przed ustaleniem składu kolegium wyborczego, świadczy wymownie o woli społeczeństwa żydowskiego, aby w Sejmie żydowski poseł bronił jego interesów, praw politycznych i egzystencji.

Po raz pierwszy w Krakowie wszystkie ugrupowania żydowskie, zarówno polityczne jak i gospodarcze, reprezentujące całą dzielnicę Zachodniej Małopolski i Śląska wystąpiły solidar nie z jedną wspólną kandydaturą na posła żydowskiego. Fakt ten świadczy dobitnie o wielkiej odpowiedzialności i dojrzałości politycznej naszego społeczeństwa, które w obecnej ciężkiej i bolesnej chwili wzniosło się ponad ambicje poszczególnych ugrupowań, czy osób i na pierwszy plan wysunęło interes ogółu. Stało się dla wszystkich jasnym, że dziś tylko solidarne, jednolite wystąpienie dać może naszemu reprezentantowi prawo i siłę do obrony naszych interesów, może stworzyć w nas samych wiarę, że ta obrona potrafi odeprzeć ciosy, które z coraz to innej strony w nas uderzają.

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak ciężką i trudną będzie rola małej grupki posłów żydowskich w przyszłym Sejmie, lecz nie wolno nam zrezygnować z tego, aby żydowscy reprezentanci bronili z trybuny sejmowej naszych praw politycznych i prawa do życia.

Tych zastępców potrzebuje społeczeństwo żydowskie zwłaszcza w tej chwili, gdy wokół nas wre permanentna walka antyżydowska, gdy nienawiść i obłędna teoria rasowa wsączają się nie tylko w mózgi jednostek, ale ogarniają coraz to nowe organizmy państwowe.

Społeczeństwo żydowskie musi skupić swe siły, zjednoczyć się do wspólnej obrony.

Nasz program jest prosty i jasny. Pragniemy prowadzić opartą na zasadach demokratycznych samodzielną politykę żydowską. To oznacza, że chcemy walczyć w obronie naszych praw pod własnym sztandarem!

Żydostwo naszej dzielnicy wystawiając jedyną, wspólną kandydaturę wykazało zrozumienie tego kategorycznego nakazu, podyktowanego powagą sytuacji. To solidarne wystąpienie ugrupowań politycznych i gospodarczych umożliwiło wystawienie kandydatury żydowskiej w Krakowie i przeprowadzenie jej wyłącznie głosami elektorów żydowskich.

Dziś los jedynego mandatu żydowskiego w Krakowie leży w rękach wyborców żydowskich!

Decyzja wyborcy-Żyda będzie bardzo łatwa. Kandydatem naszym jest Dr Ignacy Schwarzbart, obdarzony zaufaniem mas żydowskich i w całej pełni na to zaufanie zasługujący. Dr. Ignacy Schwarzbart od dziesiątek lat służy ochoczo i ofiarnie naszej sprawie narodowej, stojąc w pierwszym szeregu naszych przywódców, nie tylko na terenie lokalnym, lecz także na szerszej arenie życia żydowskiego. W ruchu narodowym zajmuje Dr. Ignacy Schwarzbart czołowe stanowisko, piastując m. in. godność wiceprezesa Komitetu Akcyjnego Światowej Organizacji Syjonistycznej. Na terenie lokalnym Dr. Schwarzbart przewodniczy Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa i Koła Radnych żydowskich w Radzie miejskiej w Krakowie.

W chwili, gdy zdołaliśmy przeprowadzić naszego kandydata w kolegium wyborczym, jest bezwzględnym obowiązkiem całego społeczeństwa żydowskiego w Krakowie zdobyć mandat żydowski i tym samym w godne ręce Dra Ignacego Schwarzbarta złożyć obronę naszych praw na terenie Sejmu.

Byłoby karygodną naiwnością przypuszczać, że zdobycie mandatu żydowskiego jest pewne. Na tym miejscu niejednokrotnie podkreślano, że żaden mandat, a właszcza mandat żydowski nie jest nigdy pewny, nie jest „murowany“. Takie naiwne przypuszczenie mogłoby doprowadzić do tego, że wielu powiedziałoby sobie, że i bez ich udziału w wyborach mandat żydowski będzie zdobyty. Przy takim nastawieniu groziłaby utrata mandatu żydowskiego w Krakowie.

W obecnej chwili jedynie pełny, stuprocentowy udział wszystkich Żydów, uprawnionych do głosowania w okręgu 81 może umożliwić zdobycie mandatu żydowskiego. Każdy Żyd, który pragnie, aby poseł żydowski bronił jego praw i egzystencji w Państwie Polskim, musi swym głosem przyczynić się do wyboru Dra Ignacego Schwarzbarta.

Wierzymy głęboko, że społeczeństwo żydowskie spełni ten obowiązek.

Mgr. E. ROSTHAL.

Uchodźcy na „ziemi niczyjej“

Praga, 27. 10. ŻAT. Od blisko trzech tygodni poniewiera się w małym gaju na południe od Brna 54 Żydów, w większości kobiety i dzieci, wygnanych przez okupacyjne władze niemieckie z dawniej czeskiego miasteczka Hruszky. Gaj ów położony jest w strefie neutralnej, szerokości jednego kilometra, wyznaczonej do czasu ostatecznej delimitacji granicy czesko-niemieckiej. Władze czeskie nie wpuszczają wygnańców na teren czeski, twierdząc, że są to dawni uchodźcy austriaccy, którzy się schronili na teren odstąpiony Niemcom, podczas gdy z drugiej strony stwierdzają, że chodzi o stałych mieszkańców Morawii, legitymujących się paszportami czechosłowackimi. Jak informują z Brna, w nocy rozlegają się w sąsiedztwie obozu wygnańców strzały, i jak sądzą, strzały te idą ze strony niemieckiej i są skierowane do wygnańców. Inna grupa wygnańców przebywać ma w okolicach miasteczka Rajhroda, w innej strefie demarkacyjnej. Liczba ich ma sięgać stu. Mają to być Żydzi wygnani z Nikolsburga i Pohrlitz. Nie sposób dowiedzieć się czegoś bliższego o losie tych grup wygnańców, których los zdaje się być nawet gorszy od sytuacji dawnych „słynnych“ uchodźców burgenlandzkich, prze rzuconych przez grancę austriacką na skrzyżowaniu granic dawniej czeskiej, węgierskiej i austriackiej po Anschlussie.

Z Brna donoszą, że tamtejsza policja prawdopodobnie cofnie zapowiedź wysiedlenia do Niemiec około 700 uchodźców austriackich, którzy po Anschlussie schronili się na terytorium Czechosłowacji.

Pułk. Kisch odpowiada Winstonowi Churchillowi

Londyn, 27. 10. ŻAT. „Daily Telegraph“ zamieszcza list płk. Kischa, który odpiera niektóre twierdzenia Winstrona Churchilla, wypowiedziane przezeń w artykule w „Daily Telegraph“. Uwaga Churchilla — pisze Kisch — jakoby Żydzi i Arabowie uprawiali w Palestynie „ukrytą vendettę“, wywołać może u nie poinformowanego czytelnika wrażenie, sprzeczne z prawdziwym stanem rzeczy. **Komisja Peela słusznie określiła ruch arabski jako powstanie, zaś powstanie to nieustannie zwrócone** jest nie tylko przeciwko Żydom, ale także przeciwko kolejom państwowym i liniom telefonicznym, iraskiemu rurociągowi naftowemu, jak również przeciw tym notablom i wieśniakom arabskim, którzy niedostatecznie ulegają terrorowi. Faktem jest, że najwięcej ofiar ponieśli Żydzi, ale broniąc się możliwie najenergiczniej przed atakami arabskimi, gdziekolwiek obrona taka była możliwa, Żydzi do tego stopnia nie uciekali się do aktów odwetu, że nieliczne pojedyncze akty tego rodzaju ze strony jednostek są tylko wyjątkami potwierdzającymi ogólną regułę. Nie było ani jednego wypadku napadu żydowskiego na wieś arabską, mimo niezliczonych napaści na osady żydowskie. Żydzi nie uważają Arabów za swych nieprzyjaciół, chyba że chodzi o terrorystów lub czynnych ich adherentów. Żydzi wciąż jeszcze wypatrują rozwiązania, które opierałoby się na prawdziwej przyjaźni i współpracy z Arabami w Palestynie i krajach ościennych.

Rozmowy z Marszałkiem Piłsudskim

KSIĄŻKA - DOKUMENT

Znany dyplomata polski, p. Władysław Baranowski ogłosił niedawno na łamach „Wiadomości Literackich“ i czasopisma „Niepodległość“ szereg rozmów, jakie toczył z Marszałkiem Józefem Piłsudskim na przestrzeni lat 1916—1931. Już wówczas rozmowy te zwróciły uwagę jako niezwykle cenny przyczynek do poznania poglądów i indywidualności Józefa Piłsudskiego. Wywołały one nawet dyskusję, zakończoną znanym sprostowaniem płk. Sławka i stwierdzeniem, że nie wszystkie rozmowy mogą być już obecnie ogłoszone. P. Władysław Baranowski wydał teraz w formie książki swoje rozmowy z Piłsudskim (Warszawa 1938, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska“). Książka ta obok rozmów już ogłoszonych drukiem, zawiera kilka rozmów nieznanych, a przede wszystkim obszerny wstęp pióra autora, stanowiący niezwykle wnikliwą analizę postaci Józefa Piłsudskiego jako rozmówcy, człowieka, polityka, a nade wszystko jako wielką indywidualność. Książka p. Władysława Baranowskiego nie jest jedną z wielu książek o Piłsudskim, lecz stanowi ciekawy dokument tym pawdziwszy i cenniejszy, że na pierwszy plan wysunięto postać Piłsudskiego i jego słowa, a sam autor ukryty jest jak gdyby w cieniu. Książka zawiera też mnóstwo charakterystycznych opinii o ludziach i rzeczach na przestrzeni 15 lat, które w życiu Polski stanowiły epokę. Warto więc zaznajomić się z niektórymi poglądami Marszałka Piłsudskiego, tak jak je przedstawia autor.



ROZMÓWCA

Jak rozmawiał Józef Piłsudski ze swoimi przyjaciółmi? Jak odnosił się do ludzi, w kraju i zagranicą? Na to pytanie daje autor w swej książce kilkakrotnie odpowiedź, kreśląc następującą sylwetkę Józefa Piłsudskiego jako rozmówcy: „W spotkaniach naturalna uprzejmość, delikatność i kurtuazja Komendanta nie pozostawiała nietylko nic do życzenia, ale przeciwnie uderzała w Jego zachowaniu. Nie zapomnę nigdy mej wizyty w Druskienikach z końcem lata 1928. Marszałek przywitał mnie na werandzie swej willi i nie mając poza swoim fotelem innego, poszedł sam mimo mych protestów szukać drugiego. Nie znajdując go w mieszkaniu, zeszedł w głąb ogrodu i stamtąd, acz znużony, ciągnął wielki fotel ogrodowy. Zawstydzony prosiłem o oddanie mi go do rąk, czego żadną miarą Marszałek uczynić nie chciał i dopiero na werandzie pozwolił go sobie odebrać. Fakt ten cytuję oczywiście dlatego, by podkreślić jak bardzo Piłsudski był przywykły do naturalnej uprzejmości towarzyskiej, którą jak w moim wypadku mógł śmiało zbagatelizować. Może też on posłużyć za przykład wielu dygnitarzom, że „grzeczność królewska“ nietylko nie jest obca prawdziwej wielkości, ale jest jej cechą. (str. 20).

A oto inny szczegół charakterystyki Józefa Piłsudskiego: „Pomimo niezwykle silnej woli ulegał i on zarówno nastrojom chwili jak i tych wydarzeń, których ciężar przez tyle lat spadał ostatecznie zawsze na jego barki. Wszystkie niedomagania Komendanta jak zwykle mówił, pochodzić miały z przeziębienia, lecz patrząc w jego oczy niekiedy nieruchomiejące i gasnące, na twarz pożółkłą i sposępniałą, na leżało się domyślać poza tą niedyspozycją i znużeniem moralnym przyczyn głębszych i niepokojących. Jakieś zło niewidzialne, uporczywe, tępe, zdawało się walczyć z tym organizmem... Zazwyczaj jednak Człowiek panował nad naturą“. (str. 12).

WDZIĘCZNOŚĆ DLA... WITOSA

W czasie gdy Marszałek Piłsudski usunął się z życia publicznego i jako człowiek prywatny zażywał spokoju w Sulejówku, zajmował się jak wiadomo pracą literacką i naukową a przede wszystkim poprawianiem pewnych przeoczeń i błędów w dziejach lat, których magna pars fuit. Z owego okresu przytacza autor charakterystyczną pochwałę Witosa z ust Piłsudskiego. Brzmi to następująco: „Jakie bałamuctwa i kłamstwa wniosła już podła plotka do opinii współczesnej o faktach najważniejszych i znanych powszechnie, jak obrona Lwowa lub zajęcie Wilna, nie mówiąc o sprawach dostępnych tylko wtajemniczonym — trudno wprost uwierzyć. W jakim karykaturalnym świetle wyglądałaby Polska i jej Wódz Naczelny w oczach potomnych? Jest więc tu wiele do zrobienia i dlatego muszę być wdzięczny p. Witosowi i spółce, że uniemożliwiając mi pracę nawet w wojsku, dali mi możność pracować tu w Sulejówku... Jestem dziennikarzem, publicystą czy historykiem. Jak chcecie i pobieram wysokie honoraria, honoraria prawie europejskie i to mi imponuje“ — mówił Komendant żartobliwie (str. 180).

ROK 1926

W przede dniu przewrotu majowego zjawia się w Sulejówku autor u Marszałka Piłsudskiego i słyszy od niego następującą opinię: „Tak, macie rację, co będzie z wojskiem — odpowiedział, zasępił się jeszcze bardziej, żachnął i wybuchnął: „Zaświnią mi go, coraz mniej mogę liczyć na wszystkich, karierki, posadki.... Wszystko to (kraj, rząd, ludzie domyślnie) wiecie — wielki bur... kloaka... Nie mam tam co robić, zostawiłem to świństwo, niech się własnym smrodem udusi.... Udusić się musi i przedtem nie wrócę.“ (str. 189).

A po przewrocie majowym mówił Józef Piłsudski, informując się o wrażeniu jaki ten przewrót wywarł na zagranicy: „Lecz przewrót nam zagranicą nie zaszkodził, wszak prawda? Nie zaszkodził złotemu a trzeba przede wszystkim myśleć o złotym. — Czechowicz dobry. Trzeba również zmienić dyplomację polską — podpowiedziałem. — Tak, tak, tylko Zaleski w tych sprawach personalnych jakiś ciężki i słaby. — Co będzie z Chłapowkim? — zapytuję mimochodem mając na myśli znane interwiewy udzielone prasie przeciwko Piłsudskiemu. Komendant zaśmiał się złośliwie: Jeśli chce, niech służy i niech się wstydzi.“ (Str. 189).

JAKO NARÓD O TRADYCJACH I DĄŻENIACH DEMOKRATYCZNYCH

W roku 1917, dając instrukcje p. Władysławowi Baranowskiemu jako emisariuszowi niepodległościowemu zagranicą, twierdził Józef Piłsudski: „Od wielkich demokracji oczekujemy jako naród o tradycjach i dążeniach demokratycznych podobnej zachęty i nadziei jakie przyniosło nam orędzie Wilsona. Polska niepodległa nie może w przyszłości znaleźć się w opozycji w stosunku do państw zachodu, z którymi łączyły ją zawsze stosunki przyjazne“ (str. 78).

W roku 1926 bezpośrednio po przewrocie majowym mówił Józef Piłsudski: „Okazuję dobrą wolę zachowania jeszcze tego, co nazywa się parlamentaryzmem i jest podstawą demokracji, dla których w Polsce i przy rządzeniu nawet bezwzględnym jest zawsze miejsce. Daję tego dowody, zatrzymując gwałtem Bartla, którego kolor i charakter znacie, a któremu spieszno usunąć się od pracy z powodu jego wiecznie bolących nerek. Lecz jestem zdecydowany na ostateczną rozgrywkę i w formach brutalnych, gdyby chciano wznowić dawne obyczaje.... Nie myślcie, bym w systemie rządzenia chciał małpować faszyzm Mussoliniego. Te wzorki z zagranicy, które mogą imponować naszym nacjonalistom, — wcale nie pasują do psychiki polskiej, ani nie są w moim guście. Sposobu zmechanizowania społeczeństwa polskiego na sposób bolszewicki a choćby i niemiecki nie widzę. — Chodzi mi o zgoła coś innego, o poszanowanie władzy tam, gdzie ona ma głos decydujący. (Sr. 205.)

O LEWICY I PRAWICY

Już w roku 1919 wyjawił Marszałek Piłsudski swój pogląd na ugrupowania. Kiedy p. Władysław Baranowski i p. Jodko zwracali Piłsudskiemu uwagę na słabość rządu ówczesnego (rząd Moraczewskiego) wobec prawicy, oświadczył Piłsudski: „Nic nie rozumiecie mojej sytuacji i całej sytuacji wogóle Nie chodzi o lewicę czy o prawicę. Mam to w d... Nie jestem tu od lewicy i dla niej. Jestem dla całości“. (Str. 105). Przy tej sposobności warto przytoczyć opinię Marszałka Piłsudskiego o Paderewskim: „Zresztą liczę na serio na Padereswkiego. Jest zgodny ze mną prawie we wszystkich punktach. Paderewski, mówicie, kłania się na wszystkie strony. A niech się kłania, byleby mnie przyniósł co potrzeba.“ (Str. 106).

O CZECHOSŁOWACJI i GDAŃSKU

Ciekawa jest opinia Józefa Piłsudskiego o tych dwóch kardynalnych problemach polityki. Piłsudski mówi (w r. 1920): „Z Czechami mamy dwie kwestie: sprawę wschodniego Śląska w szczególności zaś Księstwa Cieszyńskiego oraz okręgu Spisza i Orawy. W tych prowincjach ludność pozostała całkowicie polska i ma głębokie poczucie narodowe. Polegając na oświadczeniach Masaryka i na wyraźnych zobowiązaniach rządu praskiego, który niejednokrotnie uznawał nasze prawa do tych terytoriów obecnie zakwestionawanych, postawiłem drobne tylko oddziały wojskowe w tej okolicy. Uważam ten nieoczekiwany napad za niedającą się skwalifikować zdradę ze strony czeskiej.“ (Str. 118)

A o Gdańsku: „Co się tyczy naszego dostępu do morza, powiem, że Gdańsk jest bramą Wisły, jest naszym portem historycznym i geograficznym na Bałtyku absolutnie niezbędnym dla naszego handlu jak i naszego życia

narodowego. Dlatego **żądamy, by było uznane jasno i bez zastrzeżeń jego posadanie przez Polskę**. (Str. 119).

O MASONERII

Stosunek Piłsudskiego do masonerii charakteryzuje p. Władysław Baranowski następująco: „Orientował się w roli masonerii w państwach zachodnich i znał dość dobrze działalność wolnomularstwa polskiego w czasach przedpowstańczych. Pragnął, by odrodzene w Polsce niepodległej nawiązało nić tradycji historycznych i zdołało wśród pokrewnych organizacji na terenie światowym zdobyć szacunek i odegrać swoistą rolę. Piłsudski uważał, że sprawa wolnomularstwa u nas ma znaczenie **poważne** i tak jak w innych krajach o podobnej strukturze psychicznej i kulturalnej głębsze podłoże dla swego istnienia. Sądził, że w życiu polskim niedostatecznie zorganizowanym i zdyscyplinowanym może odegrać ono cementującą rolę i przynieść państwu poważne korzyści (str. 147).

DWIE MIŁOŚCI

Przytoczyliśmy najciekawsze wywody Marszałka Piłsudskiego. Rzucają one światło, nieraz całkiem nowe na pewne zagadnienia i na stosunek Piłsudskiego do rzeczywistości polskiej. Takich opinii jak przytoczone jest bardzo wiele w książce p. Władysława Baranowskiego. Przez wszystkie wypowiedzi i rozmowy przebija się jedna cecha charakterystyczna, o której wspomina we wstępie autor. Cechą tą jest „**miłość Piłsudskiego do wolności i miłość do mocy**“. Te dwie miłości stanowiły najbardziej charakterystyczny rys indywidualności Józefa Piłsudskiego.

Autor uwypuklił może bezwiednie tę cechę. Książka jego pełna jest umiaru, bezpretensjonalności i bezpośredniości. Czytając ją, ma się wrażenie, jak gdyby słuchało się tych dialogów. I choć niejeden szczegół jest już dawno znany, to jednak przypomnienie pewnych spraw jest nie tylko właściwe, ale niekiedy bardzo **na czasie**.

L. ROSNER.

Zamiast kwiatów na grób Dra LEONA ADERA składają na Szpital Żydowski ANNA REICH zł 5.—, RÓŻA SCHRAGER zł 5.— HOFFMANNOWIE zł 10.— 5292g

z powodu zgonu **Dr. p. M. POZMANTJERA** wyrazy najgłębszego współczucia składa WPP. **Lili Zimber**, Dyrektorowi **Leonowi Pozmantjerowi** oraz **Rodzinie**

SAMUEL HERMAN
Mechaniczna Fabryka Pończoch w Łodzi

Przyrzeczenie dane było w najlepszej wierze

Lloyd George o przyczynach niepowodzenia polityki brytyjskiej w Palestynie

Londyn, 27. 10. (ŻAT.) Nakładem wydawnictwa Gollancz ukazała się p. t. „Palestine Diary“ (Dziennik palestyński) nowa książka pułkownika F. H. Kischa, który w latach 1923—1931 stał na czele jerozolimskiej Egzekutywy Syjonistycznej. Przedmowę do książki Kischa napisał Lloyd George. Pisze on m. in.:

Przyrzeczenie, poczynione narodowi żydowskiemu w Deklaracji Balfoura przez rząd brytyjski w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami w wojnie światowej, dane było w najlepszej wierze. Intencją naszą było, przyrzeczenie to spełnić w całej rozciągłości, i nie widzieliśmy żadnego powodu, który by sprawiał, aby spełnienie to było niemożliwe. Dziś rząd angielski znalazł się w tej sromotnej sytuacji, że wobec Ligi Narodów, która mu powierzyła do wykonania mandat palestyński, stwierdza, że polityka mandatowa jest niewykonalna. Przyznajemy więc, że zadanie nam się nie udało. Dlaczego tak jest? Czyż to bieg wydarzeń spowodował załamanie się brytyjskiej zdolności administracyjnej? Czy było nieuniknione, a to dla tej przyczyny, że polityka nasza od samego początku była fałszywą, czy też nakreślone Deklaracją Balfoura cele dałyby się osiągnąć, gdyby ludzie, którym zadanie to powierzono, posługiwali się rozsądniejszymi metodami działania i doznaliby lojalniejszego poparcia ze strony rządu centralnego w kierunku dotrzymywania słowa, danego narodowi żydowskiemu?

Przechodząc do oceny książki pułk. Kischa, Lloyd George zaznacza, że książka ta rzuca snop światła na postawione pytanie. Pułk. Kisch — zaznacza Lloyd George — okazał nam prawdziwą przysługę, ogłaszając tę książkę właśnie obecnie, gdy przyszłość Palestyny stała się wielkim problemem dla mężów stanu. Jeśli stwierdzimy, że książka ta obnaża błędy, które doprowadziły do naszego niepowodzenia, niechaj wyciągniemy z niej także wskazówki, jak należy dalej postępować, aby przynajmniej ratować co się da uratować z tej porażki.

W „Dzienniku“ Kish na licznych przykładach i faktach wykazuje błędy administracji palestyńskiej, zarzucając jej głównie to, że nie uczyniła nic dla wzmocnienia pozycji bardziej umiarkowanych sfer arabskich, przy poparciu których możliwe było osiągnięcie porozumienia żydowsko-arabskiego.

Jakub Leszczyński osiedla się w Ameryce

Paryż, 27. 10. ŻAT. Wybitny statystyk Jakób Leszczyński otrzymał zezwolenie na stałe zamieszkanie w Stanach Zjednoczonych. W listopadzie Leszczyński udaje się do Ameryki.

Szalom Asz w Ameryce

Nowy Jork, 27. 10. ŻAT. Przybyły do Stanów Zjednoczonych Szalom Asz oświadczył, że zamierza pozostać przez parę lat w Ameryce. W dalszych swych planach Asz zamierza osiedlić się za parę lat na stałe w Palestynie.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył **Alfred Liefeld**

279)

(„Czy równie dobrze?“, zadawał sobie w duchu pytanie strapiony Ellendt. „Generał na linii bojowej pod Verdun jest narażony mniej niż w kraju na poły pobitym, gdzie pełni funkcje namiestnikowskie. Polityka jest zatem niebezpieczniejsza, niż wojna, przynajmniej na Wschodzie. I czy czasem nie ruszą się z kolei poczciwi Litwini? Bomby, to rzecz wybitnie zaraźliwa“).

Wreszcie Ellendt skończył śniadanie. Wszystko smakowało mu nadzwyczajnie, czuł się znakomicie pokrzepiony. Pozostał jedynie przykry szum w uszach, które wciąż jeszcze zatykał palcami. Teraz dopiero przeszedł do ataku bezpośredniego. Co sądzi Clauss o sytuacji na froncie zachodnim? Badawcze, nieufne spojrzenie kłóciło się wyraźnie ze spokojnym tonem i oficjalnym niejako optymizmem kutego na cztery nogi sztabowca. A co mówią na ten temat w Berlinie?

— Ludzie rozsądni są zdania, że mogłoby być lepiej — odpowiedział Ellendt obojętnym tonem, obcinając starannie cygaro. — Sam pan wie zresztą, że w ostatnich komunikatach wymieniane są miejscowości, które właściwie powinny być na naszych tyłach.

Clauss skrzyżował ręce na piersiach, nie wypuszczając z palców dymiącego papierosa.

— I na tym kończy się wyrocznia delfijska? — pytał z ironicznym błyskiem oczu. — Chociaż to nie Delfy przecież, lecz Ateny, Delfy, to Spa, które milczy jak zaklęte.

Ellendt miał przez chwilę wrażenie, że sofa, na której siedział, zachwiała się nagle, jak niedawno kabina samolotu. I znowu mimowolnym gestem podniósł ręce do uszu, by obronić się przed szumem, który nie przestawał go zadręczać. Co właściwie ma Clauss na myśli? Czyżby jego nieomylny instynkt żołnierski wyczuł na odległość, że niepożyte dotąd siły armii niemieckiej uległy załamaniu?

— Nasz przyjaciel Schieffenzahn nie miał jakoś szczęścia — powiedział zwolna Ellendt. — Mam wrażenie, że skończyły się już te jego ofensywy.

Generał Clauss skrzywił się szkaradnie.

— Czy pan ma dobrą pamięć baronie? — zapytał znienacka.

— Są rzeczy, które długo zachowuję w mózgu — brzmiała spokojna odpowiedź Ellendta.

Clauss zaciągnął się mocno papierosem.

— Tak — stwierdził lakonicznie.

Po chwili namysłu podniósł się z miejsca i, sięgnąwszy do jednej z szuflad biurka, doręczył Ellendtowi gruby list, którego liczne stronice pokryte były energicznym, sporym pismem.

— Może go pan spokojnie przeczytać. Pani Schieffenzahn otrzymała wówczas zupełnie inny, o nieszkodliwej treści.

Ellendt czytał uważnie. Oczy jego wędrowały od wiersza do wiersza listu, pisanego przez Claussa w marcu, jednocześnie zaś usiłował dotrzeć do sedna. Jak widać Clauss zdaje sobie znakomicie sprawę z tego, że ofensywy spełzły na niczem. Czy jednak wie również, że front uległ załamaniu, bo ententa przeszła wreszcie do ataku? Czy uświadomił już sobie rozczarowanie i zawód doznany przez armię, czy widzi już otchłań, w jaką strącono naród niemiecki? Bo w takim razie można z Claussem rozmawiać otwarcie, całkiem otwarcie. Rozpacz ogarnia człowieka na myśl, że przez cztery lata uczono żołnierza niemieckiego piosenki „Zwyciężamy i zwyciężyć musimy“...

— Chylę czoła przed panem, jako przed wodzem, generale Clauss — oświadczył Ellendt tonem, w którym podziw walczył o lepsze z szacunkiem. — Niechże pan teraz powie, jakie są jego przewidywania na przyszłość najbliższą.

Na to Clauss bez najmniejszego wahania:

— Sześć miesięcy wojny defensywnej na linii obronnej o pięknych nazwach wagnerowskich. Niech przynajmniej Siegfried, Brunhilda, Hunding oraz inni

D. ELWITO

KALABRIA -- KOPCIUSZEK ITALII

Korespondencja własna „Nowego Dziennika"

Giulia - Nuova, w październiku.

Jest to kraina płynąca winem — w miesiącu winobrania. Brak jej natomiast chleba. Ziemia bowiem jest skalista i sucha. Najskromniejsza to prowincja w całej Italii. Wysokich reprezentacyjnych pałaców postawić tam nie można było z powodu ciągłej obawy przed trzęsieniem ziemi. Asfaltowych gościńców nie napotyka się tak często, jak w innych stronach, bo szkoda ich na wehikuły chłopskie, rozwożące wino i węgiel drzewny.

Dzisiejsza ludność nie jest ani za, ani przeciw rządowi. W ogóle mało ma wspólnego z polityką. O jakości rządu świadczy u nich wysokość „tassy" — podatku. Im on jest wyższy... tym... Stara to zresztą historia. Największym strachem dla kalabryjczyka jest „karabiniere", a jeśli jego krajan się nim staje, uważany jest za renegata. Ponieważ jednak funkcja strażnika nie wiele pracy wymaga, a Kalabryjczycy nie słyną zbytnio z pracowitości, najwięcej w policji jest południowców. Nie rzadko się zatem zdarza, że ojciec, wróg zacięty „karabiniere", ma trzech w swej rodzinie „renegatów". Zresztą zawsze to i lepiej, że ten „przykry" zawód wypełnia ją swoi, niż obcy. Co za tem idzie, nie boją się Kalabryjczycy policji, a wcale już nie boją się — milicji. W pewną niedzielę ustawiono całą wioskę w szeregu, a „Camicia Nera" zapytał ich: „Dokąd wolicie pójść, do Abisynii, czy do Hiszpanii? Wtedy pierwszy z rzędu odpowiedział: „Idź ty naprzód, a my za tobą". Wszyscy na to w śmiech, a ten odważny nie został nawet ukarany. Bowiem rząd wie, iż słowa te nie zostały wypowiedziane jako wyraz rebelii, ale na przekór temu, który chciał udawać wyższego przed swoją rodzimą wioską i swoimi. Właściciel lokandy podpisuje się kółeczkiem, a jego żona za to potrafi się podpisać, ale samym imieniem. Sztuka pisania jest im zresztą niepotrzebna. W Rzymie wiedzą, że Kalabryjczyk, to wyraźnie skrajny typ; w kraju gotów jest zostać agentem policyjnym, a jeśli któryś do Ameryki się dostaje, awansuje na herszta gangsterów. Jest w jednym i w drugim wypadku lekka przesada. Potrafią bowiem prowadzić tryb życia wybitnie — powiedzmy — mieszczański.

Przed południem przesuwa się przez ulice miasteczka wózek na dwóch wysokich, dwumetrowej średnicy kołach. Zaprzężony osiołek staje przed każdą bramą, a z domów wychodzą kobiety i napełniają garki węglem drzewnym. Jest to dobrze wykalkulowane, najtańsze paliwo. W ogrodzie zrywa się jarzyny i by zabić gorycz, oblewa się ją oliwą i octem. Mięso zastępuje inny rodzaj jarzyny, zwanej Broccoli. Do tego obiadu schodzą się w południe mężczyźni, pracujący w winnicach. Zakraplają go młodym winem. Po krótkiej drzemce, znów praca po za domem. Właściwy urok tego życia czeka ich w tawernach, wieczorem kiedy siedzą około stołu i grają w karty o... wino. Stawka minimalna, ale za to napięcie olbrzymie. Są bowiem ambitni i idzie im o samą satysfakcję wygrania. Trzeba mieć poza tym dobrą głowę, by wygrać. Szczególnie w tym miesiącu, kiedy cała miejscowość jest opita samym zapachem, jaki rozchodzi się od winnic. Wino w powietrzu się unosi, ciężkie, słodko usypiające. Całe cztery tygodnie wrzucało się do beczek winogrona. Potem z beczek do tłoczni. Wyciskało się moszcz, chowało się do piwnic, do wykopanych w ziemi schowków, by tam fermentowało. Wystarczy teraz samym powietrzem oddychać, by zatoczyć się w pijaństwie. Ale Kalabryjczycy na szczęście mają twarde głowy. Pomyśleć, że do obiadu mogą wychylić dwa litry, bez żadnych widocznych skutków. Co najwyżej rozpogodzą się ich pochmurne miny. I kiedy to następuje, wcale przyjemnie jest z nimi porozmawiać, o ile przybysz rozumie ich „dialetto calabrese".

Zaczynają wówczas wspominać dawne dzieje. O historii mało co wiedzą, bohaterów narodowych, chociaż ich mieli, nie pamiętają. Lepszych czasów nie wspominają, bowiem zawsze mieli dużo wina, mało chleba, a wcale nie mieli mięsa. Podczas kiedy w innych prowincjach trwa „walka o pszenicę" u nich toczy się zawsze walka o wodę. Z tych niedawnych dziejów, jeden jedyny wciąż temat poruszają. Prawią o swoich brygantach. Opowiadają o nich z prawdziwym rozrzewnieniem. Pomagają sobie przy tym ruchami rąk i nóg. Gonią jak oni, strzelają jak oni, ilustrują, jak tamci się poruszali, kroczyli, z policją walczyli. Naśladują ich głos i powtarzają ich autentyczne słowa. Jeszcze po dziś dzień żyje słynny Muzolino, brygant D'Aspromonte, rozbójnik polityczny i zwyczajny rabuś. Zeszedł na manowce z powodu zdrady ukochanej przezeń kobiety. Zaprzysiągł zemstę, ale winowajca uciekł do Ameryki. Nie mógł dokonać wendetty, mścił się zatem na innych. W ucieczce przed policją, zaplątał się w winną latorośl. Ujęto go i skazano na dożywotnie więzienie. Dziś ma lat 70, siedzi od lat 30 w jednym z więzień w Emilii i jeszcze wciąż marzy o zabiciu tego, który mu zabrał dziewczynę.

Albo pracują, albo się buntują. Wiecznie pochmurni, skąpi jak Szkoci, żyją w najbardziej prymitywnych warunkach. Kochają swą ziemię do przesady. Ich kobiety całe życie gotują na węglach drzewnych i całe życie do obiadu podają jarzynę dla mężów, którzy w sadach oliwnych lub winnicach są zatrudnieni, którzy wieczorami przy kartach i winie o brygantach historie rozpamiętywują. Tacy są Kalabryjczycy po wsiach od Cosenzy do Catanzaro, od Catanzaro po ostatnie miasto na półwyspie — Reggio...

II.

Można rzec, że największe znaczenie w Kalabrii ma nie jej stolica, ale jedno z najmniejszych miasteczek: Gioja Tauro. W tej mieścinie mianowicie znajdują się olbrzymie cysterny, konserwujące oliwę. Stąd rozsyła się oliwę po całych Włoszech, do rafinerii i kupców. Na targach w Gioji Tauro, ustala się cenę oliwy z góry na cały rok. Kalabria przecięta jest alejami drzew oliwnych, które two

---

bohaterzy operowi nie będą nadużywani nadaremnie. Na Boże Narodzenie doprowadzić do przerwy w działaniach wojennych i zawieszenia broni. A potem targować się do upadłego, i niech nasi Żydkowie na placu ratuszowym kpią sobie, że plajtujemy.

Ellendt zdobył się na potakujący ruch głowy.

—Nie zapominajmy jednak o tym, drogi generale, że już teraz trzeba przybrać odpowiednią postawę. Przede wszystkim na Wschodzie musimy się utrzymać na zdobytych terytoriach.

— Straż niemiecka od Helsingforsu do Białegostoku, a z Polakami niech się męczą Austriacy. Ukrainy utrzymać nie da się i tak — deklarował lakonicznie Clauss — ale może to być znakomity obiekt wymiany podczas targów z Ententą.

— Właściwie powinienem wybrać się do Spa — przyszło nagle do głowy Ellendtowi. — Tym razem Schieffenzahn będzie musiał liczyć się z naszym zdaniem w sprawach wschodnich.

Atoli Clauss był zdania, że Ellendt potrzebniejszy jest tu na miejscu, wszelkie zaś wnioski może przekazać za pośrednictwem pana Federlego, który i tak wybiera się do N. D. A. z raportem ogólnym. Tymczasem Ellendt rozważał w duchu, czy mimo wszystko Clauss nie będzie zaskoczony rewelacyjnymi posunięciami w sprawie Tecka i Hemmerlego. A przecież musi być ktoś, kto do ostatniej chwili wytrwa na posterunku faktycznego wodza armii wschodniej i — udając, że nic właściwie nie zaszło — potrafi wycofać oddziały niemieckie z Kaukazu i Ukrainy. Z przykrą świadomością, że pewne rzeczy już się odwrócić nie dadzą, wykrztusił w końcu:

— Musimy poza tym pozwolić Litwinom na ich najdroższego Tecka. Czy mogę liczyć na zgodę i poparcie pana, generale?

Clauss strzepnął lekceważąco palcami, mówiąc:

— Ależ z przyjemnością — zawsze do usług pana barona. Jeśli dostaniemy na Zachodzie po skórze, to i Wszechniemców diabli wezmą, pan Schieffenzahn spadnie do roli emeryta w podeszłym wieku, a Jego Cesarska Mość zostanie z powrotem tylko królem pruskim. Wtedy mi będzie już całkiem wszystko jedno.

Ellendt nie wiedział, czy ma się śmiać z niedbałego tonu Claussa, czy też zapłakać nad zniszczoną karierą swego wielkiego przyjaciel, generała Claussa, gdy nagle zadzwonił telefon.

— A to co znowu? — zdziwił się Clauss. — Zapowiedziałem przecież, że mnie nie ma.

— Może to do mnie? — powiedział Ellendt.

— Słusznie — oznajmił Clauss, oddając słuchawkę.

— Drogi poruczniku Gorse — mówił Ellendt w czarną muszlę słuchawki — w ostatniej chwili zdecydowałem się na samolot.

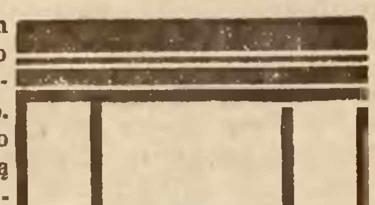
Clauss słyszał jedynie niewyraźny szmer głosu von Gorsego, natomiast aż nadto wyraźnie widział zdumienie, malujące się na twarzy Ellendta, później zaś wybuch gniewu.

— Proszę, niech pan zamelduje o wszystkim generałowi Claussowi. Chodzi o Winfrieda, który zaginął w osobliwych okolicznościach — wyjaśnił Ellendt, ustępując miejsca generałowi.

Clauss siedział nieruchomo, słuchając telefonicznego raportu von Gorsego. W pewnej chwili przymknął oczy i ujrzał jak na dłoni pewną scenę na pokładzie statku, światła, odbijające się w falach rzeki, ręce graczy oraz białe wąsy zacnego Bucheneggera.

— Niech tu natychmiast zamelduje się podporucznik Perl — zagrzmiał wreszcie głos generała. — O piątej może już tu być na miejscu i złożyć mi raport. Przy raporcie będzie obecny szef okręgu etapowego. Jutro rano wyjedzie z Perlem na inspekcję do obozu w Malatach, i biada tym, którzy w tej sprawie maczali ręce. Już ja wtedy postaram się o godną ofiarę pośmiertną ku uczczeniu pamięci generała von Lychowa.

(C. d. n.)



rzą jakby tunele, ciemne i chłodne. W Gimiliano w pobliżu Catanzary znajdują się olbrzymie kamieniołomy zielonego marmuru, dziś rzadko kiedy eksploatowane z różnych powodów. W puszczy kalabryjskiej „Sila piccola" zainstalowana jest centrala hydroelektryczna, zaopatrująca całą prowincję w prąd elektryczny. I targi oliwne w Tauro i kamieniołomy w Gimiliano i centrala hydroelektryczna, wszystko to ma do zawdzięczenia swoje powstanie i znaczenie Włochom sprzed roku 1922. Mimo, że wówczas obce kapitały, można rzec i żydowskie, tam były lokowane, nikomu to nie szkodziło. Przeciwnie, ożywiało to i zapewniało pracę i egzystencję licznym tubylcom.

Dzisiejszy rząd stara się pęd turystyczny skierować w tę strony, by polepszyć byt ludności. Ale turysta, który dotarł do Neapolu, wstępuje jeszcze na Capri, na Sycylię jedzie okrętem, a że jeszcze bardziej na południu istnieje jakiś bór, który zaprasza obcych, o tym wcale już nie wie.... A szkoda. Wielka szkoda. Przy sposobności mogliby, czy to Polacy, czy to Anglicy i Francuzi przekonać się o czystej rasie włoskiej, nieskażonej, nie skalanej. Widzieliby Włochów, przypominających żywo mieszanych murzynów, metysów różnego rodzaju i gatunku. Są tam liczne rodziny, które same wywodzą swe pochodzenie od Turków. Ich przodkowie przyszli na południe z Castrum, miasta założonego przez tureckich piratów na wybrzeżu włoskim Dziś to miasto nazywa się Giulia - Nuova i jest „czysto" rzymskie, tak jak czysto rzymscy są jego mieszkańcy, potomkowie mongołów... Nie mówię już o albańskim mieście w samym sercu południa, zwanym nawet Spezzano Albanese, w którym ludność jest obrz.dku greckiego, ich narzecze zdradza etymologicznie pochodzenie bałkańskie. Podobnie rozrzucone są w tych stronach wysepki Arabów, przybyłych z różnych stron. Wszyscy są objęci „rasą włoską", mimo że różnią się zwyczajami, strojem i językiem. Widać stąd, że wystarczy tylko nie być Żydem, by zaliczonym zostać do rzymskiej rasy.

Biuletyn oficjalny podał, że na Sycylii jest 126 Żydów, w Kalabrii natomiast jest... jeden. Podobno ma żyć ten mohikanin w Reggio Calabria. Szukałem go nadaremnie. Dopytywałem się o niego w rozmaity sposób, Ale napróżno. Ludność nie wie, co to znaczy Żyd. Bez przesady. Nie wie nawet czy wyznanie Żyda różni się w czymkolwiek od wyznania chrześcijanina. I pomyśleć, że w tych stronach rozlepiano okólniki i afisze o rasie. Połapano się później na tym, jakie to śmieszne i te olbrzymie drukowane płachty o rasach usunięto. Bo ten kto umiał czytać, nie rozumiał tego, ten zaś kto nie umiał czytać nie przystawał przed nim. W Tavernie, w miasteczku, gdzie tawernę na każdym kroku się napotyka, a gdzie poza tym urodził się wielki Kalabryjczyk Matias Preti (z autoportretu można pomyśleć, że conajmniej ojciec jego był murzynem) zasięgłem języka przy lampce wina. Rozpytywałem się gospodarzy, czy coś wiedzą o rasie. Kilka razy powtarzali słowo „razza". Aż wreszcie jeden z nich pociągnął naprzód tęgo z kielicha i zaczął opowiadać: „W czasach feudalizmu podlegaliśmy tu wszyscy jednemu z Guardia Piemontesa. Nazywał się Signor Rotto. Tyran był bezwzględny, ale Kalabryjczycy nie znoszą tyranii. Zbuntowali się więc i wyrżnęli w pień jego wojsko. W końcu jednak przemoc zwyciężyła. Signor Rotto chciał się zemścić na naszych praszczurach. Wprowadził więc zakaz zamykania się w mieszkaniach podczas nocy. I tak jego zbiry mogli w każdej chwili wpadać do sypialń małżeńskich i znęcać się nad biednymi. Obawiano się więc zawierać związki małżeńskie. Kraj wówczas nosił nazwę: „Ziemia, w której zakazano miłości". Ale Kalabryjczycy nie chcieli zniknąć z powierzchni ziemi. Pociągnęli więc do puszczy, gdzie czuli się bezpieczni i mogli... i mogli, jak to się mówiło, podtrzymywać swoją rasę. I tak, panie — tu zniżył mój rozmówca tajemniczo swój głos — ma pan rację, wiemy, wiemy zanadto dobrze, co to jest w Kalbrii „razza"

Dał się dobrze we znaki ten Signor Rotto..." Uspokoili mnie naprawdę kochani potomkowie kalabryjskich brygantów. Jedyni szlachetni, którzy mają właściwe pojęcie... o rasie.

Gdy Chiny krwawią...

Pani Czang-Kai-Szek wierzy w zwycięstwo

„Madame" służy przykładem

(s) „Niechaj mężczyźni wiedzą, że my kobiety, gotowe jesteśmy ofiarować wszystko, nawet życie, ażeby dopomóc naszym walecznym żołnierzom na froncie". Tymi słowy zwróciła się niedawno pani Czang Kai Szek, żona głównego dowódcy armii chińskiej, do świata kobiecego Chin. Był to apel, którego można się było spodziewać po kobiecie, która nadaje piętno nie tylko towarzyskiemu ale i politycznemu życiu Chin. Ale „Madame" — jak nazywają ją w kołach zagranicznych, — nie zadowolniła się tylko pięknie brzmiącymi słowami. Po słowach nastąpił czyn, który wykazał, że ta „First Lady" świadoma jest swoich obowiązków.

Od chwili ślubu, w grudniu 1927 roku, ta mądra i niezmordowana kobieta, towarzyszy swojemu mężowi, marszałkowi Czang Kai Szekowi, na każdym kroku. Niezliczone razy w przeciągu tych dziesięciu lat wykazała, że zmęczenie, wyczerpanie, zniechęcenie i brak odwagi, to pojęcia zupełnie obce. Zawsze gotowa była narazić życie, jeśli chodziło o oddanie przysługi krajowi. Największy dowód odwagi i waleczności złożyła w grudniu o 1936, kiedy na przekór wszystkim radom swoich przyjaciół, poleciała samolotem do Sianfu, ażeby uwolnić uwięzionego męża, względnie dzielić z nim jego los. Jeśli już ten lot żony chińskiego dostojnika był czymś nadzwyczajnym, to w następnych miesiącach wojennych Madame znów dowiodła, że czasy w których Chinka nie mogła brać czynnego udziału w życiu publicznym, bezpowrotnie już minęły.

Idealne małżeństwo

Nie znajdzie się może w sferach wyższej arystokracji pary małżeńskiej, któraby się tak idealnie uzupełniała, i w niezwykłej harmonii pracowała dla wspólnego celu. Czang Kai Szek, to Chińczyk czystej krwi, który nie zapomniał jeszcze starych tradycji i zwyczajów swojego kraju. Stopa jego nigdy jeszcze nie dotknęła żadnej ziemi zachodu, dlatego też obcą a często i niezrozumiałą jest dla niego polityka Europy i Ameryki. Natomiast May-Ling Czang, jego małżonka, studiowała w Wellesley College w Ameryce i rozumie zachodnią mentalność. Pisze i mówi doskonałą angielszczyzną i jest znakomitą pośredniczką między Wschodem a Zachodem. Zagraniczni dyplomaci i sprawozdawcy mieli dość często sposobność poznać „Madame", jako niezwykle miłą gospodynią i rozumną tłumaczkę, która znacznie lepiej i dokładniej niż jakikolwiek inny urzędnik, umiała przetłumaczyć słowa męża, nie władającego poza japońskim żadnym obcym językiem.

Wojna postawiła przed panią Czang nowe zadania i obowiązki. Kiedy pierwsi uciekinierzy z północnych Chin, zaczęli napływać do Nankinu, stanęła na czele różnych instytucji dobroczynnych i starała się, ażeby ci bezdomni otrzymali odzież, mieszkania, a także nowe placówki pracy. Troszczyła się przez te wszystkie miesiące wojenne o los owych nieszczęśliwych, a równocześnie bardzo gorliwie i serdecznie opiekowała się rannymi żołnierzami.

Pod obstrzałem armat japońskich

Towarzyszyła często mężowi w jego podróżach inspekcyjnych na front. Wtedy, gdy on wizytował armię i oglądał okopy „Madame" zwiedzała lazarety polowe i misyjne, udzielające pierwszej pomocy rannym. Z entuzjazmem opowiada pewna lekarka amerykańska o takiej wizycie, szczególnie wzruszona pamięcią „Madame", która po kilku dniach wysłała tej Amerykance specjalny list dziękczynny i pudełko czekoladek.

Podczas jednej z podróży, samolot państwa Czang o mało nie padł ofiarą ataków japońskich, co zresztą nie powstrzymało wcale pani Czang od nowego lotu już po czterech dniach, celem zwiedzenia nowozałożonej placówki sanitarnej na samym froncie.

Wiara w zwycięstwo

Między jedną podróżą a drugą rozwija niezmordowaną działalność społeczną i polityczną. Całkiem otwarcie i odważnie wypowiada światu swoje zapatrywania: „Cywilizowane narody zezwalają na nieposzanowanie traktatów i brutalne mordowanie chińskiej ludności cywilnej — powiedziała onegdaj w swoim przemówieniu radiowym do ludności Ameryki. Ale chociażby nawet cały zachodni świat zawiódł, my Chińczycy których okrzyczano, jako tchórzów, nie tracimy odwagi ani nadziei. Będziemy walczyć, aż zwyciężymy, albo aż nas całkiem powalą, aż nasza dobra ziemia przesiąknięta będzie krwią i spalona ogniem". W liście wystosowanym do przyjaciół w Kanadzie czytamy: „Mam nadzieję, że zbliża się czas, kiedy zagraniczne demokracje przyjdą nam z pomocą, tymczasem robimy wszystko, co jest w naszej mocy. Ale wobec tej masowej koncentracji artylerii, szwadronów bombowych, tanków i tych wszystkich zmechanizowanych jednostek bojowych, nikt nie może przewidzieć tego, co się stanie. Jesteśmy przygotowani na najgorsze, ale mamy najlepsze nadzieje. Przede wszystkim jesteśmy zdecydowani walczyć do ostatniej kropli krwi, do ostatniego karabinu. Jeśli zachowamy wiarę w zwycięstwo i pozostaniemy zgodni i jednej myśli, Japończycy nie zdołają nas nigdy powalić. Znam siły naszych wrogów i wiem, co nam ucierpieć wypada, ale niech nasza krew nie będzie nadaremnie przelana. Chiny wyjdą duchowo wzmocnione z tej próby i wejdą na nową drogę wielkości".

W nimbie legendy

Zadziwiające, w jaki sposób „Madame", mimo wszelkich porażek, umie na nowo wpłynąć na chińskie kobiety i dodawać im otuchy do cierpliwego przetrwania i nie popadania w rezygnację. Jej prosty, skromny sposób życia i jej osobisty wdzięk pomagają jej często do przezwyciężenia wyrastających na jej drodze przeszkód. W cichym biurze „Czerwonego Krzyża", czy podczas oficjalnych przyjęć, ma dla każdego zawsze miły uśmiech i uprzejme słowo. Zdaje sobie przy tym sprawę, jaki silny wpływ wywiera jej osoba. Dlatego też mimo nawału zajęć, spędza w każdym tygodniu kilka godzin w szwalniach, gdzie szyje się ubrania dla uciekinierów albo pomaga pielęgniarkom w szpitalach.

Pani Czang Kai Szek uważa się za przedstawicielkę nowych Chin, które — ma nadzieję, — odrodzą się z tego ogólnego chaosu. A jeśli zostaną zupełnie zniszczone, ma tę pewność, że miliony mężczyzn i kobiet, wdzięczni za jej ofiarną działalność, opowiadać o niej będą przyszłym generacjom, a jej imię pozostanie na zawsze w ich pamięci...

„DZIENNICZEK"

Reportaże dnia codziennego

Węgiel

Zrobiła się moda na reportaże. Koledzy i koleżanki zjeżdżają w głębokie szyby kopalń, oglądają naftę, węgiel, sól i cukier. Chciałbym i ja napisać reportaż, ale nie byłem w żadnej kopalni i nie oglądałem od wewnątrz żadnej fabryki. Pozwólcie więc, że usiądę przy piecu, w którym napalono prawdziwym górno - śląskim węglem, pozwólcie też, że włożę dwa kawałki cukru do herbaty i posolę rzodkiewkę na czarnym chlebie. Teraz mogę pisać o darach ziemi, o bogactwach mineralnych i przetworach przemysłowych. Wprawdzie nie z tej strony co wy — ale z innej.

Dziś ulicą Pawią jechał wóz, naładowany kopiato węglem. Na „kocich łebkach" podskakiwał w górę i przechylał się na oba boki. Od czasu do czasu bryłka węgla staczała się z góry i — pac — rozbijała się na bruku. Za tym wozem jechał drugi, a za drugim trzeci. Stuk i łomot napełniały ulicę Pawią. Potem zrobiło się cicho i dziewczynka z workiem wybiegła nagle, jakby z ziemi wyrosła. Szybko, szybko, szybciutko zaczęła zbierać ułamki i odpryski węgla. Za tą dziewczynką przybiegła druga, a za drugą trzecia. I już.

Nie byłem w kopalni, a napisałem o węglu. Ale dlatego tak mi łatwo poszło, że siedzę przy cieplutkim piecu, że węgiel górno - śląski wypalił się dobrze i teraz piec pełny jest ślicznego, rubinowego żaru. Tym dziewczynkom z ulicy Pawiej napewno trudniej przyszłoby pisanie.

ŻAK KRAKOWSKI.

Polityka

O polityce nie mamy prawa pisać, bo jesteśmy za młodzi i tyle jest innych ciekawych tematów. N. p. czy mi zeszłorocznego pulowera mole nie zjadły i czy nie wyrosłem z butów narciarskich. Zaprosiłabym szanowną redakcję na nasze obecne rozmówki, możeby zmieniła zdanie o nas i naszych zainteresowaniach. Zresztą obecnie jużeśmy się naprawdę trochę uspokoiły, ale trzeba było do nas przyjść przed czterema tygodniami. Uszy — by spuchły szanownemu panu redaktorowi i nie kazałby nam pisać o niebieskich migdałkach. Zresztą, trzymając się ściśle słusznych wskazań „skrzynki pocztowej" — mamy pisać o tym, co widzimy. Więc ja wcale nie o polityce. Proszę posłuchać — to widziałem na własne oczy i mam prawo i obowiązek: jakaś mama dzierży dzieciaka za łapę i objuczona jest paczkami i paczułkami (to na kolację). Stoi i czyta wywieszki dzienników tak łapczywie, że śledzik leci jej do błota, a dziecko omal nie wpada pod tramwaj. To jest obrazek najzwyklejszy w świecie, ale nam nie wolno pisać o polityce.

W budzie — na godzinach historii i geografii urządzamy takie „przemeblowania" świata, że rodzony profesor nie może się w tym wyznać. Ale gadać nam pozwala, bo jak nie pozwoli gadać, to zaczynamy krzyczeć. To wszystko nie ułagodzi pana redaktora. Tych kilka skromnych uwag wrzuci do kosza, a w skrzynce pocztowej napisze: „przyjaciółko, pończochy masz napewno dziurawe, to ceruj, zamiast nos wsadzać w cudze sprawy". — W tym będzie naprawdę trochę racji, bo cerowanie pończoch — to moja troska codzienna.

„ELIZABETH".

Duża pauza

— Francuskie kolonie — chcesz? —

—E, nie, taką mam. A coś chciał za to?

— Guzik. Myślisz, że jak się tobie daje znaczek, to już się chce coś wycyganić.

— Ja myślałem? — Też pomysł...

— No, no, znają cię szczera duszo.

— Zatkaj się — dobrze? —

— Ale, jeszcze jak dobrze.

— Dureń! —

— Osioł! —

To jest inteligentna rozmówka, jedna z wielu.

Duża pauza. Więc buły ze serem albo kiełbasą dochodzą do głosu i do jakiego głosu! Symek je i mówi. Okruszyny chleba wylatują, jak kule karabinu maszynowego — uciekajcie, otwierajcie parasole. Tamten znowu chudy koleżka wyjmuje z bułki ser szwajcarski i wyrzuca go. Wyczynia przy tym tak obrzydliwe miny, jakby to było najgorszego gatunku świństwo. A mama rano napewno sę cieszyła, że takim smakołykiem upiększa synowi bułeczkę.

Trwanie wojny nie można dokładnie obliczyć, więc dzwonek przerywa ją zwykle w chwili, gdy armia zwycięska rozpoczyna ostateczny atak. Wtedy — dzdzyńń — i ostatni ogryzek jabłka rozbija się o ścianę. Zawieszenie broni. To jeszcze nie wszystkie przyjemności dużej pauzy. W kącie obkuwa się jakiś nieszczęśliwiec, z takim zapałem, jakby wszystkie mądrości chciał na tej przerwie połknąć i strawić. Taki gość nie uznaje nikogo i niczego. Mówmy mu Jeanie Gabin (Pepe le Moko — a on: — odczep się — mówmy o nowym typie korkowca, a on: — odczep się — mówimy... e, co tu dużo mówić — odczepmy się i koniec.

Radości dużej pauzy kończą się szybko.

Kolega nie nauczył się łacińskich słówek.

Edek i Felek nie przeprosili się, malcy nie zdążyli podsiniaczyć sobie oczu.

A my? — my przynajmniej umówiliśmy się do kina. Zniżki ważne.

W. i M.
(albo naodwrót)

שיר הנמל

למרחקים מפליגות הספינות
אלף ידים עובדות ופורקות
אנו כובשים את החוף והגל
אנו בונים פה נמל, פה נמל.

מוצק הבטון ומורם המנוף
סירות המטען מגיעות אל החוף
תכלת מלמטה ותכלת מעל
ככה נבנה פה נמל, פה נמל.

Pieśń portu w Tel Awiwie

W daleki, obcy świat okręty płyną stąd,
pracuje tysiąc rąk, staje się nowy cud,
zdobywać trzeba fale, zdobyć trzeba ląd,
My budujemy port — port budujemy tu!

Wznosi się w górę dźwig — beton pod stopą grzmi
ładowna płynie łódź — do brzegu gna, co tchu,
błękitem płonie niebo i w morzu błękit lśni
tak budujemy port — port budujemy tu!

IGIELNIK

Z CYKLU: „MOJE ZWIERZĘTA"

Zawsześmy marzyli o nim i mówili, jakby go złowić. Jest mały i tylko wieczorami wychodzi na polowanie. Trudno go zobaczyć, a jeszcze trudniej złapać. Mała, szara kulka, niewidoczna w mrokach nocy.

Słyszeliśmy już tyle od naszej matki, jaki potrafi być miły i przywiązany, gdy mu się gdzieś spodoba. Całe legendy opowiadano o nim — jaki jest mądry i przemyślny. O tych jabłkach, które nabija na kolce i przynosi do domu, też naturalnie słyszeliśmy. Ale to już było nie do wiary. Matka mówiła, że widziała na własne oczy, gdy była jeszcze dziewczynką: jeż szedł drobniutko w stronę domu z ogrodu i na kolce miał nabite czerwone jabłuszka.

— ...? — pytaliśmy.

Tego matka nie pamiętała — może cztery, może więcej. Tak, matka mówiła zawsze prawdę, ale w tę historię nie mogliśmy uwierzyć. Może jej się tylko śniło, albo tak zdawało. Albo w dawnych czasach mogły się zdarzać takie rzeczy — dziś to jest niemożliwe. I o te jabłka matka obrażała się na nas i nie chciała więcej opowiadać. — Skoro mi nie wierzycie — mówiła. Wtedy prosiliśmy i nudzili i zapewniali, że wierzymy we wszystko, nawet w te jabłka na grzbecie małego jeża. Więc — jeśli matka miała czas, opowiadała nam o małym, kolczastym zwierzątku, a myśmy pragnęli gorąco mieć je w domu. Menażeria nasza była dość duża. W tym czasie chowała nam się dobrze Baśka, czarna samiczka kosa i było z nią sto pociech. Tego lata mielimy też młodego zajączka który oswoił się tak, że sam szedł między króliki na podwórze. Ale jednego dnia czmychnął w zagon grochu i tyleśmy go widzieli. Nie szkodzi — za to dwie kuropatwy chowały się zdrowo i tak się upasły, że nie było obawy, aby mogły pofrunąć w pole.

Teraz jednak marzyliśmy o jeżu i Władek ze wsi miał dostać naszą lampkę elektryczną, jeśli go nam złowi. Przyszły jednak różne ważne sprawy i trochę zapomnieliśmy o naszym marzeniu.

Aż tu raz (tak się zaczynają wszystkie ważne zdarzenia) — aż tu raz wieczorem przyszedł stary Modres i prosił, żeby nas wywołać do kuchni. Odrabialiśmy właśnie lekcje i chętnie rzuciliśmy książki i zeszyty. Stary chłop stał w kuchni i śmiał się całą gębą — która wyglądała jak oszronione ściernisko. Bo to był czwartek, a Modres golił się tylko w niedzielę. Czapkę trzymał w ręce, a w tej czapce coś się ruszało niespokojnie. Nie myśleliśmy wtedy o jeżu — bo inne mieliśmy zmartwienia. N. p. — czy bociany zabiorą ze sobą jednego, młodego z przetrąconą nogą (a może nam go zostawią...) i czy mrówki będą używać mostu, który zbudowaliśmy między sosną a mrowiskiem.

Jeż więc przyszedł tego wieczora zupełnie nie spodzianie. Modres „wysypał" go przed nami, na podłogę i zanim zobaczyliśmy jego szarą, mizerną postać — już nam znikł pod kuchennym stołem. Tego wieczora nie dał się widzieć, chociaż przeszukaliśmy wszystkie kąty. W ciągu kilku pierwszych dni odbywały się w całym domu polowania na jeża. Matka załamywała ręce i klęła Modresa na czym świat stoi. Że też on miał — taki stary chłop — głupi pomysł obdarzenia nas jeżem. Dom cały wyglądał, jak po trzęsieniu ziemi. Ciągle coś odsuwaliśmy i żaden sprzęt nie stał na swoim miejscu. Jeż przemykał chyłkiem spod szafy pod łóżko, a gdy łóżko już było odsunięte od ściany — wracał pod szafę. Gdyśmy — leżąc na brzuchach — sięgali pod szafę, sunął drobniutkiem kroczkiem pod kredens. I tak w kółko. Przyłapany wreszcie gdzieś w kącie — stawał się odrazu okrągłą, kolczastą bryłką i zdawał się być martwy. Dotykaliśmy pieszczotliwie jego ostrych kolców i najczulszymi słowami staraliśmy się go przekonać, że nic mu nie grozi, żeby nam na minutę pokazał swój ryjek To wszystko nic nie pomagało. Był stale uczesany „na jeża", wystraszony i dziko fuczał na nasz widok.

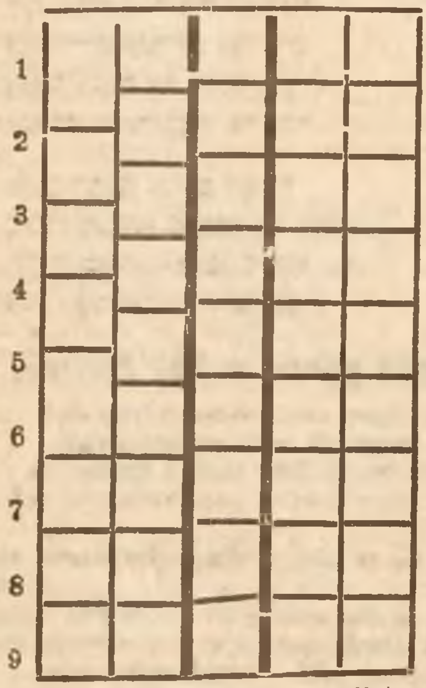
— Zostawcie go na trzy dni w spokoju — radziła matka — niech się ośmieli, wtedy zobaczycie...

Matka mówiła tak, bo chciała nam udowodnić, że miała rację z opowiadaniem cudów o mądrościach jeża. I doprawdy — miała rację. Jeżyk zaczął pić mleko. Robił to nocą i słyszeliśmy, jak chłeptał i mlaskał zupełnie, jak kot i zamieraliśmy poprostu ze szczęścia. Szeptaliśmy cicho: słyszysz? słyszysz? — Potem dawał się już oglądać z bliska i nie chował ryjka, gdy nas zobaczył — a wreszcie jednego dnia ułożył

III. Turniej rozrywek umysłowych

Termin nadsyłania rozwiązań upływa we wtorek 8 listopada

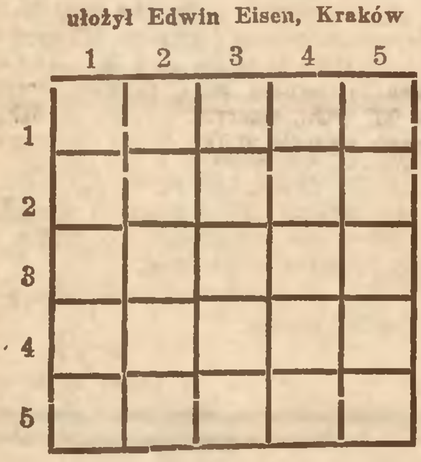
ZADANIE TURNIEJOWE Nr. 13
LOGOGRYF (za rowiązanie 2 punkty)
ułożył Ignacy Schrage, Brody



W kratki wpisać 9 wyrazów,o niżej podanym znaczeniu. Litery środkowe, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. bluzka damska 2. krzew inaczej 3. imię żeńskie 4. figlarz 5. bita droga 6. koń 7. pieśń nabożna 8. klasa w narodzie. 9. ptak

ZADANIE TURNIEJOWE Nr. 14
KWADRAT MAGICZNY
(za rozwiązanie 2 punkty)
ułożył Edwin Eisen, Kraków



Znaczenie wyrazów czytanych, poziomo i pionowo:

1. Stolica państwa europejskiego 2. pora dnia 3. ogłoszenie 4. miasto we Włoszech 5 .sprzęt przeciwgazowy (wspak).

ZADANIE TURNIEJOWE Nr 15
KRYPTOGRAM (za rozwiązanie 4 punkty)
ułożył Ignacy Schrage Brody

Z każdego wyrazu wziąć po dwie, obok siebie stojące litery, a otrzymamy imię, nazwisko i tytuł noweli pisarza polskiego. — Obora, kaleka, masło, stawka, praca, dusza, aplauz, racja, równina, kawior.

Rozwiązanie zagadek turniejowych

ZADANIE TURNIEJOWE Nr. 7 kwadrat magiczny: Polak, omega, Lehar, agawa, karaś

ZADANIE TURNIEJOWE Nr. 8 Eliminatka: Tur, Nil, lej, bar, doza, wydra, dok, lwy. Wyraz pomocniczy: ballada: Turniej rozrywkowy.

ZADANIE TURNIEJOWE Nr. 9. Szarada: pantona, mina = Pantomina.

ZADANIE TURNIEJOWE Nr. 10 Szarada: Kura tura, ryk, a = karykatura.

ZADANIE TURNIEJOWE Nr. 11 Arytmograf: Klucz: teatr, deska, góra, kryza, hala, cis, Nil, mur = Naród szlachetny nie ginie i nie umiera, Adam Asnyk.

ZADANIE TURNIEJOWE Nr. 12 Przesuwanki: fajka, krepa, puhar, gruda, Radom, krata, juhas, wiara, kalka, kleks, kawka, glina: Jehuda Halewi.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK POZATURNIEJOWYCH Ślimak: Ikra, kora, kara, kino, kasa, miła, dała, dama tona, rota. — lato, rano, tama, data, mali, masa, koni, kara, karo, kark, i.

MAGICZNA KSIĘGA: Dziady, Grażyna,

WIZYTÓWKI: modniarka, dyrektorka, introligatorka.

SYLABÓWKA: bliski, obrok, lament, ekran, Sodoma, łup, Andy, walec, pingwin, robota, ultimatum, sanie: Bolesław Prus — Emancypantki

Skrzynka pocztowa

LEON ZIMEND, KRAKÓW. Czekamy na przyrzeczone zagadki. Zobaczymy się w przyszłą niedzielę. Dokładny termin podamy.

FELICJA K., KRAKÓW. Opowiadanie nie nadaje się do druku, a „Felicja R." to dla nas za mało.

„OWITUW", RZESZÓW. Z zagadek postaramy się coś wybrać. Jeśli już mamy zostać doradcą — to radzimy nie spieszyć się „z powodu zbliżającej się soboty" i zamiast w piątek wieczorem — pisać w niedzielę rano. Nie należy do przyjemności i nie ułatwia pracy — czytanie takiego smarowania. Bo pismem nie można tego nazwać.

„MIESZKANKA SPOD LUBONIA". Takie opisy czterech pór roku są w czytankach dla III-ciej i IV-tej klasy szkół powszechnych. Raczej były w książkach starego typu. Najsłuszniejszy jest dopisek końcowy: „kochani czytelnicy, gdybym chciała opisać dokładnie każdą porę roku, zajęłoby mi to bardzo dużo czasu i także wam znudziłoby się tyle czytać". — Masz rację — tyle co napisałaś — też wystarczy.

JETTI BERNKNOPF. Tarnów. Do współpracowników Dzienniczka możesz pisać na adres redakcji — prywatnych adresów nie podajemy.

„M. S." KLASA VII. KRAKÓW. List twój się zarzucił i dlatego odpowiedź jest spóźniona. Żądanie Twoje jest doprawdy komiczne i właściwie nie wiemy o co ci chodzi. O nowelkę którąby się nadawała na urodziny Twego Tatusia? — Napewno urodziny tatusia to miła uroczystość — ale nie możemy z tego powodu zamieszczać utworów specjalnych.

INKA MEHLERÓWNA, KRAKÓW. Nagrody rozdamy razem po ukończeniu turnieju. Zyskasz na tym, bo będą nowe książki. Przeczytaj sobie dzisiejsze reportaże i osądź, czy są takie bardzo dziecinne. Nie udawaj filozofki i nie wygrywaj swoich 15-tu lat przeciw Dzienniczkowi. Jużeśmy widzieli takich starców i mamy współpracowników starszych od ciebie. Posada krytyka jest już w Dzienniczku obsadzona, a co do „skrzynki pocztowej" to jest za mało cięta, jeśli chodzi o kogoś takiego, co sam nie wie, czego chce. Nie wskazujemy palcem!

Dobre żarty

BILET DO SZKÓŁKI

Zbudowaliśmy z moim braciszkiem okręt z krzeseł. Są w nim kajuty I, II i III klasy. Mówię braciszkowi: Widzisz, bilet klasy I kosztuje 500 zł., bilet klasy II — 400 zł., a bilet klasy III — 300 zł. — Tak? — pyta braciszek — to ile kosztuje bilet do szkółki? (Bo mój braciszek ma 5 lat i chodzi do szkółki „Mizrachi").

Jerzy Reiss
ucz. kl. III. szk. „Mizrachi"

U SZKOTÓW

— Ty, Mac — chcesz kupić moją nocną koszulę?
— Jakto — a w czym będziesz spał?
— Dostałem przecież posadę stróża nocnego.

„CIĘŻKIE" CIASTO

— Ciociu — czy mogą prosić jeszcze o kawałek ciasta?
— Nie, kochanie, to jest za ciężkie dla ciebie.
— Ale ciociu, nie szkodzi, ja wezmę w obie rączki.

W SKLEPIE ZE SZKŁEM

— Ile kosztują te reklamowe szklanki?
— Dwie — proszę pana — 90 groszy.
— A jedna?
— Jedna 50 groszy.
— To ja proszę o tę drugą...



Piątek, 28 października

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka i wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół: „Dziady" fragmenty z II części „Dziadów" A. Mickiewicza z muz. Moniuszki, objaśnienia Aleks. Zasussanki, dla dzieci starszych; 11.35 Muzyka balet. Luigini'ego (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) obrazek słuchowiskowy W. Jastrzębskiej p. t.: „Powrót z wycieczki", c) Muzyka z płyt; 114.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 „Hokus, pokus, dominikus" audycja Jerzego Gerżabka dla młodzieży; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgł. wileńskiej pd dyr. Wł. kSzczepańskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 116.15 Rozmowa z chorymi; 116.30 Pieśni ludowe w wyk. chóru chłopców szkoły powszech. Nr 5 pod dyr. J. Nowakowskiego; 16.45 „Rodowód silników" pogadankę wygł. dr Burdecki; 17 Koncert kameralny w wyk. tria Poźniaka; 17.45 Dokąd jechać w święto? w opr. Bolesława Pągowskiego; 17.50 Odczyt sportowy: „Znaczenie wychowawcze gier sportowych — wygł. Stanisław Stok; 18 I-sza audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Mozarta". Wyk. St. Mikuszewski (skrz.), A. Zawierski (fort.); 18.30 Opowiadania marynarskie: „Na pokładzie Latającego Holendra" audycja słowno-muzyczna w opr. Plucińskiego, muzyka Mariana Obsta; 19.15 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorolog. i sportowe program na jutro; 21 Rezerwa; 21.15 Fragmenty z op. „Faust" ks. Antoniego Radziwiłła do tekstu Göthego. aud. muzyczna ze słowem wstępnym Wasylewskiego. Wyk.: Helena Strolińska-Doruchowa (sopr.) chór żeński i męski pod dyr. Obsta St. Roy (tenor) T. Tulasiewicz (wiol.) ork. Rozgł. Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 22.15 Szkic literacki; 22.30 L. v. Beethoven: Sonata fortepianowa (płyty); 22.55 komunikaty; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30 Muzyka poranna; 7 p. Kraków. 17.45 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla. 18 Audycja dla wsi, 18.30—23.05 p. Kraków, 23.05 Wiadom. z Polski (w jęz. obc.), 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Muzyka poranna; 7 p. Kraków. 14 Pogadanka aktualna, 14.10 Koncert życzeń. 14.50 „Radiofonizacja kraju"; 14.55 Wiadom. bież. i giełda, 15 p. Kraków, 17.45 „O miłości ksiąg na Śląsku" — pogad., 17.55 Koncert dla świetlic, 18.15 „Bezpieczeństwo pracy w gospodarstwach rolnych na Śląsku" — pogad., 18.25 Wiadom. sport., 18.30—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 7 p. Kraków 14 „Gazetka informacyjna" w jęz. ukr., 14.10 Płyty, 14.30 Wyj. z literatury polskiej, 14.50 Wiadom. gospod., 14.50 Giełda lwowska, 14.55 Program. 15 p. Kraków, 17.45 Wiadom. bież. z miasta i prowincji: 17.50 Koncert popularny w wyk. Małej Ork. Rozgł Lwowskiej 18.30—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 7 p. Kraków, 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe 15 p. Kraków. 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich, 18 Utwory na cytrę — gra Bruno Feist 18.20 „Jak spędzić święto?" 18.30—23.05 p. Kraków.

(Stacje zagraniczne — sob. na str. 14-tej)

łagodnie swoją kolczastą fryzurę i pozwolił się pogłaskać. Jakże był miły i dziwny — jak żadne z naszych zwierząt. Nigdy wprawdzie nie zobaczylimy jabłek, nabitych na jego kolce, ale za to urządził nam wielkie, nocne przedstawienie.

Pewnej nocy obudził nas wszystkich wrzask Marysi, naszej kucharki. — Bandyci — to była nasza pierwsza myśl. Drżąc z przerażenia czekaliśmy tego wszystkiego, co jest przewidziane w napadzie bandyckim — więc strzałów, krzyków, rabunku. Przywrócił nam przytomność śmiech matki, wtórujący płaczowi przestraszonej dziewczyny. Pędem pobiegliśmy do kuchni. To nasz jeżyk zdobył się na kawał i wlazł Marysi do łóżka. Pewnie, że przyjemne to nie było, Marysia trzęsła się cała na myśl o tym i mówiła:

— Budzę się, a tu jakbym na igielniku leżała.

Igielnik — co za pomysł! a my nie mogliśmy dla jeżyka znaleźć odpowiedniego imienia. Ta mocna historia zdecydowała o jego nazwie: „Igielnik".

Chował się u nas całą jesień i zimę. Nocami budził nas suchy chrzęst igieł i tupot małych nóżek. Za dnia kolczasty kłębuszek znajdowaliśmy w roku kanapy. Igielnik drapał, jak stary i nie bał się nikogo — nawet psa Turka, który z miną wybitnie niezadowoloną, próbował ciągle, czy to kolczaste stworzenie nie da się jakoś ujarzmić.

Był więc w naszej menażerii i zdawało się, że ją już nie opuści. Ale wiosna i drzwi szeroko otwarte w pachnące wieczory — skusiły go. Nie wiadomo kiedy poszedł — szukaliśmy go długo po domu i ogrodzie.

Raz nawet — w ciemnościach — ofuknął nas gniewnie na ścieżce, za stodołami. Było ciemno i nie wiadomo: był to Igielnik, czy jakiś jego krewniak.

Brak nam było bardzo jego nocnych kroczków i iglastych czułości, ale potem dostaliśmy od Modresa kawkę, przemądre ptaszysko i Igielnik poszedł w zapomnienie. Nasza menażeria była zawsze pełna.

ANKA.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Postulaty rzemieślników w zakresie świadectw przemysłowych

Jak wiadomo, zbliżający się okres wykupywania świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1939 będzie ostatnim rokiem obowiązku wykupienia świadectw przemysłowych — stosownie do znowelizowanej ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Zagadnienie to rozpatrywał ostatnio Związek Izb Rzemieślniczych R. P., który zarazem wystąpił do Ministerstwa Skarbu z odpowiednim memoriałem w tej sprawie. Związek Izb Rzemieślniczych domaga się, aby w 1939 roku podatkowym przedsiębiorstwa mogły wykupywać świadectwa przemysłowe, nie wyższej kategorii od tej, jaką wykupiły na rok podatkowy 1938. W zasadzie miałaby więc obowiązywać wszystkie przedsiębiorstwa ta sama kategoria świadectwa, z jaką dane przedsiębiorstwo było prowadzone w 1938 r. z tą ewentualnością, że jedynie w razie zmniejszenia zatrudnienia lub obrotu w r. 1938 przedsiębiorstwa takie mogłyby wykupywać świadectwa przemysłowe niższych kategorii — na skutek indywidualnych podań. Wobec przedsiębiorstw nowopowstałych w r. 1939 przy wykupnie świadectw przemysłowych obowiązywałyby zasady analogiczne, do obowiązujących w 1938 r. (ustalonych okólnikiem L. D. V 39340/4/37 z 26 listopada 1937).

Postulaty te Związek Izb Rzemieślniczych motywuje następująco: intencją ustawodawcy, nowelizującą dotychczasową ustawę o podatku przemysłowym w kierunku zniesienia obowiązku wykupna świadectw przemysłowych było zapewnienie Skarbowi Państwa jednorazowego wpływu, preliminowanego w budżecie na rok 1938/39, przy którego układaniu nie brano pod uwagę ewentualności skasowania świadectw przemysłowych. Podatek od obrotu od 1 stycznia 1939 r. zostaje całkowicie uniezależniony od kryteriów, istotnych w dziedzinie świadectw przemysłowych. — Świadectwa przemysłowe, nabywane na r. 1939, mają więc jedynie charakter czysto fiskalny — opłat na rzecz skarbu państwa, samorządu terytorialnego, gospodarczego i szkolnictwa zawodowego, z tym że część skarbowa będzie stopniowo potrącana od miesięcznych względnie kwartalnych zaliczek podatku obrotowego.

W warunkach tych Związek Izb uważa za niecelowe ponowne uruchamianie skomplikowanego aparatu ulg przy nadawaniu świadectw przemysłowych, ulg opartych na stwierdzeniu ilości osób zatrudnionych (jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe i niektóre handlowe) bądź sumy osiągniętych obrotów w latach ubiegłych (dla przedsiębiorstw przemysłowych) gdyż tego rodzaju postępowanie miało jedynie rację w latach ubiegłych przy intencji łagodzenia ujemnych skutków przepisów o obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych. Ponieważ stoimy wobec całkowitego zlikwidowania świadectw przemysłowych z dniem 1 stycznia 1940 r., podatek obrotowy staje się daniną zupełnie samoistną i całe zagadnienie wpływu kategorii i rodzaju świadectwa przemysłowego na wysokość stawki podatkowej znika, uruchamianie więc aparatu ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych staje się niecelowe.

Stanowisko Związku Izb Rzemieślniczych jest tym bardziej jeszcze uzasadnione, że przyjęcie propozycji Związku uprościłoby znacznie pracę urzędów skarbowych w zakresie wydawania i kontroli nabycia świadectw przemysłowych, jak również istotne interesy skarbu państwa nie zostałyby naruszone.

Przypuszczać należy, że wyżej wyłuszczony projekt zmian przepisów o świadectwach przemysłowych zostanie przez ministerstwo skarbu wzięty pod uwagę, tym bardziej, że realizacja tego projektu znajduje głębokie uzasadnienie gospodarcze. Dodać w końcu należy, że przychylne załatwienie postulatów, wysuniętych w tej sprawie przez rzemiosło, dotyczyłoby wszystkich przedsiębiorstw lub osób, obowiązanych do wykupu świadectw przemysłowych na 1939 r.

Nieznaczny deficyt budżetowy w pierwszym półroczu

Dochody budżetowe państwa w okresie pierwszego półrocza roku budżetowego 1938/39 t. j. od 1 kwietnia do 30 września br. wynosiły 1.179.898 tys. zł. wobec 1.122.380 tys. zł. w analogicznym okresie roku budżetowego 1937/38. Wzrost dochodów wynosi przeto 57.518 tys. zł. Wydatki wyrażały się kwotą 1.180.722 tys. zł. wobec 1.120.132 tys. zł. co oznacza wzrost o 60.590 tys. zł.

Wykonanie budżetu zbliżone jest do granicy idealnej, zarówno bowiem dochody, jak i wydatki w pierwszym półroczu wynoszą 48,8 proc. preliminarza budżetowego na rok 1938/39.

Budżet za pierwsze półrocze 1938/39 zamyka się nieznacznym deficytem w kwocie 824 tys. zł., gdy w analogicznym okresie 1937/38 powstała nadwyżka w kwocie 2.248 tysięcy złotych.

Ważniejsze pozycje dochodów i wydatków państwowych w pierwszym półroczu 1938/39 przedstawiają się w tys. zł. następująco (w nawiasach cyfry z pierwszego półrocza 1937/38: **Dochody:** administracja 766.483 (730.877), w tym dochody z danin publicznych 661.392 (633.009), inne dochody administracyjne 105.091 (97.868); dochody Skarbu Państwa z przedsiębiorstw 50.533 (55.247), w tym wpłata z PKP 6.500 (14.500), z Lasów Państwowych 29.350 (28.964), z przedsiębiorstwa „Poczta, Telegraf i Telefon" 9.439 (9.671); wpłata do Skarbu Państwa z monopoli ogółem 362.882 (336.256) w tym z monopolu solnego 22.300 (24.165), z tytoniowego 185.001 (177.502), ze spirytusowego 140.139 (114.171), z zapałczanego 4.942 (6.918), z loteryjnego 10.500 (13.500); — wydatki: administracja 1.178.000 (1.115.958), w tym władze naczelne t. j. Prezydent R. P., Sejm i Senat, Prezydium Rady Ministrów, Kontrola Państwowa 8.165 (7.649), Ministerstwo Spraw Zagranicznych 20.623 (19.385), Spraw Wojskowych 402.157 (384.458), Wewnętrznych 104.372 (102.220), Skarbu 70.696 (63.485), Sprawiedliwości 44.915 (43.641), Przemysłu i Handlu 26.443 (24.491), Komunikacji 41.761 (26.714), Rolnictwa i Reform Rolnych 32.243 (24.647), Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 173.030 (161.611), Opieki Społecznej 26.002 (22.099), Poczt i Telegrafów 937 (908), emerytury 85.397 (81.617), renty inwalidzkie i pensje 51.056 (48. 641), obsługa długów państwowych 87.203 (104.382); dopłat Skarbu Państwa do przedsiębiorstw 2.722 (4.174).

Jak wynika z powyższego, w roku bieżącym zwiększyły się wydatnie dochody skarbowe z danin publicznych i inne dochody administracyjne. Wzrosły przede wszystkim wpływy z podatków bezpośrednich (z 317,5 miln. zł. w pierwszym półroczu 1937/38 do 367,4 miln. zł. w I-ym półroczu 1938/39), wpływy z podatków pośrednich (z 98 miln. zł. do 108,2 miln. zł.), z ceł (z 76,9 miln. zł. do 79 miln. zł.), z opłat stemplowych z 42 miln. zł. do 43,1 miln. zł.). Podniosły się również znacznie wpływy z monopoli państwowych, natomiast

Studium o Adamie Krzyżanowskim

KRAKÓW, 28. października.

Zwolennicy liberalizmu gospodarczego pozostawali od czasu ukończenia wojny zawsze w defensywie. Od kilku lat zaś, w związku z nasileniem totalizmu w różnych państwach, nawet defensywa liberałów osłabła. Ale mimo niewary i sceptycyzmu, z jakim publiczność odnosi się do poglądów liberalnych w dobie obecnej, przecież uczeni, reprezentujący stanowiska liberalne mają największy, bodajże jedyny, posłuch u publiczności zarówno starszej jak i młodszej. U nas w Polsce mamy właśnie często klasyczne przykłady wielkiej popularności czołowego przedstawiciela szkoły liberalnej w osobie prof. Adama Krzyżanowskiego przy stosunkowo dużej niewierze w aktualność i użyteczność jego poglądów ekonomicznych w chwili obecnej.

Zawierucha polityczna, jaka od szeregu miesięcy zaciążyła nad światem i która udzieliła się w poważnej mierze także i Polsce, nie pozwoliła uwydatnić w należytym stopniu radosnego faktu, jaki miał miejsce w tym czasie. Oto mianowicie prof. Adam Krzyżanowski bezsprzecznie najwybitniejszy dziś ekonomista polski, obchodził 40-lecie swojej pracy naukowej. W związku z tym uczeń jego, również znakomity ekonomista i doskonały pisarz, prof. Ferdynand Zweig wydał niezmiernie interesujące studium poświęcone Adamowi Krzyżanowskiemu*). „W klimacie polskim — pisze autor — Krzyżanowski jest rośliną zupełnie wyjątkową. Rozległa skala zainteresowań, szerokie widnokręgi wiedzy humanizm i historycyzm w połączeniu ze światopoglądem naturalistyczno-liberalnym, pesymizm i sceptycyzm niepozbawiony heroicznych pierwiastków, odważne wartościowanie w połączeniu z jasno wyłożoną teorią — oto zespolone w organicznej całości elementy bogactwa pisarskiego Krzyżanowskiego, które sprawiają, że każde jego dzieło, każdy jego głos budzą tak żywy oddźwięk w społeczeństwie i uważnie są słuchane".

Dla Krzyżanowskiego liberalizm jest ustrojem najtańszym, najsprawniejszym, najproduktywniejszym, etycznie najwyższym, pozwalającym na osiągnięcie najwyższych wartości ludzkich, najlepszych charakterów i najlepszych mózgów. Dla niego najwyższą wartością jest sam człowiek a sprawdzianem wszystkich instytucji, to wpływ na człowieka, jego duszę i psychikę. Nie wierzy w zbawczą moc przymusu, a wierzy w zbawczą siłę dobrowolnego działania i współdziałania. Nie wierzy w umoralniającą siłę przepisu prawnego, ale wierzy w umoralniającą siłę dobrobytu. Postęp gospodarczy jest dla niego i postępem moralnym. Dać ludziom dobrobyt, to dać ludziom warunki dla wyższej moralności. Jest zwolennikiem maltuzjanizmu, nie widzi harmonii interesów i wspaniałych perspektyw dla rozwoju ludzkości, przeciwnie, dostrzega sprzeczności interesów, widzi twarde i bolesne alternatywy, polegające na świadomym wyrzeczeniu się jednego na rzecz drugiego.

Głębokie są uwagi Krzyżanowskiego w sprawie umysłowości gospodarczej społeczeństwa polskiego: „Intensywność i umiejętność pracowania mniejsza jest u nas, niż na Zachodzie a skutkiem tego także i wydajność pracy mniejsza. Zamiast przedsiębiorczości skłonność szukania łatwych zarobków w spekulacjach czysto losowych. Nieumiejętność zrzeszania się jest przejawem gospodarczego zastoju psychologicznego, nie odpowiadającego potrzebom chwili. Do rzędu podobnych zjawisk należy oglądanie się na pomoc władz publicznych, ciągłe dopominanie się o zasiłki, uważane w pewnych kołach za niezbędny warunek rozpoczęcia akcji i co najgorsze, nieumiejętność ich wyzyskania, przekonanie, że subwencja sama przez się zapewni powodzenie, że uwalnia od możliwie największego nakładu własnej pracy i kapitału. To też zalety umysłu i charakteru rządów i społeczeństw wpływają, wedle Krzyżanowskiego, w decydującej mierze na dobry skarb. Równowaga skarbu, to zagadnienie w pierwszym rzędzie moralne, to hołdowanie cnocie umiaru i wstrzemięźliwości. W dalszym rzędzie — to zagadnienie ustrojowe. Polityka liberalna, pokojowa, praworządna, zapewniająca wszystkim obywatelom szeroką sferę wolności gospodarczej i ich prawa cywilne — to drugi nieodzowny warunek dobrego skarbu. Warunek ten zapewnia skarbowi zdolność kredytową, niezbędną do normalnego funkcjonowania gospodarki skarbowej.

Do niedawna w opini społeczeństwa Polska uchodziła za kraj bogaty, kraj mlekiem i miodem płynący. Krzyżanowski przedstawia społeczeństwu twardą rzeczywistość. Polska jest krajem biednym, spauperyzowanym, o psychologii proletariackiej, nastawieniu antygospodarczym i umysłowości biu-

*) Ferdynand **Zweig „Adam Krzyżanowski"**. Kraków. Nakładem **Towarzystwa Ekonomicznego**.

spadły waluty z przedsiębiorstw państwowych, a to przede wszystkim z PKP. Wpłaty z Lasów Państwowych osiągnęły lekki wzrost.

Po stronie wydatków widzimy wzrost we wszystkich prawie opozycjach. Najbardziej zwiększyły się wydatki ministerstwa wyzn. rel. i ośw. publ., min. spraw wojskowych, komunikacji, skarbu, rolnictwa i reform rolnych i opieki społ. Dość duży wzrost wydatków zaznaczył się w pozycji: emerytury oraz renty inwalidzkie i pensje. Natomiast zmniejszyła się znacznie obsługa długów państwowych i dopłata skarbu do przedsiębiorstw.

Eksport włókienniczy wobec przyłączenia Sudetów do Niemiec

W kołach polskiego przemysłu włókienniczego omawiane są obecnie możliwości zwiększenia aktywności eksportowej na rynki, obsługiwane dotychczas przez przemysł sudecki. Możliwości te oceniane są naogół niejednolicie. Z jednej strony istnieją pewne momenty polityczne, dzięki którym włókiennictwo polskie mogłoby powiększyć swój zbyt na rynkach obsługiwanych dotąd przez Sudety.

Z drugiej jednak strony nie brak i opinii, stwierdzających, iż wejście przemysłu sudeckiego w organizm gospodarczy Niemiec może zwiększyć prężność wywozową tego przemysłu, zwłaszcza na rynkach zachodnich, gdzie w zakresie szeregu artykułów polski przemysł włókienniczy posiadał ustaloną pozycję. Dotyczyłoby to m. in. eksportu beretów do Anglii i Holandii.

Bardziej korzystnie przedstawia się maże sytuacja na rynku Stanów Zjednoczonych, gdzie w odniesieniu do eksportu niemieckiego stosowane są zarządzenia, związane ze zwalczaniem dumpingu.

Firma Schenker odżydza...

„Polska Ajencja Agrarna" donosi:

Jak się dowiadujemy, jedna z największych organizacyj transportowych w Polsce, mianowicie firma Schenker i Ska w Warszawie, przeprowadziła ostatnio całkowite spolszczenie swych kadr urzędniczych, usuwając stopniowo wszystkich współpracowników niearyjczyków. Fakt ten jest tym bardziej godny uznania(?), gdy się zważy, że jeszcze do niedawna blisko połowa personelu tej firmy, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, składała się z Żydów. Odżydzenie kadry urzędniczej firmy Schenker i Ska należy tłumaczyć sobie tym, iż polska komórka tej międzynarodowej organizacji transportowej stanowi zasadniczo własność kolei niemieckich, które posiadają w swym ręku cały pakiet akcyj tej firmy za pośrednictwem organizacji holdingu w Zurichu. Podobne pozbycie się wszystkich urzędników Żydów nastąpiło również w organizacji Schenkerowskiej w b. Austrii, gdzie jeden z naczelnych dyrektorów jest obecnie jednym z najwybitniejszych przywódców partii hitlerowskiej w Wiedniu. Jak wynika z tgo, wpływy partii musiały skutecznie dotrzeć również i na teren Polski, czyniąc z firmy Schenker firmę pionierską (!) w dziedzinie odżydzenia zawodu spedycyjnego.

Sprawa eksmisji z lokali handlowych

W związku z aktualną nadal sprawą eksmisji z lokali handlowych Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi przypomina, że w myśl art. 2 ustawy o ochronie lokatorów, przepisom owej ustawy nie podlegają lokale przedsiębiorstw handlowych z wyjątkiem lokali zajętych przez przedsiębiorstwa zaliczone na rok 1935 do przedsiębiorstw handlowych IV kategorii.

Wobec powyższego stosunek najmu odnośnie lokali zajmowanych przez przedsiębiorstwa handlowe III-ej kategorii opiera się na umowie stron względnie w kwestiach nieunormowanych umową, na odnośnych przepisach Kodeksu Zobowiązań. W konsekwencji stwierdzić trzeba, iż w braku specjalnych zastrzeżeń umownych żądanie podwyżki czynszu przez właścicieli nieruchomości jest dopuszczalne i spowodować może w razie odmowy wyrok zasądzający eksmisję.

Równocześnie jednak Izba nadmienia, że celem złagodzenia skutków, mogących wyniknąć z wyjęcia lokali przedsiębiorstw handlowych z pod ochrony lokatorów na podstawie przepisów art. 2 pkt. m, ustawy o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 297 z 1936 r.) dekret p. Prezydenta RP. z dnia 29. 9. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 74, poz. 525 z 1936 r.) ustalił specjalne przepisy o możliwości ewent. odroczenia eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych.

Na zasadzie tego dekretu w sprawach o eksmisję z lokalu handlowego sąd na wniosek najemcy — uwzględniając stosunki gospodarcze najemcy i wynajmującego (w szczególności położenie najemcy, w jakim znalazłby się w razie wykonania eksmisji, czas trwania najmu, wysokość płaconego dotychczas czynszu), może odroczyć termin wydania przedmiotu najmu na okres nie dłuższy, niż do dnia 31 marca 1939 roku.

Ponad to na wniosek najemcy, który w okresie od dnia 15 listopada 1932 r. do dnia 15 listopada 1935 r. dokonał w lokalu inwestycyj, zwiększających wartość lokalu, które dotychczas jeszcze nie zamortyzowały się, sąd obowiązany jest odroczyć termin wydania przedmiotu najmu na okres potrzebny do amortyzacji tych inwestycyj, nie dłużej jednak, niż do dnia 31 marca 1939 r.

Jaka jest podstawa wymiaru świadczeń emerytalnych pracowników umysłowych?

Podstawę wymiaru świadczeń emerytalnych stanowi przeciętna płaca podstawowa z całego okresu ubezpieczenia, to jest suma płac podstawowych za wszystkie miesiące składkowe, podzielona przez ilość miesięcy. Od tak ustalonej podstawy wymiaru oblicza się wszystkie świadczenia emerytalne prócz: a) zwrotu ubezpieczonym płci żeńskiej części składek emerytalnych z powodu zamążpójścia, b) zwrotu składek emerytalnych ubezpieczonym, urodzonym w okresie od dnia 1 I. 1863 r. do dnia 31 XII. 1867 r. lub ich spadkobiercom, oraz c) wszelkich zaopatrzeń na rachunek Skarbu Państwa, które nie są właściwymi świadczeniami emerytalnymi, a które Zakład przyznaje w trybie ustalonym dla świadczeń emerytalnych.

Jakie świadectwa lekarskie obowiązują ubezpieczonego?

Przy ocenie stopnia zdolności zawodowej Zakład Ubezpieczeń Społecznych uwzględnia jedynie zaświadczenia lekarskie, wystawione według ustalonego wzoru przez lekarzy rzeczoznawców, wyznaczonych dla przeprowadzenia badań osób, ubiegających się o świadczenia emerytalne. Wszelkie inne świadectwa lekarskie mogą mieć znaczenie pomocnicze, nie mają jednak w postępowaniu roszczeniowym mocy dowodowej. Zakładowi Ubezpieczeń wzajemnych przysługuje prawo parokrotnego poddania badaniu lekarskiemu ubiegającego się o świadczenia zarówno przed, jak i po ich przyznaniu.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. nr 83 z dnia 23 bm., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia i obwieszczenia o charakterze gospodarczym:

rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 bm. o koncesjonowaniu przemysłu wyrobu gum jezdnych (poz. 561);

rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 bm. o zakazie używania francuskiej nazwy regionalnej „Roquefort" dla serów (poz. 562);

obwieszczenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 14 bm. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu Prezydenta R. P. z dnia 3 grudnia 1935 r. o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej. (poz. 567).

---

rokratycznej. Przyczyną zubożenia jest nadmierny budżet i marnotrawstwo grosza publicznego, etatyzm i hiperfiskalizm, biurokratyzm, nastawienie antyprzemysłowe, lekkomyślność płodzenia dzieci, mała wydajność pracy, niska oświata i kultura, upadek moralny, polityka merkantylistyczna i antyliberalna. Walczy z optymizmem dziecinnym a broni optymizmu męskiego, spoglądającego odważnie w obliczu rzeczywistości takiej, jaką ona jest. Krzyżanowski gromi etatyzm, który nie wpływa korzystnie na wyrobienie charakteru. „Ciągłe liczenie na pomoc państwa nie sprzyja mnożeniu wysiłków indywidualnych. Rozpolitykowanie ogarnia społeczeństwo, gdy zaciąganie korzystnych pożyczek, dogodna sprzedaż i zyskowne kupno, zdobycie dobrej posady uzależnienione się staje w coraz liczniejszych wypadkach od decyzji urzędników. Walka o władzę staje się popłatniejsza, niż wysiłek ekonomiczny, który właśnie z tego powodu zanika".

Prof. Zweig zadaje pytanie: „Czy Krzyżanowski wierzy w zwycięstwo liberalizmu, którego jest fanatycznym niemal wyznawcą? Niebardzo. Mimo to trwa na tym posterunku, obranym w młodości, gdyż woluntaryzm a nie determinizm jest wyznaniem jego wiary, gdyż wybiera drogę, a nie cel, stawia wyżej walkę, niż zwycięstwo".

Sądzimy wszakże, że zarówno dla samego czcigodnego profesora jak i dla licznej rzeszy jego uczniów zwycięstwo prawd, głoszonych z takim talentem i siłą przekonania przez Krzyżanowskiego, byłoby przeżyciem niezmiernie radosnym i zaszczytnym.

J. D.

Radio na dziś

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30—13.10 Program arabski, 13.10 Dziennik południowy (po angielsku). 12.30 Dziennik południowy (po hebrajsku), 13.20 Sygnał czasu, koniec programu południowego, 16 Sygnał czasu, komunikaty kącik młodzieży angielskiej, 16.45—18.30 Program arabski, 18.30 PROGRAM HEBRAJSKI; recytacje biblijne (wyjątki z Księgi Bereiszit i z Księgi Jezajasza), 18.45 Koncert kwartetu studia, 19 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po hebrajsku), 19.15 Koncert poświęcony muzyce Bizeta, 20.15 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po angielsku), 20.30 „Człowiek na najwyższym piętrze" jednoaktówka H. Brassforda w radiofonizacji M. Weissenberg, 21 Koniec programu.

* * *

18 BORDEAUX: Koncert Mozartowski. DROITWICH: Muzyka lekka. LODNDY REG.: Aud. dla dzieci. PARIS PTT. Koncert orkiestrowy. RADIO PARIS: Muzyka kameralna. SOFIA: Muzyka lekka. BUDAPESZT: 18.10 Muzyka cygańska. RADIO ROMANIA: 18.17 Koncert muzyki czeskiej.

19 HILVERSUM I. Koncert ork. kameralnej. LONDYN REG.: Koncert. LATHI: 19.05 Koncert symfoniczny dyr. Weingartner. TALLIN: 19.15 Koncert muzyki czeskiej. SOFIA: Muzyka kameralna, 19.45 „Wesołe kumoszki z Windsoru" — opera kom. Nicolai'ego. BUDAPESZT: 19.20 Tr. z Opery Królewskiej DROITWICH: 19.25 Teatr wyobraźni. MEDIOLAN: 19.30 Muzyka rozrywkowa. SZTOKHOLM: Kabaret. RADIO ROMANIA: 19.35 Tr. z opery rumuńskiej.

20 DROITWICH: „Hugh the Drover" — ballada operowa Vaughana Williamsa. LUBLANA: Koncert symfoniczny. MONTE CENERI: Muzyka kameralna RYGA: Koncert w stylu klasycznym .OSLO: 20.15 Program rozrywkowy. LONDYN REG.: 20.30 „Słynne Music-Halle" program rozrywkowy MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa. STRASBURG: Koncert orkiestrowy.

21 BRUKSELA FLAM.: „Wielkie imię" — operetka Künnecke'go. RZYM: Koncert symfoniczny. SZTOKHOLM: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Recital skrzypcowy. TALLIN: 21.10 Muzyka rozrywkowa. POSTE PARISIEN: Kącik Sachy Guitry. 21.15 Radiokabaret. RYGA: 21.15 Koncert popularny. RADIO PARIS: Pieśni 21.30 Teatr wyobraźni. SOTTENS: 21.25 „Samson i Dalila" — opera Saint-Saensa. STRASBURG: 21.30 Festival Bizeta. LONDYN REG.: Muzyka rozrywkowa. PARIS PTT.: Koncert muzyki symfon. LILLE: Muzyka lekka.

22 LUKSEMBURG: Koncert reklamowy. POSTE PARISIEN: Transm. z teatru. HILVERSUM II. 22.10 Koncert rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: „W epoce trubadurów" aud. słowno-muzyczna. BRUKSELA FRANC.: 22.15 Koncert muzyki czeskiej. SZTOKHOLM: Muzyka rozrykowa. OSLO: 22.20 Koncert chóru. DROITWICH: 22.45 Koncert z Albert Hallu z udz. Gracie Fields.

23 KOPENHAGA: Muzyka taneczna .RZYM: 23.15 Muzyka taneczna LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna. HILVERSUM II. 23.40 Recital fortep.

—o—

PIERWSZA MUZYKA DO „FAUSTA" KSIĘCIA RADZIWIŁŁA W AUDYCJI RADIOWEJ.

Prawdziwą ciekawostką muzyczną godną poznania — będzie radiowa audycja słowno-muzyczna, która nadana zostanie w piątek dn. 28 bm. o godz. 21.15. Przyniesie ona fragmenty z opery „Faust" księca Antoniego Radziwiłła. a na specjalną uwagę zasługuje fakt, że książę Radziwiłł był pierwszym kompozytorem, który ułożył muzykę do słynnego dzieła Goethego. Już w r. 1810 Akademia Berlińska wystawiała niektóre fragmenty tej opery. Ten sam książę Radziwiłł był jednym z pierwszych protektorów Chopina. Fragmenty z „Fausta" poprzedzi [illegible] słowem wstępnym Stanisława Wasylewskiego wykonają przed mikrofonem poznańskim na fali ogólnopolskiej — chóry męski i żeński pod dyrekcją M. Obsta, Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Raabego oraz soliści.

RADIOSŁUCHACZE DECYDUJĄ O TERMINIE PORANNEJ GIMNASTYKI.

Poranna gimnastyka radiowa prowadzona przez mgr. W. Dobrowolskiego jest dla wielu radiosłuchaczy jedyną formą czynnego zetknięcia się z kulturą fizyczną. Gimnastykę tę uprawiają ludzie z różnych środowisk: urzędnicy, robotnicy i t. d. Godzina rozpoczęcia pracy a wraz z nią godzina wstawania, z którą związana jest ściśle gimnastyka poranna jest różna. Rozpiętość czasu dochodzi do trzech godzin.

Polskie Radio nie dysponując kilkoma terminami dla gimnastyki porannej chciało za pomocą ankiety ustalić najbardziej odpowiadający słuchaczom czas lekcji gimnastyki. Wśród 2000 odpowiedzi ankiety 81.8 proc. padło na godzinę 6.35 lub 6.45. Wobec takiego wyniku plebiscytu gimnastyka poranna nadawana jest obecnie o godz. 6.35 do 6.50. Polskie Radio wybrało tę godzinę, kierując się chęcią umożliwienia radiosłuchaczom wysłuchania Dziennika porannego o godz 7.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschod słońca 7 g 36 m
28	Zachód słońca 4 g m 10
PIĄTEK	3 Cheszwan 5699

Do obywateli żydowskich w okręgu wyborczym Nr 81!

Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa zach. Małopolski i Śląska w Krakowie przydziela poszczególnym obywatelom - wyborcom żydowskim w okręgu wyborczym Nr 81 odpowiednie i odpowiedzialne funkcje tak w okresie przedwyborczym, jak i na sam dzień wyborów.

Reprezentacja wzywa obywatelstwo żydowskie do spełnienia swego obowiązku społecznego przez ochotne przyjmowanie i wypełnianie nałożonych nań obowiązków.

* * *

Centralne Biuro Wyborcze Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa zach. Małopolski i Śląska w Krakowie mieści się w lokalu przy ul. Wielopole 9 parter, telefony Nr 108-84 i 160-96.

Biuro czynne jest przez cały dzień bez przerwy i udziela wszelkich informacyj związanych z akcją wyborczą Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa na okręg wyborczy Nr 81 w Krakowie, gdzie kandyduje adw. Dr I. Schwarzbart.

Ogólno-żydowska konferencja palestyńska w Polsce

Organizacje biorące udział w ogólno - żydowskiej konferencji palestyńskiej w Polsce winny przesłać protokoły do Warszawy (ul. Królewska 18 m. 3). Ponadto uprasza się Organizacje syjonistyczne zach. Małopolski i Śląska o podanie spisu delegatów na adres: Kraków, skr. poczt. 477 (dla Reprezentacji).

Sekretariat Reprezentacji Organizacyj Syjonistycznych zach. Małopolski i Śląska dla spraw palestyńskich będzie urzędował przed otwarciem konferencji w sali „Nowości". Delegaci zach. Małopolski i Śląska winni zgłosić się do sekretariatu.

Kurs galanterii rymarskiej

Z inicjatywy Żydowskiej Rady Gospodarczej zostaje w najbliższym czasie uruchomiony kurs galanterii rymarskiej pod kierownictwem fachowych sił instruktorskich.

Zamknięcie wpisów dn. 28 bm. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Żydowska Rada gospodarcza, Kraków, Sarego 5, w godzinach urzędowych.

Pociąg popularny do Cieszyna

W niedzielę, dnia 30 października br. jedziemy pierwszym pociągiem popularnym z Krakowa do Cieszyna Zachodniego pod hasłem „Do Braci na Zaolzie", za 4.80 zł. w obie strony.

Odjazd z Krakowa około godziny 6.30, odjazd z Cieszyna Zachodniego około godziny 18-ej.

Ilość miesc ściśle ograniczona. Informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne P. B. P. „Orbis" Rynek Główny i Plac Kolejowy, Wagons-Lits-Cook, Sławkowska 12 oraz kasy osobowe na dworcu głównym do dnia 29 października b. r. (sobota) godziny 12-ej w południe. Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Jak należy głosować na jedynego kandydata żydowskiego

Dra Ignacego Schwarzbarta w okręgu nr. 81 w Krakowie!

Zwracamy uwagę wszystkich wyborców żydowskim okręgu nr 81 na ważność SPOSOBU dokonania aktu wyborczego. Dla orientacji wyborców podajemy poniżej wyciąg z odnośnych przepisów Ordynacji Wyborczej:

Art. 68. ust. 3. Karty do głosowania niewypełnione przez wyborcę, są ważne, przy czym uważa się, że wyborca oddał głos na kandydatów, umieszczonych na liście na pierwszym i drugim miejscu.

Art. 68. ust. 4. Jeżeli na karcie oznaczone jest nazwisko jednego kandydata, karta jest ważna, przy czym uważa się, że wyborca oddał głos na tego tylko kandydata.

Głosowanie odbywa się w sposób następujący:

Wyborca zgłasza się do Komisji Wyborczej, do której przydzielono ulicę jego zamieszkania. Otrzymuje od przewodniczącego Komisji urzędową kartkę wyborczą oraz urzędową kopertę i udaje się do zasłoniętego miejsca gwarantującego t a j n o ś ć wyborów.

Kartka wyborcza, którą wręcza przewodniczący wygląda następująco:

OKRĘG WYBORCZY Nr. 81 KRAKÓW.

1. Ks. Mgr Henryk Weryński ☐

2. Adam Skotnicki ☐

3. Tadeusz Dalewski ☐

4. Dr Izak alias Ignatz Schwarzbart ☐

Jeśli wyborca odda przewodniczącemu tę kartkę wyborczą bez żadnego znaku, głosuje automatycznie na pierwszych dwóch kandydatów, a więc **n i e głosuje na żydowskiego kandydata.**

* * *

Wyborca, który chce głosować na jedynego kandydata żydowskiego Dra Schwarzbarta umieści w kratce obok jego nazwiska kreskę (ołówkiem lub piórem) i wręczy kartkę wyborczą w urzędowej kopercie przewodniczącemu Komisji.

Wobec tego kartka, którą ma oddać wyborca żydowski, ma wyglądać następująco:

OKRĘG WYBORCZY Nr. 81 KRAKÓW

1. Ks. Mgr Henryk Weryński ☐

2. Adam Skotnicki ☐

3. Tadeusz Dalewski ☐

4. Dr Izak alias Ignatz Schwarzbart [—]

Tylko w ten sposób możesz głosować, jeśli chcesz oddać swój głos na kandydata żydowskiego Dra Schwarzbarta.

Pamiętaj! Musisz umieścić kreskę **tylko** w kratce przy nazwisku Dra Schwarzbarta, wszelkim innym sposobem głosowania oddasz swój głos na nieżydowskiego kandydata!

PAŁAC FILMU POWSTAJE W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, powstaje w Krakowie nowy teatr świetlny, zakrojony na miarę najwytworniejszych kinoteatrów europejskich. Będzie się on mieścić w budynku dawnej „Bagateli'", który został w tym celu gruntownie odrestaurowany i przebudowany. Wnętrze projektowane przez najwybitniejszych architektów krakowskich, urządzone zostało z niezwykłym komfortem i przepychem. W ten sposób Kraków zyska nowy wspaniały przybytek X Muzy.

—oo—

Zamiast kwiatów na trumnę bł. p. Prezesa Dra LEONA ADERA złożyli na Two Kolonij Wakacyjnych „Jordanów„: Ludwikowie Landy'owie zł 5.— Adolfowie Tillesowie zł 10.— Artur Górowski zł 5.— Maksymilianowie Nadlowie 5.— Efraimowie Ratzowie zł 5.—, Tobiasowie Wexlerowie zł 5.— Natanowie Schönfeldowie zł 5.— 7505k

—oo—

Z giełdy

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 27. 10. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23.50—24, jednolita czerwona 21.75—22.50, biała 21.75—22.50, zbierana 20.50—21, żyto standart I 16.25—16.75, standart II 15.25—15.50, jęczmień jednolity 16.50—17.25, przemiałowy 14.75—15, pastewny 14.50—14.75, owies niezadeszczony 18—18.25, standart I 17—17.25. standart II 16.50—16.75. Mąka pszenna gat. I 35 proc. 42—44, gat. I 50 proc. 39—40, IA 65 proc. 35—36, razowa 95 proc. 29.50—30, wyciąg 30—65 proc .34—35, 50—65 proc. 29.50—30, 65—70 proc. 22.50—23, pastewna 12.50—13, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. I. 50 proc. 28.75—29, gat. I. 65 proc. 27.25—27.50, razowa 95 proc. 23.50—23.75, gat. II 50—65 proc. 18—18.50, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. I 50 proc. 28.75—29, gat. I. 65 proc. 27.25—27.50, otręby pszenne standartowe miałkie 9—9.25, średnie 8.75—9, żytnie standartowe 8.25—8.50, jęczmienne 10—10.25. Tendencja i obroty: pszenica 155 spokojna, żyto 86.5 spokojna, jęczmień 77 spokojna, owies 88.5 spokojna. Ogólny obrót 867, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 27 10. Ceny orientacyjne wszystkie bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 280 spokojna, żyto 115 spokojna, jęczmień 475 spokojna, owies 210 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 27. 10. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 125. imienne 124, Ostrowiec 64.25—64 Lilpop 87.50, Węgiel 35.25. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 90, Gdańsk 100, Holandia 289.70, Kopenhaga 113.80, Londyn 25.39, Nowy Jork czek 5.31 1/2, Nowy Jork telegraficzny 5.31 3/4, Oslo 127.50, Paryż 14.23, Praga 18.28, Sztokholm 130.85, Szwajcaria 120.80, Włochy 28.02, Berlin 212.54. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

LONDYN, 27. 10. Cynk 15 3/8—1/2, termin 15 9/16—1/2, Cyna 211 1/2—3/4, termin 212 1/2—3/4, Straits 217 1/4, Ołów 16 1/2—9/16, termin 16 7/8—11/16, Miedź 46 3/4—13/16, termin 46 15/16—47, Elektrolit 53 1/4—1/2, Złoto 145.7.

Bł. p.
z Schapirów
REGINA ISLEROWA

zmarła w Krakowie po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek dnia 28-go października 1938 r. na cmentarzu żydowskim w Podgórzu, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Mąż, Syn i Rodzina

Godzina pogrzebu podana będzie na klepsydrach.

Auster i Remez wylądowali w Warszawie

Warszawa, 27. 10. ŻAT. Z 2 godzinnym opóźnieniem wylądował dziś o godzinie 15.10 samolot LOTu, którym przylecieli z Palestyny Daniel Auster i Dawid Remez, delegaci palestyńscy na propalestyński kongres żydostwa polskiego. Na lotnisku przybyłych powitał komitet organizacyjny kongresu.

Związek Rabinów R. P. zakomunikował komitetowi organizacyjnemu, że będzie reprezentowany na kongresie.

Reprezentant ludowców zostanie przyjęty na Zamku

Warszawa, 27. 10. (Sin) W czasie ostatniego pobytu Pana Prezydenta R. P. w Wielkopolsce zostali mu przedstawieni delegaci organizacji rolniczych, z którymi Pan Prezydent odbył rozmowę. Prezes wielkopolskiego towarzystwa kółek rolniczych, p. Mikołajczyk i prezes pomorskiego towarzystwa kółek rolniczych prosili Pana Prezydenta o przyjęcie na Zamku, celem przedstawienia mu położenia rolnictwa tych ziem. Pan Prezydent przyrzekł przyjąć obu panów.

Należy zaznaczyć, że p. Mikołajczyk jest wiceprezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.

Sprawa przesiedlania się adwokatów

Warszawa, 27. 10. (Sin) Dnia 5 listopada odbędzie się posiedzenie wydziału wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej. M. in. wydział wykonawczy wydać ma nowe wyjaśnienia w sprawie przesiedlania się adwokatów z jednego okręgu apelacyjnego do drugiego.

Prof. Michałowicz nie kandyduje

Warszawa, 27. 10. (Sin.) Z ramienia Klubu Demokratycznego na liście P. P. S. w Warszawie kandydować będą obok byłej senatorki Fleszarowej, płk. Grzędziński i architekt Miller. Poza tym będą wysunięte dalsze kandydatury, natomiast prof. Michałowicz wbrew pierwotnym pogłoskom nie będzie kandydować.

Endecy czynią przygotowania do wyborów samorządowych

Warszawa, 27. 10. (Sin.) Stronnictwo Narodowe czyni żywe przygotowania do akcji wyborczej do rad miejskich. Akcją wyborczą kieruje były poseł Bierczak, który oświadczył, że jeżeli się zdecyduje kandydować w Warszawie, to weźmie okręg X, tam, gdzie P. P. S. nie wystawiła swego kandydata, rezerwując go dla Bundu. Uważa on, że w Łodzi widoki endecji są bardzo dobre i jego zdaniem zdobędzie tam endecja 50 procent mandatów.

Ograniczenia imigracyjne w Argentynie

Warszawa, 27. 10. (Sin) Konsul argentyński w Warszawie zastosował nowe wytyczne przy wyjeździe emigrantów z Polski. Ograniczenia dotyczą nawet reemigrantów. Nie są udzielane wizy osobom, które nie mogą się wykazać świadectwem moralności za okres conajmniej 5 lat. Przy wyjeździe krewnych do osób zamieszkałych w Argentynie, konsulat żąda przedstawienia przez nich zezwolenia tzw. ...wlso.

Uroczystość wprowadzenia posłów zaolzańskich do sejmu śląskiego

Katowice, 27. 10. PAT. Sejm śląski dał na dzisiejszym posiedzeniu wyraz radości z powodu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski.

Na posiedzenie przybył dowódca grupy operacyjnej „Śląsk“ gen. Bortnowski, który zajął miejsce na specjalnym fotelu przy boku prezydium sejmu. Z obu stron prezydium zajęli miejsca wojewoda śląski dr Grażyński, biskup śląski Adamski, płk. Sadowski, płk. Izdebski, dalej wicewojewodowie Malhomme i dr Saloni i inni przedstawiciele władz i urzędów, Rada Wojewódzka, komitet walki o Śląsk za Olzą. Na ławach poselskich zasiedli wszyscy posłowie, a wśród nich powołani dekretem Pana Prezydenta R. P. czterej posłowie ze Śląska Zaolzańskiego oraz starosta frysztacki dr Wolf.

O godz. 16.15 marszałek sejmu Grzesik wśród podniosłego nastroju otworzył uroczyste posiedzenie sejmu, witając w serdecznych słowach przybyłych gości z wojewodą dr Grażyńskim, jako przedstawicielem rządu, gen. Bortnowskim, jako reprezentantem armii, której wspaniała postawa zadecydowała o losie Śląska Zaolzańskiego, dalej przedstawicieli władz i duchowieństwa oraz delegację ludności zaolzańskiej. Izba zgotowała gen. Bortnowskiemu serdeczną owację.

Po przemówieniu marsz. Dąbrowskiego, przerywanym oklaskami, nastąpił akt wprowadzenia w skład sejmu powołanych przez Pana Prezydenta R. P. 4 posłów ze Śląska Zaolzańskiego, a mianowicie: dra Franciszka Bajorka — koncypienta adwokackiego we Frysztacie, ks. Bergera pastora w Cieszynie, Łukosza, em. funkcjonariusza w Łąkach i Rudolfa Paszka, kierownika szkoły w Jabłonkowie.

Marszałek Grzesik po odczytaniu dekretu P. Prezydenta wręczył wymienionym przedstawicielom ludności zaolzańskiej pisma uwierzytelniające, na mocy których otrzymali oni mandaty poselskie. Po tym uroczystym akcie przemówił w imieniu nowych posłów ks. pastor Berger.

Następnie izba uchwaliła jednogłośnie wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, do Pana Marszałka Śmigłego Rydza, do p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, do J. E. ks. kardynała Hlonda — prymasa Polski i ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Na tym o godz. 17.15 zakończono część uroczystą posiedzenia po czym przystąpiono do dalszego porządku dziennego obrad.

Izba uchwaliła w trzech czytaniach szereg projektów ustaw, dotyczących rozciągnięcia mocy obowiązującej niektórych przepisów prawnych na odzyskane ziemie Śląska Zaolzańskiego. I tak przyjęto projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej przepisów prawnych na Śląsk Zaolzański, przewidującej rozciągnięcie mocy ustawy z 12 grudnia 1933 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych oraz ustawy z 16 lipca 1937 r. o języku urzędowym władz administracyjnych i urzędów w województwie śląskim. Dalej uchwalono projekt ustawy o podziale administracyjnym i tymczasowej organizacji administracji na obszarze ziem odzyskanych Śląska Cieszyńskiego. Ustawa ta przewiduje podział na następujące obszary administracyjne: 1) Powiat cieszyński — zachodni łączy się z dotychczasowym powiatem cieszyńskim — wschodnim w jeden powiat cieszyński z siedzibą w Cieszynie, 2) powiat frysztacki z siedzibą we Frysztacie, 3) rozdzielone dawną granicą państwową, obie części miasta Cieszyna: Cieszyn wschodni i Cieszyn zachodni łączy się w jedną całość.

Następnie uchwalono projekt ustawy o pokryciu kosztów inwestycyj na obszarze ziem odzyskanych Śląska Cieszyńskiego. W myśl ustawy w planie robót publicznych i inwestycyj, wykonywanych kosztem skarbu śląskiego uwzględnione zostaną potrzeby ziem odzyskanych Śląska Cieszyńskiego i na ten cel przeznacza się na pokrycie kosztów inwestycyj w dziale administracji szkolnej, drogowej i sanitarnej kwotę conajmniej jeden milion złotych.

Po uchwaleniu tych ustaw izba odesłała do odnośnych komisyj szereg innych projektów ustaw, po czym marszałek zamknął plenarne posiedzenie.

Wieczorem z okazji uroczystego posiedzenia sejmu odbył się w salach recepcyjnych sejmu raut.

Proces adwokata warszawskiego o nadużycia

Warszawa, 27. 10. (Sin) Na dzień 31 bm. wyznaczony został proces przeciwko adwokatowi warszawskiemu, Wiesławowi Rykowskiemu, który został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za narażenie na olbrzymie straty pewnej firmy bekonowej. Rykowski skazany został już w innym procesie na 4 lata więzienia. Obok Rykowskiego zasiądzie na ławie oskarżonych jego były sekretarz, Tobaszkiewicz.

Aktualny spór prawniczy

Warszawa, 27. 10. (A) Adwokat Chmulkowski wniósł do sądu sensacyjne zażalenie przeciwko przyznaniu sekwestru na większą sumę, złożoną na koncie bankowym wydawnictwa Leo Wieser et Comp. w Wiedniu. Wydawnictwo to jest obecnie kierowane przez hitlerowski zarząd przymusowy ustanowiony zaraz po Anschlussie. Właściciel firmy Wieser uciekł po Anschlussie z Wiednia do Palestyny w obawie przed aresztowaniem. Szereg warszawskich kupców, którym należy się większa suma u p. Wiesera nałożyło areszt sądowy na jego konto bankowe. Zarząd przymusowy za pośrednictwem wspomnianego adwokata zwrócił się do sądu z prośbą o cofnięcie tego sekwestru, motywując to w charakterystyczny sposób, a mianowicie, że wedle wiadomości zarządu przymusowego nstąpiła w Warszawie zmowa(!) kupców, którzy nałożyli sekwestr po to, ażeby uratować tę sumę pieniędzy dla poprzedniego właściciela tej firmy. Wyrok w tej sprawie będzie ogłoszony 31 bm. i jest oczekiwany z wielkim zainteresowaniem, gdyż ostatnio zebrało się w sądach kilkadziesiąt podobnych spraw i powstał zasadniczy spór, czy zarządy przymusowe mają prawo inkasować w Polsce należności firm austriackich, czy też należności te mogą być ściągnięte przez poprzedniego właściciela.

Posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego

Kowno, 27. 10. PAT. W środę odbyło się posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego. Na porządku dziennym figurował tylko jeden punkt, a mianowicie protest przeciwko przyjętej przez sejm litewski ustawie o ochronie państwa i narodu. W sprawie tej zabrał głos poseł niemiecki, który dowodził, że sprawy, związane z bezpieczeństwem kraju kłajpedzkiego, należą do kompetencji władz autonomicznych. M. in. pos. Manien wskazywał na to, że istnienie dwóch rodzajów policji (autonomicznej i bezpieczeństwa) doprowadza często do nieporozumień. W zakończeniu swej mowy poseł Manien zaprotestował przeciwko trwaniu stanu wojennego i modyfikowanej obecnie ustawie o ochronie państwa i narodu. Ustawa ta ma również godzić w kompetencję władz autonomicznych. Przemawiał jeszcze poseł niemiecki Binfan, a z posłów litewskich Gailius, starając się zwalczać wywody posłów niemieckich i udowodnić potrzebę omawianej ustawy, przy czym zaznaczył, że sprawy, które porusza ta ustawa, należą właśnie do kompetencji rządu centralnego. Po szeregu przemówień posiedzenie sejmiku zostało zamknięte bez uchwalenia jakichkolwiek rezolucyj. Po zakończeniu posiedzenia publiczność ruszyła pochodem przez miasto, śpiewając pieśni niemieckie.

Ben Cwi w drodze do Londynu

Jerozolima, 27. 10. ŻAT. Przewodniczący Waad Leumi, Ben Cwi udał się dziś drogą powietrzną do Londynu.

Współpraca francusko-brytyjska na pograniczu syryjsko-palestyńskim

Londyn, 27. 10. ŻAT. W depeszy z Damaszku, „Daily Mail" donosi o usiłowaniu skuteczniejszej współpracy wojsk francuskich w Syrii z wojskami brytyjskimi w Palestynie w celu zapobieżenia przemytu broni i ludzi ze Syrii do Palestyny. Posterunki wojskowe na granicy syryjsko - transjordańskiej zostały wzmocnione.

—oo—

Amb. Poncet w Paryżu

Paryż, 27. 10. (R). Ambasador Francois Poncet przybywa z Berlina do Paryża w piątek. W poniedziałek będzie on przyjęty przez ministra Bonnet, na nową zaś placówkę w Rzymie uda się w przyszłym tygodniu.

Konfiskata pism angielskich w Niemczech

Berlin, 27. 10. PAT. Dziś znowu uległy konfiskacie wszystkie pisma angielskie.

W Berlinie — rezerwa...

Berlin, 27. 10. PAT. Odpowiedź, czeska na notę węgierską opublikowana została przez prasę niemiecką bez żadnych komentarzy. W podobnej formie podana została również i wiadomość o zmianie na stanowisku premiera Rusi Podkarpackiej. Polityczne koła niemieckie i prasa zajmują w dalszym ciągu stanowisko powściągliwe w tych sprawach.

Zakaz konsumowania śmietany w Niemczech

Berlin, 27. 10. PAT. W Niemczech ukazało się nowe rozporządzenie dotyczące wytwarzania śmietany, na mocy którego w czasie od 15 września do 14 maja każdego roku zabrania się wytwarzania, przetwarzania i sprzedawania śmietany dla celów konsumcyjnych. Nie stosującym się do tego zarządzenia grozi kara więzienia i grzywny.

Na Rusi Podkarpackiej — bez zmian

Budapeszt, 27. 10. PAT. Według ostatnich wiadomości z nad granicy, w miastach Uzhorodzie, Munkaczenie i Berehowie na Rusi Podkarpackiej trwają w dalszym ciągu walki pomiędzy ludnością ruską i węgierską z jednej strony, a Czechami z drugiej. W powyższych miastach oficerowie czescy nie ryzykują jednego kroku na ulicę, obawiając się zemsty zirytowanej ludności i zbuntowanych żołnierzy ruskich. Mieszkańcy pod każdym względem popierają powstańców i uchodźców, którzy kryją się w górach. Z okręgu Uzhorodu słyszano ubiegłej nocy kilka silnych detonacyj, po których wybuchł wielki pożar. Jak się okazało, Czesi wysadzili w powietrze skład amunicji w Nagytarkany.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Czechosłowacji

Praga, 27. 10. (P) Urzędowo komunikują, iż z dniem 25 bm. został zniesiony stan wyjątkowy w 6 okręgach pogranicznych niemiecko-sudeckich, w tych częściach, które po ostatecznym wytyczeniu granic pozostaną w nowych granicach Czechosłowacji.

Pociąg najechał na samochód

Helsinki, 27. 10. (O). Pociąg idący z Kopio do Helsinek najechał na przejeździe kolejowym w pobliżu miasta Kopio na samochód, w którym jechało trzech pasażerów i szofer. Samochód został zmiażdżony, trzej pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu, zaś szofer w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala.

Studenci żydowscy nie dają zepchnąć się do ghetta

Warszawa, 27. 10. (Sin) W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prowadzona jest przeciwko studentom żydowskim akcja, której celem jest zmuszenie studentów żydowskich do zajęcia miejsc w ławkach ghettowych. Zasługuje na uwagę, że inicjatywa tej akcji wychodzi z grona profesorów tej uczelni. Tego rodzaju żądania wysunęli: dziekan wydziału prof. Staniszkis, prof. Dziubałtowski, a w dniu dzisiejszym także prof. Górski. Gdy studenci żydowscy nie chcieli się zastosować do tego żądania, lecz słuchali wykładów stojąco, endecy rzucili się na nich i usunęli ze sal wykładowych.

Delegacja studentów żydowskich na Politechnice warszawskiej interweniowała u dziekana wydziału inżynierii z powodu niedopuszczenia studentów żydowskich na ćwiczenia. Bojówkarze endeccy usuwają stale słuchaczy żydowskich ze sali ćwiczeń i z tego powodu grozi im utrata roku. Rektor sugerował delegacji konieczność zaniechania stania na wykładach, motywując to przypuszczeniem, że zajęcie przez Żydów miejsc ghettowych zapewni spokój i odsunie niebezpieczeństwo numerus nullus.

Węgry sprzeciwiają się udziałowi Rumunii w sądzie arbitrażowym

Budapeszt, 27. 10. PAT. Omawiając odpowiedź rządu czesko-słowackiego, prasa wskazuje, że stanowisko Pragi jakoby układ monachijski przewidywał tylko uregulowanie sprawy mniejszości niemieckiej, polskiej i węgierskiej jest nową próbą krętactwa rządu czeskosłowackiego.

Postanowienia monachijskie — pisze „Magyarsag" — będą dopiero wtedy w zupełności zrealizowane gdy również inne narodowości w Czechosłowacji opowiedzą się o swoim losie. Mówiąc o wyborze przez rząd praski rozstrzygnięcia sprawy przez arbitra, cała prasa wskazuje, że Czesi najwidoczniej obawiają się plebiscytu który napewno wypadłby na korzyść Węgier. Dzienniki sprzeciwiają się powołaniu na arbitra również i Rumunii, która pozostaje z Czechosłowacją w związkach sojuszniczych oraz nie jest zainteresowana w konflikcie czeskosłowacko-węgierskim. Poza tym prasa podkreśla, że Rumunia nie może być uważana za mocarstwo.

Czesi nie tylko odrzucili wniosek plebiscytu — pisze „Pesti Hirlap" — ale starają się jeszcze w ostatniej chwili skomplikować sprawę arbitrażu. Rzeczą najbardziej niepokojącą jest dążenie rządu czeskosłowackiego do ponownego odwleczenia terminu przekazania już przyznanych Węgrom terenów. Rząd węgierski nie może zgodzić się na dalszą zwłokę. Naród węgierski nie może dalej patrzeć na ucisk swoich braci w Czechosłowacji. Obecna odpowiedź rządu czeskosłowackiego nie jest zadawalniająca, mimo że wykazuje pewną poprawę w stosunku do poprzedniej. Niemniej jednak taktyka odwlekania stosowana jeszcze przez rząd czeskosłowacki musi być wreszcie porzucona, jeżeli rząd ten pragnie zgodnego załatwienia sprawy. Mówiąc o węgierskim projekcie sądu arbitrażowego „Pester Lloyd" podkreśla, że Węgry zaproponowały 3 mocarstwa: Włochy, Niemcy i Polskę. Mocarstwa te są odpowiedzialne za rozbudowę i utrwalenie pokoju w tej części Europy. W żądaniu Czechosłowacji włączenia do sądu arbitrażowego Rumunii dopatruje się dziennik węgierski chęci nowego ożywienia zbankrutowanej Małej Ententy i uczynienia jej znowu elementem niepokoju w Europie.

Orędzie rządu japońskiego w sprawie stosunku do konfliktu chińskiego

Tokio, 27. 10. (R) Dziś o godz. 18 opublikowano w Tokio oficjalny komunikat cesarskiej kwatery głównej, donoszący, że wojska japońskie zajęły całość obszaru Wuhang, wraz z miastami Hankou, Wuczang i Hanyang. Komunikat ten rozplakatowano na przepełnionych tłumami ludności ulicach, wśród wycia wszystkich syren miasta i długo niemilknących triumfalnych okrzyków „banzaj".

Jutro rozpoczyna się w Japonii tydzień poświęcony uroczystościom z powodu zwycięstwa.

W japońskich kołach politycznych wyrażają przypuszczenie że w dniu 3 listopada ogłoszone również zostanie wielkie orędzie rządowe w sprawie stosunku Japonii do konfliktu chińskiego. W orędziu tym oczekiwane jest sprecyzowanie japońskich celów wojennych oraz plan utworzenia nowych Chin, pozostających w ścisłym związku z Japonią i Mandżukuo.

Celem — usunięcie Czang-Kai-Szeka

Tokio, 27. 10. (R) Minister wojny Itagaki oświadczył dziś, w oficjalnej deklaracji, że zdobycie przez Japończyków Hankou, nie może być w żadnym wypadku uważane za zaniechanie przez nich dalszego zwalczania rządu Czang-Kai Szeka. Polityka Japonii w stosunku do Chin jest jednoznacza i celem jej jest usunięcie zaprzyjaźnionego z Moskwą i wrogiego Japonii rządu Czang-Kai-Szeka. Przebudowa Chin prze prowadzona zostanie w sposób zdecydowany, przy czym naród japoński wypełniając swą dziejową misję zmuszony będzie do poniesienia dalszych ofiar i zjednoczenia się we wspólnym wysiłku.

Rozbudowa floty egipskiej

Kair, 27. 10. (R) Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym poddano zbadaniu projekt przyznania kredytu w wysokości miliona funtów sterlingów na zakup 9-ciu okrętów wojennych dla nowej floty egipskiej. Okręty zamówione zostaną w stoczniach brytyjskich i dostarczone w ciągu 15-tu miesięcy od dnia ich zamówień.

Układ lotniczy polsko-jugosłowiański

Białogród, 27. 10. PAT. Dziś po południu podpisany tutaj został przez szefa lotnictwa cywilnego Jugosławii płk. Jovonovicza i mjr. Piątkowskiego, naczelnika Ministerstwa Komunikacji R. P. układ lotniczy, w myśl którego Polskie Linie Lotnicze „Lot" zyskały w drodze wzajemności prawo przelotu nad obszarem Jugosławii na następujących szlakach powietrznych: 1) Linia Warszawa — Ateny w kierunku wschodnim, 2) linia Warszawa — Kraków — Budapeszt — Zagrzeb w kierunku Włoch, 3) linia Warszawa — Kraków — Budapeszt — Białogród w kierunku Grecji. Równocześnie dyrektor „Lotu" mjr Makowski uzyskał odpowiednią koncesję od rządu jugosłowiańskiego na prawo eksploatacji przez „Lot" wymienionych linii. Powyższe układy pozwolą Polskim Liniom Lotniczym „Lot" na przeprowadzenie linii na Bliski Wschód już od 1 listopada szlakiem na Budapeszt — Białogród — Ateny zamiast — jak dotychczas — przez Bukareszt i Sofię. Nowy szlak jest dogodniejszy i bezpieczniejszy, szczególnie w okresie zimowym.

—oo—

Wybory samorządowe w Łodzi

Łódź 27. 10 (G). Do rady miejskiej w Łodzi kandyduje około 15 organizacji i partii politycznych. Z żydowskich partii pierwszy idzie blok syjonistyczno-demokratyczny, w skład którego wchodzą ogólni syjoniści, Mizrachi, Hitachdut i Poale Syjon prawica. Kandydatami tego bloku są dr Tartakower, rabin Treistman, dr Krausz, adwokat Strauch i dr Sobol. Aguda idzie osobno wraz z częścią folkistów. Głównym kandydatem Agudy jest dr Lewin. Odrębną listę wystawia Bund i Poalej Syjon lewica P. P. S. idzie wraz ze stronictwem demokratycznym. W okręgu żydowskim figurują na tej liście działacze demokratyczni, dr Więckowski i dr Tomasiewicz. Z osobną listą idzie Stronictwo Narodowe, Ozon, Stronictwo Pracy, ONR, Falanga i unia pracowników umysłowych. Z niemieckich list idą do wyborów Jungdeutsche-Verein i Volksverband.

—oo—

Rozbudowa floty francuskiej

Paryż, 27. 10. (R). Na posiedzeniu komisji marynarki wojennej w Izbie Deputowanych powzięto uchwałę, stwierdzającą m. in.: Komisja z naciskiem podkreśla, iż przeciwna jest wszelkim ewentualnym redukcjom francuskiego programu morskiego, które nie będą odpowiadały analogicznym redukcjom w programach innych mocarstw. Komisja stwierdza dalej, że w obecnych warunkach program francuski winien być rozszerzony, tak, aby flota francuska była conajmniej równa flotom każdego z państw kontynentu europejskiego.

—oo—

Berlin o wizycie Ribbentropa w Rzymie

Berlin, 27. 10. PAT. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach politycznych utrzymują, że wizyta ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa w Rzymie związana jest jedynie z przyjazną współpracą dwóch wielkich narodów i wynika z zasad osi Rzym—Berlin. Przy roztrząsaniu aktualnych zagadnień wymianę myśli pomiędzy ministrami obu zaprzyjaźnionych państw w sprawie wszystkich ważnych za gadnień — należy powitać z całą życzliwością.

—oo—

Odpowiedź Węgier na notę czechosłowacką

Praga, 27. 10. PAT. Węgierski poseł w Pradze hr. Wettstein odwiedził dziś wieczorem o godz. 18.30 ministra spraw zagranicznych dra Chvalkovsky'ego i wręczył mu odpowiedź rządu węgierskiego na notę czeskosłowacką z dn. 26 października r. b.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA ABSOLWENTÓW ŻYD. ŚREDNIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ, Stradomska 10, odbędzie się jutro t. j. w sobotę dnia 29 i m. o godz. 19-tej.

Wielkie przemówienie prem. Daladiera na kongresie partii radykalnej

Gwałtowny atak na komunistów. -- Ścisła współpraca z Anglią. -- Podkreślenie związku z imperium kolonialnym

Paryż, 27. 10. PAT. Drugi dzień kongresu partii radykalnej w Marsylii odbył się wyłącznie pod znakiem przemówienia premiera Daladier.

Szczególne wrażenie na obecnych delegatach zrobiła ostra i druzgocąca rozprawa szefa rządu z partią komunistyczną, której premier zarzucał, iż najpierw zdecydowanie parła do wojny światowej, a następnie sabotowała akcję rządu francuskiego na rzecz obrony interesów Francji. Komuniści — zdaniem Daladier — uciekali się do najbardziej wstrętnych kłamstw, przyjmowanych jako prawda przez masy, których zaufania nadużyli. Tak ostra rozprawa szefa rządu z metodami partii, do niedawna wchodzącej jeszcze do koalicji rządowej — zdaniem obecnych na sali — przesądziła z góry sprawę ustosunkowania się partii radykalnej do komunizmu. Ostateczne zerwanie współpracy radykałów z partią komunistyczną uważane jest na tle przemówienia Daladier jako przesądzone.

Przedmiotem licznych komentarzy były również oświadczenia Daladier na temat polityki zagranicznej. Premier, usprawiedliwiając wobec kongresu taktykę rządu francuskiego i stwierdzając, że akt w Monachium był aktem rozsądku, ułatwił znacznie zadanie min. Bennetowi, który w piątek w czasie dyskusji nad polityką zagraniczną wygłosić ma expose w obronie swojej polityki. O ile chodzi o wytyczne polityki zagranicznej Francji na przyszłość, to za zasadniczy moment uważane było powszechnie oświadczenie premiera, „iż zasadniczym interesem Francji jest utrzymanie bezpieczeństwa" i mocne podkreślenie związku Francji z jej imperium kolonialnym, w którym premier widzi przyszłość kraju. Oświadczenie to było potwierdzeniem w pewnym sensie zaniepokojenia, jakie ostatnio w związku z zagadnieniem kolonii ujawniało się w opinii francuskiej oraz poparciem prądów na rzecz skoncentrowania przez Francję uwagi na sprawach jej imperium kolonialnego. Francja jednak, według oświadczenia Daladier nie zrezygnuje mimo to z polityki europejskiej.

Do swych przyjaźni dawnych Francja będzie się starała dodać nowe przyjaznie oraz przyjaźnie odnowione.

Premier skonstatował następnie, iż podstawą polityki francuskiej jest ścisła współpraca z Anglią. Charakterystycznym jest, iż poza zwrotem o Anglii premier poruszył jako odrębne zagadnienie tylko sprawę stosunków francusko-niemieckich, stwierdzając, że naród niemiecki i francuski mają dla siebie wzajemny szacunek, który powinien doprowadzić do wzajemnego porozumienia.

O ile chodzi o ustępy, poświęcone zagadnieniom wewnętrznym, to szczególne wrażenie wywołała analiza sytuacji finansowej, zwłaszcza analiza wydatków na rok 1939, kiedy wydatki obejmą cyfrę 102 miliardy franków wobec 66 miliardów franków, jakie przyniosą podatki.

W części swego przemówienia, poświęconej sytuacji wewnętrznej, Daladier nie dał jednak żadnych wytycznych, które pozwoliłyby zorientować się co do treści zapowiedzianych dekretów finansowych i gospodarczych. Stwierdził on jedynie, że podstawą odrodzenia gospodarczego Francji winno być wzmożenie produkcji narodowej przez zwiększenie czasu pracy oraz konieczność odrodzenia gospodarczego kraju przez stabilizację życia politycznego. Charakterystyczne jest, że premier Daladier w końcu swego przemówienia powrócił jeszcze raz do zagadnienia komunistycznego, szczególnie ostro atakując sprawę propagandy Kominternu na terenie Francji.

Obowiązek służby wojskowej na wyspach Alandzkich

Helsinki, 27. 10. (T). Dziś o godz. 11 przed południem zebrał się na posiedzenie nadzwyczajne sejmik wysp Alandzkich, otwarty przez gubernatora wysp Rothberga, który odczytał orędzie prezydenta Finlandii. Orędzie to stwierdza, że w myśl proponowanego przez rząd fiński projektu, na wyspach Alandzkich będą stacjonowane oddziały wojskowe pod szwedzką komendą, składające się z żołnierzy, rekrutowanych z prowincyj szwedzkich Finlandii. Rząd przygotował projekt zmiany par. 27 ustawy o samorządzie wysp Alandzkich, uzupełniony ustawą o obowiązku służby wojskowej. W myśl tych projektów, obywatele wysp Alandzkich będą zobowiązani do służby wojskowej w okresie lat 10. Obywatele wysp Alandzkich będą pełnili służbę wojskową tylko w obrębie wysp i nie mogą być używani poza wyspami Alandzkimi. Służba będzie jednoroczna.

Przewodniczący sejmiku Sundblom w krótkim przemówieniu oświadczył m. in., że według opinii wszystkich mieszkańców wysp Alandzkich, wprowadzenie obowiązku służby wojskowej na wyspach możliwe jest tylko przy zmianie par. 27 ustawy o samorządzie wysp. Sundblom apelował do członków sejmiku, aby zastanowili się głęboko i z całym poczuciem odpowiedzialności nad wezwaniem prezydenta Finlandii, stwierdzając, że konkretne propozycje w sprawie fortyfikacji wysp otrzymają delegaci sejmiku, którzy na zaproszenie prezydenta udadzą się do Helsinek. Po przemówieniu Sundbloma posiedzenie zostało odroczone do jutra.

O godz. 18-tej odbyło się tajne posiedzenie sejmiku.

Indywidualizm — „błędem przeszłości"...

Wiedeń, 27. 10. PAT. Bawiący w Wiedniu szef prasowy partii narodowo-socjalistycznej Otton Dietrich, wygłosił wobec przedstawicieli austriackiej prasy partyjnej odczyt na temat: „Rola indywidualizmu w konstrukcji narodowo-socjalistycznej ideologii". Prelegent wskazał na konieczność podporządkowania indywidualności wspólnocie narodowo-socjalistycznej. Indywidualizm był błędem przeszłości, z czym narodowy socjalizm musi skończyć. Stoi on u progu stworzenia nowej generacji, która myśleć będzie tylko kategoriami wspólnoty, a pojęcie indywidualności przejdzie do historii. W końcu Dietrich zaprzeczył istnieniu pojęcia wolności człowieka w ustroju klasowym, zaznaczył natomiast, że wolność rozwijać się może tylko w ustroju wspólnoty narodowej.

Katastrofa w śródmieściu Helsinek

Helsinki, 27. 10. (t). Dziś w nocy wydarzyła się w śródmieściu Helsinek przy ul. Turuntie katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Z powodu pęknięcia rur wodociągowych wpoprzek ulicy utworzyła się szczelina szerokości 4 metrów. W momencie tym przejeżdżała przez miejsce to taksówka, która wpadła do wyrwy, ulegając kompletnemu zmiażdżeniu. Na szczęście szofer taksówki zdążył wyskoczyć w ostaniej chwili, dzięki czemu wyszedł niemal cudem z wypadku cało.

Kronika krakowska

Jutro wielkie zgromadzenie wyborcze

Jutro, w sobotę 29 bm. o gdz. 7.30 wiecz. w sali kahału, Krakowska 41, odbędzie się Wielkie Zgromadzenie Wyborcze.

Przemawiają: dr. D. Bulwa, radca m. Goldfarb, rabin M. Klieger, mgr. E. Rosthal, mgr. L. Salpeter i J. H. Sternberg.

Komunikat Egzekutywy Org. Mizrachi

Egzekutywa Org. Mizrachi wzywa swe Komitety Lokalne w Zach. Małopolsce i Śląsku do wydelegowania przedstawicieli na Ogólno-żydowską Konferencję Palestyńską w Polsce, która się odbędzie w Warszawie dnia 30 bm.

Konferencja ta, zbierająca się w tak poważnej i ciężkiej chwili dla Jiszuwu i całego żydostwa, ma dać jednolity wyraz przywiązania całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce do spraw palestyńskich. Palące zagadnienia polityczne i ekonomiczne walczącej Palestyny wymagają od nas gremialnego udziału naszych towarzyszy w tejże Konferencji.

Jak już było podane, uzyskają delegaci 50 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

Samolot sanitarny dla krakowskiego pułku lotniczego i sportowy dla Aeroklubu Krakowskiego

Właściciele fabryki skór „Ludwika“ Matias Hendler i Ska ufundowali dla krakowskiego pułku lotniczego samolot sanitarny, zaś pracownicy firmy szewskiej „Bata“ ofiarowali dla Aeroklubu Krakowskiego samolot RWD 13, mające służyć dla potrzeb naszej armii i jej rezerw lotniczych

Uroczyste przekazanie samolotów ufundowanych za pośrednictwem Komitetu Żwirki i Wigury L. O. P. P. odbędzie się na lotnisku cywilnym w Czyżynach w Krakowie w dniu 31 bm. Aktu przekazania samolotów dokona prezes Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. wicewojewoda krakowski dr. Małaszyński. W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele władz L. O. P. P., krakowskiego pułku lotniczego i piloci sportowi Aeroklubu Krakowskiego, po czym odbędą się loty pokazowe nowo ufundowanych samolotów.

Losowanie książeczek premiowych P. K. O.

Dnia 15 października 1938 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 50-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-szej.

Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek: Nr. Nr. 530, 10609, 34974.

Książeczka premiowana serii I-ej wylosowana dawniej a niezrealizowana: Nr. 43066.

* * *

Dnia 25 października 1938 r. odbyła się w Centrali P. K. O. w Warszawie 39-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek: Nr. Nr. 51423 52623 58359 61240 62930 63907 64434 65336 66239 67045 67735 67925 68258 68676 69070 69101 69340 69736 69779 69819 71490 71523 72290 74717 77694 78485 81848 84087 84239 85373 89725 91768 91787 92032 92524 92971 95378 96307 96825 100837 101503 101920 105293 105821 107333 107636 107922 109302 109982 110835 111865 113311 114243 114387 115351 115754 117044 117176 117248 117358 118110

Echa śmiertelnego skoku

Przed Sądem Okręgowym odwoławczym odbył się wczoraj proces Zdzisława Witkowskiego kelnera w restauracji Ryby przy ul. Siennej 2, który w czasie kłótni z kelnerką Muchówną, grozbami swymi tak ją przeraził, że dziewczyna wypadła z okna piątego piętra ponosząc śmierć na miejscu. Sąd Grodzki skazał Witkowskiego za groźby karalne na 10 miesięcy więzienia. Obecnie karę zmniejszono mu do 8 mies. więzienia.

Proces o profanację zwłok własnej córki

Jak się dowiadujemy, Sąd Grodzki karny w Podgórzu już wyznaczył termin procesu Teofila Ludwiga z Prokocimia, majstra fabryki „Kabel“, o[illegible] o profanację zwłok swej 16-letniej córki [illegible] cmentarzu w Prokocimiu. Będzie to proces [illegible] poszlakowy. Ludwig kategorycznie wypiera się winy.

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Wybickiego 1, Retoryka 1, Krakowska 19, Rynek Podg. 9, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

—<>—

Skazanie groźnego zbira

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę spólnika nieżyjącego już bandyty, postrachu ziemi tarnowskiej i brzeskiej, Michała Batki. Ławę oskarżonych zajął obecnie Stefan Czarnecki, skazany przez Sąd Okr. w Tarnowie na 10 lat więzienia, za strzelanie do policji przed ujęciem go. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Skazanie mordercy

W Wołowicach pod Krakowem, Jan Przebinda napadł w maju br. na znienawidzonego sąsiada Tomasza Ziębóraka i kołami wyrwanymi z płotu tak go zmasakrował, że Ziębórak zakończył życie na miejscu. Wczoraj Sąd Okręgowy skazał zabójcę na 5 lat więzienia.

4 lata więzienia za zabójstwo

W Sądzie Okręgowym w Krakowie zakończył się wczoraj proces Piotra Włodka i Antoniego Waleriana, oskarżonych o to, że na weselu w Batowicach pod Krakowem, zabili Ludwika Ciepielę, któremu Włodek wbił nóż w szyję, przecinając tchawicę, a Walerian przytrzymywał ofiarę, unie możliwiając jakąkolwiek obronę. — Sąd skazał Włodka za zabójstwo na 4 lata więzienia, a Waleriana, za pomoc w zbrodni — na 10 mies. więzienia.

Epilog śmiertelnego zajścia w Pychowicach

W Sądzie Okręgowym zakończył się wczoraj proces, będący epilogiem śmiertelnego zajścia na zabawie w Pychowicach. W nocy na 10 lipca br. gdy posterunkowy miejscowego posterunku usiłował zatrzymać awanturującego się na zabawie i wygrażającego gościom sztyletem Józefa Zabrzyskiego, pięciu parobków napadło nań i odbiło Zabrzyskiego. W czasie szamotania się, napastnicy dotkliwie pobili policjanta, wywrócili go na ziemię, pokopali i zabrali karabin, który od tej chwili zaginął bez śladu. W obronie własnej, policjant dobył rewolweru i strzelił, trafiając Józefa Zabrzyskiego śmiertelnie i ciężko raniąc jego brata Gustawa, oraz Józefa Grucę. W wyniku tragicznego zajścia, sąd wczoraj skazał sprawców napaści na policjanta, Gustawa Zabrzyskiego na 9 miesięcy więzienia, Józefa Grucę, Jana Zabrzyskiego i Marcina Szczypczyka po 7 miesięcy więzienia, zaś osk. Toporka całkowicie uniewinnił.

Pobity i ograbiony na ul. Brzozowej

Na ławie oskarżonych Sądu Okr. zasiadły wczoraj dwie prostytutki Ludwika Grabowska i Zofia Olszewska, oskarżone o to, że 5 lipca br. wieczorem, na ul. Brzozowej, zaczepiły powracającego z pracy Szlomę Wapniarza, poczem wraz z trzema innymi mężczyznami, powaliły go na ziemię, pobiły i zrabowały portfel zawierający 90 zł. Na krzyki napadniętego nadbiegł policjant, który po krótkim pościgu ujął obie kobiety, natomiast ich spólników nie zdołano już wykryć. Przy Grabowskiej znaleziono banknot 20-złotowy, resztę pieniędzy oddała jednemu z uczestników napaści, który zdołał zbiec.

Obecnie sąd skazał Grabowską na 1 rok więzienia, a Olszewską na 6 miesięcy. Obie oskarżone odpowiadały z aresztu.

Kradzież na 25.000 zł.

Łup złodziei, którzy okradli magazyn jubilerski Dawida Kornreicha przy ul. Stradom 3, jest znacznie większy, niż początkowo przypuszczano. — Okazuje się bowiem, że wartość skradzionych klejnotów i biżuterii wynosi około 25 tysięcy zł.

Podrzutek na ul. Dietla

W bramie domu przy ul. Dietla 90, znaleziono wczoraj wieczorem porzucone dziecko płci żeńskiej, w wieku ok. 3 tygodni. Niemowlę oddano do Żłobka Miejskiego. Za matką trwają poszukiwania.

— SEKCJA KOLARSKA Ż. K. S. MAKKABI w Krakowie zawiadamia wszystkich członków Sekcji że doroczne Walne Zebranie odbędzie się dnia 30 X. 1938 o godz. 16-tej w lokalu klubowym przy ul. Mikołajskiej l. 9. W razie braku kompletu odbędzie się II-gie Walne Zebranie bez względu na ilość członków.

Prawo głosu na Walnym Zebraniu mają tylko ci członkowie Sekcji, którzy nie zalegają z wkładkami klubowymi.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po cenach zniżonych, tryskająca humorem komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...“ z A. Matusiakówną, Z. Modzelewskim, K. Szubertem, K. Opalińskim, R. Wrońskim, Z. Zalewską, W. Kolwasem i in. Komedja „Gdzie diabeł nie może...“ powtórzona będzie w niedzielę po południu. Jutro w sobotę „Ormianin z Bejruthu“ A. Grzymały - Siedleckiego. W niedzielę wieczorem sztuka M. Acharda „Korsarz“ w tłumaczeniu Zofii Jachimeckiej, w reżyserii W. Radulskiego.

— JESZCZE TRZY RAZY „GOLDGREBER“. Wobec wielkiego zainteresowania, jakie komedia muzyczna „Goldgreber“ Szaloma Alejchema wzbudziła wśród publiczności krakowskiej, kierownictwo „Najteatru“ postanowiło powtórzyć ten pełen soczystego humoru spektakl. Ostatnie trzy przedstawienia „Goldgreber“ odbędą się dziś w piątek o godz. 8.45, jutro w sobotę o godz. 4-tej pop. po cenach zniżonych i wieczorem o godz. 8.45. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7-ej przy kasie teatru.

Bilety wykupione w Tow. „Toz“ ważne są tylko od najbliższego poniedziałku do czwartku, dnia 3 XI. włącznie.

— JEDYNY WIECZÓR HANKI ORDONÓWNY najwybitniejszej polskiej pieśniarki, której wysoki artyzm słowa oraz fascynująca interpretacja aktorska porywają publiczność i krytykę, odbędzie się w niedzielę, 30 bm. w Starym Teatrze. Znakomita artystka wykona nowy program, złożony z różnego rodzaju piosenek.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Gdzie diabeł nie może...“

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.
(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego“)
Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Goldgreber“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Profesor Wilczur“ (K. Junosza Stępowski, Barszczewska).
APOLLO: „Josette“ (Simone Simon, Don Ameche i in.).
ATLANTIC: „Ósma żona Sinobrodego“ i „Rapsodia“.
LOPP: „Pani Walewska“ (Greta Garbo i Charles Boyer).
PROMIEŃ: „Robin Hood“ (Errol Flynn i Olivia Havilland).
SZTUKA: „Pościg“ (Joan Bennet i Randolph Scott).
STELLA: Królowa Wiktoria
ŚWIT: „Królewna Śnieżka“ (Chór Dana)
UCIECHA: „Gehenna“ wg. pow. H. Mniszek
WANDA: „Ludzie za mgłą“ (Michele Morgan i Jean Gabin).

— DOROCZNE WALNE ZEBRANIE Sekcji hockejowej Ż. K. S. Makkabi w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 31 października 1938 o godz. 19.30 w lokalu klubowym przy ul. Mikołajskiej 9. Obecność wszystkich członków Sekcji konieczna.

— HATCHIJA. Dziś o godz. 8 wiecz. wygłosi odczyt p. Dr. Samuel Stendig n. t. Ruch arabski w Palestynie w dobie obecnej.

— PLENARNE ZEBRANIE medyków żydowskich odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w Ż. D. A., Przemyska 3.

— „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID“, Grodzka 71. Dziś o godz. 20-tej plenarne zebranie członków z referatem organizacyjnym kol. J. Goldbergera.

— TARBUT. W niedzielę 30 bm. o godz. 6.30 odbędzie się w lokalu Klubu Syjonistycznego, Grodzka 71, Walne Zgromadzenie Stow. Tarbutu w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: Otwarcie — tow. prof. M. Mühlstein, sprawozdanie — tow. prof. M. Mühlstein, sprawozdanie kasowe — dr. Z. Silberpfenig, dyskusje i wnioski, referat — dyr. M. Wiesenfeld, wybór wydziału, zamknięcie.

— ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, Kraków, Sławkowska 6, I. p. organizuje w czasie najbliższym kurs stenografii polskiej i niemieckiej oraz języka niemieckiego. Zgłoszenia reflektantów przyjmuje i szczegółowych informacyj udziela sekretariat Związku codziennie w godzinach od 18-tej do 21-ej. Tamże udziela się codziennie o tej samej porze porad prawnych.

— ZE ZWIĄZKU CHEMIKÓW-ŻYDÓW. Dziś o godz. 19.45 w lokalu Wiza (Szewska 4) odczyt Dr. Silbermanna „O chemicznych ciałach rakotwórczych“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB Błp. Dr. HOROWITZOWEJ złożyli na eksternat im. Dory Randowej 20 Zł. pp. Dr Abend, Huppert, dyr. Reichstein, dyr. Thorn.

Wolne posady

ZARZĄDZAJĄCA — kulturalna, inteligentna w wieku 35—45 lat z dobrą prezencją, samotna z doświadczeniem administracyjno-gospodarczym poszukiwana do Zakładu leczniczo-dietetycznego A. Górewicza w Otwocku. Życiorys, referencje, świadectwa z zajmowanych stanowisk konieczne. 7690k

ŻYWIECCZYZNA: Zastępstwo wyłączne odda znana fabryka mydła. Gwarancja wymagana. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 7549. 7549k

Posad poszukują

PRZYJMUJĘ do szycia, — chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31 m. 9.

INŻYNIER rolnik, doświadczony praktyk, pierwszorzędne referencje obejmie posadę administratora lub rządcy majątku. Wymagania skromne. Inż. Rosenblatt majątek Ciepielów poczta Ciepielów. 7522k

POSZUKUJĘ posady jako towarzyszka do starszej osoby. Zgłoszenia pod „Andrychów 13554“ Admin. „Nowego Dziennika“. 5298g

PODATKOZNAWCA — bilanse — zakładanie ksiąg — przemysł — handel — spedycja. Ceny najniższe. Zgłoszenia skrytka poczt. 569. 5041g

HAFTOWANIE, endlowanie, mereżkowanie, obciąganie guzików, najtaniej: ul. Grodzka 25. m. 4

PRZEPISUJE na maszynie Voglówna, Związek — WW. Świętych 8, I. p. tel. 109-97. 5231g

RUTYNOWANA wychowawczyni, średnie wykształcenie poszukuje zajęcia. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „12871“. 4927g

ZDOLNA krawcowa szyje w domu, po domach ładnie i tanio. S. Horszowska, Koletek 17 m. 7.

KOREPETYTORÓW, guwernerów, siły biurowe, poleca Resort Pośrednictwa Pracy Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“ Kraków, ul. Przemyska 8. TEL. 107-64. 7402k

KWALIFIKOWANA wychowawczyni z praktyką w przedszkolu oraz domach prywatnych poszukuje pracy. Zgłoszenia „13401“ Adm. „Nowego Dziennika“. 5172g

ZDOLNY, skromny chłopak, dobrego domu poszukuje posady sklepowej. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „13368“. 5194g

ABSOLWENT W. S. H. z maszynopismem szuka zajęcia popołudniowego najchętniej w buchalterii. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „12987“. 4997g

RUTYNOWANY korepetytor, akademik, przygotowuje do matury — z zakresu szkoły średniej. Specjalność: matematyka, fizyka, łacina. Cena bardzo przystępna. Wiadomość: Rajska 20 m. 9. 7628k

APLIKANT rutynowany — biegle piszący na maszynie poszukuje patrona. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „13384“. 5200g

INTELIGENTNA wychowawczyni (konwersacja niemiecka) zmieni posadę. Dobre referencje. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „13.260“. 5114k

POSZUKUJĘ stróżostwa za kaucją. Dam dwieście złotych za wyrobienie. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „13389“. 5166g

STAWIA BAŃKI — SZOPENA 6 m. 9. 5286g

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. **KOZŁOWSKI** Kraków, Telefon 148-62. 7538k

BIBLIOTEKA POWSZECHNA Nowo otwarta, Kraków, **WIELOPOLE 22**, poleca bogatą literaturę powojenną. Nowości krajowe i zagraniczne. Abonament miesięczny zł 1.20. 5180g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY 5256g

STENOGRAFII KORESPONDENCYJNEJ, parlamentarnej oraz maszynopisma wyucza najszybciej — **ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA** WW. Świętych 8 tel. 109-97. 7704k

RENTOWNE wydawnictwo poszukuje współpracownika wspólnika (gotówka 1500—2000), celem rozszerzenia działalności. — Zgłoszenia: „Decyzja“ Biuro Ogłoszeń Stattera. 7691k

Kupno

HALLO. Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg — Gazowa 11. 4931g

SKLEP urządzony wraz z towarem, zaprowadzony — kupię okazyjnie. Zgłoszenia pod „7317 Emigrant“ — do Admin. „Nowego Dziennika“. 7317k

Sprzedaż

WIEDEŃSKA sypialnia — mahoniowa do sprzedania. Wiadomość: Fryzjer, Jasna 2.

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi „Bławatnia okazyjna“. Krakowska 6 — I. p. 8117k

MASZYNY do pisania nowe używane. — Wielki wybór maszyn walizkowych. Wymiana starszych na nowe, Dogodne spłaty. „Maszynodom“ Max Löwenstein, — Kraków, Zwierzyniecka 4.

UWAGA. Nadszedł wielki transport najnowszych materiałów bielskich na ubrania, palta i pokrycia futer po bardzo niskich cenach. Najtańszy skład bielskich resztek sukiennych. — **J. MÜNTZ**, Kraków, Stradom 16 w podworcu. 7574k

MIODOSYTNIA „Kościuszko“ — nowootwarta filia — sprzedaż detaliczna, Stradom 17. Telefon 215-83 7695k

Zdrojowiska

SZCZYRK „CIESZYNIANKA“. Kolonię zimową młodzieży lub dorosłych przyjmę z kompletnym obfitym utrzymaniem. Dziennie 3.50. Zgłoszenia: Kraków, Topolowa 23 m. 10. 7687k

Lokale

LOKAL frontowy — dwie ubikacje zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 7056k

TRZECHPOKOJOWE pełno komfortowe mieszkanie I p. balkon — wolne. Al. Słowackiego 43. 7696k

2 POKOJE kuchnia I piętro, Kraków, Ariańska 4 do wynajęcia. 5268g

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie komfortowe, Basztowa 5a do wynajęcia od 1 grudnia. Dozorca wskaże. 7642k

POKÓJ piękny lub dwa łączne umeblowane komfort, łazienka, telefon 101-93, 5—7. 7667k

DUŻY pokój umeblowany frontowy ciepły do wynajęcia tanio. Siemiradzkiego 16 m. 4. 5284g

Różne

ANTYCZNE, — nowoczesne meble, pianina, odnawiam artystycznie, tanio. Dzwonić 151-91. 4506g

BŁAGAM O WSPARCIE! Jestem ojcem rodziny składającej się z 10-ga osób, b. kupiec, — całkowicie **BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA** — wstydzę się żebrać i tą drogą proszę o łaskawą pomoc dla mych małoletnich dzieci i dla 106 letniego, zniedołężniałego staruszka. Odwołuję się do żydowskich serc, potrafiących odczuć moje beznadziejne położenie Łaskawe datki (zarówno w naturze) i ewent. bliższe informacje w Admin. „Nowego Dziennika“ pod „5244“.

FORTEPIAN czarny, krótki, angielska mechanika, doskonały stan, oraz lampa elektryczna, ładna do sprzedania. Wybickiego 43 m. 6.

FARBA OLEJNA szara stalowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogrodzeń: **FARBOBLASK.** Kraków. Kalwaryjska 29. Tel 149-79.

NOWOCZESNE dekoracje okien wystawowych na wzorach zagranicznych oraz plakaty rysunkowe wykonuję — Zgłoszenia Admin „Nowego Dziennika pod Nr „81038“. 81038k

PRZEDSZKOLE Muzyczne, Zyblikiewicza 5, kier. Bronisława Schindler, czynne. Wpisy codziennie. 7571k

MAGISTER-korepetytor udziela lekcyj z zakresu gimnazjum i liceum. Gwarancja. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „13484“. 5277g

WZOROWE PRZEDSZKOLE Rechesówny, Kremerowska 6, czynne. Ogród, rytmika, hebrajskie. 5793k

PRZEDSZKOLE TWÓRCZE KARMELICKA 16 CZYNNE. 7699k

Interesy handlowe

AMERYKAŃSKĄ księgowość przebitkową. **REORGANIZACJE** — Bilanse — poleca najtaniej Biuro Grünsteina — Kraków, — Grodzka 28. 5274g

WYPRAWKI niemowlęce, Bielizna, Konfekcja dziecięca najtaniej Obständer — Rynek 11. 6151k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków. Starowiślna 1. telef. 121-90 2537k

Reklama dźwignią handlu



— Niech pani na niego nie zwraca uwagi. To kara, bo nie wyciera nigdy porządnie bucików.



Jakbyście napisali: „Szanowna Pani“, czy „Wielce łaskawa pani“?

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 70 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.